

BI

07/2012 (238)



Biuletyn Informacyjny

NADZWYCZAJNY

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego
z 11 lipca 2012 r. początkiem końca
ogrodów działkowych w Polsce?

Likwidacje, podatki, czynsze dzierżawne,
nacionalizacja majątku ogrodów
– czy tak musi wyglądać przyszłość?

Związek miliona działkowców jeszcze istnieje.
Walczmy razem o nową ustawę!

SPIS TREŚCI

List otwarty Polskiego Związku Działkowców do Sędziego Trybunału Konstytucyjnego Profesora Andrzeja Wróbla	1
Tekst ulotki	2
I. TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY WYDAŁ WYROK NA DZIAŁKOWCÓW	3
1. Jak Państwo rozprawia się z działkowcami	3
2. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego	4
3. Wystąpienie Przewodniczącego Trybunału Konstytucyjnego Andrzeja Rzeplińskiego	5
4. Zdanie odrębne sędziego Trybunału Konstytucyjnego Marka Kotlinowskiego	9
5. Zdanie odrębne sędziego Trybunału Konstytucyjnego Andrzeja Wróbla	10
II. KRAJOWĄ RADĄ PZD W SPRAWIE WYROKU TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO	11
1. Stanowisko Prezydium Krajowej Rady PZD w sprawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 lipca 2012 r.	11
2. Konferencja prasowa KR PZD zorganizowana przed ogłoszeniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego	13
3. Konferencja prasowa KR PZD po wyroku Trybunału Konstytucyjnego	14
III. KRAJOWĄ KOMISJĄ REWIZYJNĄ DO TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO	15
IV. STANOWISKĄ PREZYDIÓW OZ DO WYROKU TK ..	17
Prezydium Okręgowego Zarządu Mazowieckiego PZD w Warszawie	17
Okręgowy Zarząd PZD w Gdańsku	18
Okręgowy Zarząd PZD w Pile	19
V. CO WYROK TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO OZNACZA DLA DZIAŁKOWCÓW	21
1. Ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych po orzeczeniu ... Trybunału Konstytucyjnego	21
2. Skutki wyroku	26
3. Na czym polega dzierżawa	28
VI. POLITYCY PO WYROKU TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO	29
• Leszek Miller: Na miejscu działek zobaczymy buldożery ...	29
• Parlamentarzyści o wyroku Trybunału Konstytucyjnego ...	29
• Wypowiedzi posłów PO	30
• Wypowiedzi posłów SLD i Ruch Palikota	30
• Wypowiedzi Prawicy	31
• Posłowie PSL	32
• Przedstawiciele władz samorządowych o przyszłości ROD w miastach	32
VII. PRASA NA TEMAT WYROKU TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO	36
• Przegląd prasy	36
VIII. DZIENNIK GAZETA PRAWNA EXTRA Z DNIA 22 CZERWCA 2012 R. – „OGRODY DZIAŁKOWE W NIEBEZPIECZEŃSTWIE”	38
IX. DO ZARZĄDÓW ROD	58
X. WIERSZ	60

Krajowa Rada PZD 00-728 Warszawa, ul. Bobrowiecka 1

Prezes, Sekretariat tel. 22 101 34 44, tel./fax: 22 101 34 60, e-mail: prezespzd@pzd.pl

Księgowość tel. 22 22 101 34 62, Organizacyjno-Prawny tel. 22 101 34 51,

Porady prawne 22 101 34 54, Radca Prawny tel. 22 101 34 77,

Wydział Gospodarki Gruntami tel. 22 101 34 91, Ogrodniczy tel. 22 101 34 80,

Medialny tel. 22 101 34 88, Kadry tel. 22 101 34 50

Lp. OZ PZD	Kod	Adres	Kier.	Telefon
1. Bydgoszcz	85-098	ul. Piotrowskiego 11	0-52	322-86-29, fax 322-90-91
2. Częstochowa	42-200	Bór 201	0-34	365-92-44 tel./fax
3. Elbląg	82-300	ul. Kościuszki 106	0-55	233-81-06
4. Gdańsk	80-244	ul. Grunwaldzka 100/102	0-58	345-13-47, fax 341-75-25
5. Gorzów Wlkp.	66-400	ul. Śląska 45	0-95	722-38-36 tel./fax
6. Kalisz	62-800	ul. 3 Maja 3	0-62	757-52-00 tel./fax
7. Koszalin	75-643	ul. Sezamkowa 16	0-94	342-49-84
8. Legnica	59-220	ul. Mickiewicza 12	0-76	866-05-14, fax 862-67-97
9. Lublin	20-080	ul. Królewska 17	0-81	532-24-35 tel./fax
Biuro w Białej Podlaskie	21-500	ul. Warszawska 12	0-83	343-72-65
Biuro w Zamościu	22-400	ul. Bazylińska 3	0-84	639-29-54
10. Łódzki w Łodzi	91-201	ul. Warecka 3	0-42	655-94-54, fax 655-94-30
11. Małopolski w Krakowie	31-325	ul. Makowskiego 1	0-12	638-23-95, 638-24-63
Biuro w Nowym Sączu	33-300	ul. Borelowskiego 27 skr. 59	0-18	442-22-55
12. Mazowiecki W Warszawie	01-470	ul. Dywizjonu 303 nr 7	0-22	836-51-65 tel./fax
Biuro w Ciechanowie	06-400	ul. Orylska 3 a	0-23	672-29-83
Biuro w Ostrołęce	07-400	ul. Traugutta 44	0-29	760-47-67
Biuro w Płocku	0-402	ul. Dworcowa 12 a	0-24	364-95-90
Biuro w Radomiu	26-600	ul. Żeromskiego 116 B	0-48	340-21-60
Biuro w Siedlcach	08-100	ul. Młynarska 28	0-25	644-84-58
13. Warmińsko-Mazurski w Olsztynie	10-512	ul. Kopernika 39	0-89	527-55-12, fax 523-70-38
14. Opolski w Opolu	45-564	ul. Solskiego 15	0-77	454-28-52 tel./fax
15. Piła	64-920	ul. 11 listopada 3	0-67	212-51-64
16. Podlaski w Białymstoku	15-245	ul. Ciołkowskiego 2/5	0-85	732-22-58 tel./fax
Biuro w Łomży	18-400	ul. Sadowa 2	0-86	216-24-75
Biuro w Suwałkach	16-400	ul. Kościuszki 71	0-87	566-29-65
17. Poznań	61-502	ul. M. Langiewicza 23	0-61	823-61-71, fax 823-69-41
Biuro w Lesznie	64-100	ul. Towarowa 1	0-65	520-37-56
18. Podkarpacki w Rzeszowie	35-103	ul. Chmaja 4	0-17	854-35-52 tel.
Biuro w Przemyślu	37-700	ul. Barska 15	0-16	670-38-61
Biuro w Tarnobrzegu	39-400	ul. Św. Barbary 6	0-15	822-45-51 tel./fax
19. Słupsk	76-200	ul. Gdańska 19	0-59	842-44-13 tel./fax
20. Sudecki w Szczawnie Zdrój	58-310	ul. Kolejowa 22	0-74	840-05-53 tel./fax
Biuro w Jeleniej Górze	58-500	ul. Wojska Polskiego 25	0-75	752-27-33
21. Szczecin	70-402	ul. Kaszubska 57	0-90	433-80-59, fax 448-02-89
22. Śląski w Katowicach	40-521	ul. Kormoranów 1	0-32	255-40-85, fax 255-16-30
23. Świętokrzyski w Kielcach	25-394	ul. Bohaterów Warszawy 4	0-41	342-36-69, fax 341-10-56
24. Toruńsko-Włocławski	87-100	ul. Lubicka 12 a	0-56	655-32-13 tel./fax
Biuro we Włocławku	87-800	ul. Kilińskiego 9	0-54	232-47-27
25. Wrocław	54-241	ul. Starogrobowa 4	0-71	354-41-60, tel./fax 354-41-62
26. Zielona Góra	65-036	ul. Wyspiańskiego 13	0-68	452-57-67, fax 452-57-66

Bielsko-Biała – ROD im. Mickiewicza ul. Daliowa 23 (033 822-93-27), **Bytom** – ROD „Pstrowski” ul. Brzezińska 56 (032 289-90-33); **Chorzów** – ul. Niedźwiedzińska 1 (032 249-98-19); **Gliwice** – ROD „Wyzwolenie” ul. Mieleckiego 16 (032 231-87-97); **Jaworzno** – ROD „1000-lecia” ul. Langego (tel. 615-52-06); **Katowice-Siemianowice Śl.** – ROD „Szarotka” ul. Wieczorka (0-501-423-515); **Ruda Śląska** – ROD „Tulipan” ul. Robotnicza (032 340-05-84); **Rybnik** – ROD „Jedność-Florian” ul. Wodzisławska 87, skr. poczt. 42 (032 423-06-77); **Sosnowiec** – ROD „Pogoń” ul. Lwowska 3 (032 291-47-78); **Tarnowskie Góry** – ROD „Faster” ul. Bytomska 25, skr. poczt. 190 (0 695-220-170); **Tychy** – ROD „Barbara” ul. Brzozowa 20 (032 780-22-69); **Zabrze** – ul. Matejki 37 (032 271-84-10)

List otwarty
Polskiego Związku Działkowców
do Sędziego Trybunału Konstytucyjnego
Profesora Andrzeja Wróbla

Szanowny Panie Profesorze!

W imieniu milionowej społeczności działkowców pragniemy podziękować Panu za odwagę i determinację, z jaką stanął Pan w obronie wartości konstytucyjnych. Wygłoszone przez Pana w dniu 11 lipca 2012 r. zdanie odrębne od wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych przywróciło nam wiarę w instytucję Sędziego Trybunału, który korzystając z immunitetu oraz najwyższego stopnia niezależności, w jaką wyposażył Go Ustrojodawca, jest w stanie oprzeć się wszelkim naciskom i pokusie uległości wobec władzy.

Szanowny Panie Sędzio!

Słuchając Pańskiego stanowiska każdy z Nas widział determinację, z jaką wskazywał Pan na niedopuszczalność wykorzystywania Trybunału Konstytucyjnego do działań, które w istocie oznaczają likwidację zrzeszenia, jakim jest Polski Związek Działkowców. My również wierzyliśmy, iż art. 58 ust. 2 Konstytucji ochroni naszą niezależność. Wierzyliśmy, iż dzięki gwarancji niezależności organizacji pozarządowych od Państwa, możemy ze spokojem podejmować wszelkie, dopuszczalne prawem działania, których celem zawsze było i jest dobro działkowców. Nikomu z nas nie przyszło nawet do głowy, iż Trybunał Konstytucyjny może złamać Konstytucję. Konstytucję, która gwarantuje, że w wyjątkowych sytuacjach zrzeszenie może zostać rozwiązane, ale uczynić to może wyłącznie sąd, ale nigdy Trybunał. Konstytucję, która wyposażając każdą organizację pozarządową w niezależność od władz publicznych, tworząc z niej swoiste „państwo w Państwie”, pozwala obywatelom na samoorganizowanie, a co za tym idzie, wzmocnienie swojej pozycji wobec Państwa.

Dlatego dzisiaj, w imieniu nie tylko działkowców, ale wszystkich mieszkańców naszego kraju, pragniemy podziękować Panu za to, że stanął Pan po stronie społeczeństwa obywatelskiego. Nas nikt nie chciał słuchać. Poniżani przez media i lekceważeni przez władze publiczne, byliśmy zbyt słabi by nas wysłuchano. Mamy nadzieję, że Pański głos, głos niezależnego i niezawisłego Sędziego Trybunału Konstytucyjnego zostanie wysłuchany, że będzie on początkiem rzeczowej dyskusji na temat wyroku Trybunału. Dyskusji, w której padną argumenty merytoryczne, a nie frazesy „że z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego się nie dyskutuje”. Nie raz właśnie trzeba to zrobić, bo są wartości, przed którymi nawet Trybunał Konstytucyjny musi się pokłonić.

Mamy nadzieję, że dzięki tej dyskusji, we wrzawie, która rozpełtała się po ogłoszeniu orzeczenia, do społeczeństwa, a zwłaszcza mediów, dotrze w końcu, że wyrok w sprawie „działkowców” w swej istocie jest wymierzony w każdego. Od 11 lipca 2012 r. nikt nie może być bowiem pewien, czy broniąc swoich praw nie zostanie potraktowany tak jak działkowcy. 11 lipca 2012 r. zapadł wyrok na organizację działkowców, ale jakie są gwarancje, że po nas nie spotka to kogo innego, kto będzie miał zdanie inne, niż władza.

Szanowny Panie Sędzio!

Przez 20 lat walczyliśmy z fałszywym stereotypem ogrodów działkowych – „reliktu komunizmu”. Dlatego najlepiej wiemy, jak trudno bronić wartości, gdy większość ich nie dostrzega. Dzisiaj Pan znalazł się w podobnej sytuacji. Wyrażamy wobec Pańskiej postawy słowa uznania i wsparcia. Choć zdaniem wielu pochodzą one jedynie od „reliktu PRL-u”, bo tak określają organizację działkowców, to obiektywnie jest to głos milionów działkowców, którzy wybrali nas na swoich reprezentantów. Milionów mieszkańców Polski, którzy dzięki ustawie oraz posiadaniu ogólnopolskiego samorządu przez te 20 lat mogli korzystać ze swych działek. Jakkolwiek potoczą się losy naszych ogrodów, zawsze będziemy pamiętać o Pana postawie. Dziękujemy.

Krajowa Rada
Polskiego Związku Działkowców

Warszawa, dnia 18 lipca 2012 r.

Szanowni Działkowcy! Członkowie Polskiego Związku Działkowców!

Skutki wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych ogłoszonego 11 lipca 2012 r., w zależności od rozwiązań przyjętych przez rządzących, dotkną, mniej lub bardziej każdego działkowca w Polsce. Dlatego nie można się poddawać i trzeba będzie walczyć o istnienie ogrodów działkowych i godne prawa działkowców. Dzisiaj, wbrew wielu wypowiedziom w mediach, Polski Związek Działkowców nadal istnieje i funkcjonuje, a jego celem podstawowym na dzisiejsze czasy jest ochrona praw swoich członków. Nie będzie to łatwe, bowiem do głosu dochodzą już wszyscy, którym zależy na odpowiedniej reformie zasad funkcjonowania ogrodów, aby osiągnąć z tego wymierne korzyści.

Po wyroku w mediach, nowi eksperci od ogrodów działkowych – deweloperzy, kancelarie zajmujące się roszczeniami do gruntów, a także stowarzyszenia byłych właścicieli – powtarzają, że działkowcom nic się nie stanie, że nawet zyskają. Jednocześnie, zarówno ci eksperci, jak i prezydenci niektórych miast już otwarcie cieszą się, że nareszcie będzie można w sposób niczym nie skrępowany dysponować gruntami ogrodów działkowych. W taki oto sposób widzą „korzyści” dla działkowców. Euforię wśród tych ekspertów wzbudza też to, że nareszcie nie będą się musieli liczyć z silnym Związkiem działkowców, bowiem wyrok Trybunału, to prawdziwy „sąd nad PZD”.

Korzyści dla działkowców z wyroku ogłosił sam Trybunał – w uzasadnieniu i na konferencji prasowej po ogłoszeniu wyroku, gdzie wręcz stwierdzono, że jeżeli sejm nie uchwali nowej ustawy w ciągu 18 miesięcy, to działkowcy stracą swoje prawo do gruntu i będą musieli podpisać umowę, np. dzierżawy z właścicielem.

Informowaliśmy Was jeszcze przed wyrokiem, że takie rozwiązanie jest realne i może grozić każdemu działkowcowi w Polsce. Teraz właśnie taki kierunek jest wskazywany przy opracowywaniu nowej ustawy o ogrodach działkowych.

Działkowcy

Wyrok Trybunału ma w swym zamyśle rozbić i podzielić zjednoczony ruch działkowy. Od lat za głównego „wroga” wszelkich reformatorów ogrodnictwa działkowego, których celem było „uwolnienie gruntów ogrodów”, uważany był Polski Związek Działkowców. Działkowcy są silni, bo mają własną, niezależną i samorządną organizację, która skutecznie broniła ich praw przez ostatnie 22 lata. Dlatego celem jest zniszczenie jednolitej organizacji działkowców, rozbitcie ich jedności i solidarności w działaniu. Okazało się, że niektórym elitom naszego kraju przeszkadza, gdy obywatele są zdolni do samoorganizacji i skutecznego działania, gdy potrafią się zintegrować wokół własnych celów i stawić skuteczny opór przed próbami ograniczania ich praw, dlatego wszelkimi sposobami usiłują się zniszczyć tę samodzielność i samorządność.

Drodzy Działkowcy

Z dyskusji nad skutkami wyroku przebijają kierunki, w jakich będzie się pracować nad przyszłą ustawą o ogrodach działkowych. Nie są one zachęcające szczególnie, że każde proponowane, czy też domniemane rozwiązanie, uderzy w działkowców, szczególnie w koszty utrzymania działki. W skrajnym przypadku możliwe jest nawet to, że działkowcy będą dzierżawić nie tylko swoje działki, ale też infrastrukturę ogrodu, którą sami wybudowali. Jeśli sejm nie uchwali nowej ustawy przed upływem wyznaczonego terminu, to tak właśnie się stanie. Propozycji rozwiązań będzie wiele, bo teraz każda partia polityczna będzie chciała zbić kapitał polityczny na działkowcach, jednak realne do wprowadzenia będą te propozycje, które wyjdą od sejmowej większości, która niestety jest nieprzychylna działkowcom.

Działkowcy, Członkowie Polskiego Związku Działkowców

Zwracamy się do Was wszystkich o jedność i determinację w działaniu, bowiem istnieją prawne możliwości, aby większość dotychczasowych praw działkowców była zachowana w nowej ustawie o ogrodach działkowych. Do tego będzie dążył Polski Związek Działkowców, wszystkie jego struktury, bo Związek nadal istnieje, funkcjonuje i jest to jego najważniejsze w dniu dzisiejszym zadanie.

Razem zachowamy ogrody dla nas i przyszłych pokoleń, a także dla społeczeństwa i miast.

KRAJOWA RADA
POLSKIEGO ZWIĄZKU DZIAŁKOWCÓW

Warszawa, dnia 18 lipca 2012 r.

I. TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY WYDAŁ WYROK NA DZIAŁKOWCÓW

1. Jak Państwo rozprawia się z działkowcami

Na wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, który został ostatecznie wydany 11 lipca 2012 r., trzeba było czekać ponad 2 lata. W tym miejscu warto przypomnieć, że ustawa o ROD, z 8 lipca 2005 roku, uchwalona została przy gromadnym poparciu działkowców, wyrażonym ponad 230 tysiącami podpisów pod jego projektem. Powszechna akceptacja ustawy wynikała z zawarcia w niej rozwiązań łączących tradycję ruchu ogrodnictwa działkowego z potrzebą odpowiedzi na nowe wyzwania stojące przed ogrodami.

Już 22 lutego 2010 r. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego – Lech Gardocki złożył do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją sześciu artykułów tej ustawy. Około pół roku później (6 września 2010 r.) zmienił wniosek, zaskarżając całą ustawę o ROD. Na wypadek gdyby Trybunał Konstytucyjny nie podzielił tak radykalnego stanowiska, wnioskodawca zgłosił tzw. żądanie alternatywne. Tym samym liczył na uchylenie zarówno przepisów pierwotnie zaskarżonych, jak również innych wyszczególnionych zapisów ustawy o ROD. W rezultacie podważył m.in. tak fundamentalne uprawnienia działkowców, jak: zwolnienia podatkowe, prawo do działki, ochrona przed roszczeniami osób trzecich, pierwszeństwo osób bliskich do działki po śmierci działkowca, a także prawo do działki zamiennej oraz odszkodowania za własność w razie likwidacji ogrodu. Zaskarżenie całej ustawy, czyli wszystkiego, co stanowi parasol ochronny dla działkowców, spowodowało, że już wtedy ogrody znalazły się w potencjalnym niebezpieczeństwie.

Niepewność o losy ustawy towarzyszyła działkowcom aż do 11 lipca 2012 r., kiedy to ostatecznie zapadła decyzja w sprawie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Wcześniej jednak, tj. 28 czerwca 2012 r. miała miejsce rozprawa dotycząca ustawy o ROD (sygn. K 8/10). Na rozprawę do TK przyjechali działkowcy z całej Polski, zatroskani o przyszłe losy ustawy. Niestety część z nich nie została wpuszczona na salę rozpraw. Mimo setek kilometrów, które pokonali, żeby dojechać do Warszawy, pozostało im jedynie oglądanie relacji transmitowanej przez Internet.

Tego dnia Trybunał Konstytucyjny w pełnym składzie rozpoznał wniosek Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego – Lecha Gardockiego. Przez ponad sześć godzin byli przesłuchiwani uczestnicy rozprawy. Reprezentantami Sejmu byli: Andrzej Dera – poseł, który od lat zwalcza ustawę o ROD, Lidia Staroń, a także Stanisław Pięta – po-

seł PiS znany ze swojego negatywnego stosunku do działkowców. Sytuacja wydaje się być o tyle dziwna, że oddelegowani do tej sprawy posłowie przynajmniej teoretycznie powinni bronić ustawy będącej przecież dorobkiem Sejmu. Tysiące listów pisanych przez działkowców do Marszałek Sejmu z prośbą o wyznaczenie mniej kontrowersyjnych osób do reprezentowania Sejmu w Trybunale pozostały bez echa. Marszałek Kopacz (PO) wyraźnie pokazała, jak mało znaczą dla niej działkowcy i do „obrońców ustawy” dołożyła Lidię Staroń – posłankę, która w 2008 r. została zawieszona w prawach członka KP PO, za samowolne przygotowywanie ustawy uderzającej w ogrody działkowe

Pomimo dwóch lat na przygotowanie do rozprawy, posłowie nie odrobili zadanych lekcji, wykazując swoją niewiedzę w kwestiach fundamentalnych dotyczących ustawy. Do udziału w rozprawie został dopuszczony także Polski Związek Działkowców reprezentowany przez radców prawnych – Bartłomieja Piecha i Tomasza Terleckiego oraz dla przeciwwagi – przedstawiciele tzw. stowarzyszeń działkowych kwestionujących od dawna ustawę o ROD. Udział prezesów stowarzyszeń w rozprawie jest o tyle zastanawiający, a wręcz bulwersujący, że obaj panowie mają za sobą szemraną przeszłość. Jeden z nich – w ramach przekonywania do idei stowarzyszenia – posłużył się argumentem siłowym w stosunku do starszej kobiety, w konsekwencji czego został oskarżony o jej pobicie, drugi z kolei – były działacz PZD, był wielce zdziwiony, kiedy sąd nakazał mu zwrot bezprawnie pobranych społecznych pieniędzy. Czy takie podejrzane, notorycznie łamiące prawo towarzystwo powinno decydować o losach milionów działkowców? Nie sposób nie wspomnieć także o braku rzetelnej argumentacji oraz wygłaszaniu informacji wyssanych z palca, niekiedy wręcz niedorzecznych. Przykładem niech będzie samobójstwo, którego przyczyną miałyby być ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych. Tego rodzaju absurdalne stwierdzenia doskonale obrazują niski poziom merytoryczny wypowiedzi i z pewnością nie wymagają dalszego komentowania. Warto dodać, że na rozprawie obecny był także przedstawiciel Związku Miast Polskich.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes TK Stanisław Biernat, a sprawozdawcą był prezes TK Andrzej Rzepliński. Należy zaznaczyć, iż w dniu rozprawy doszło do sytuacji, której nikt się nie spodziewał – przedstawiciel Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego – Mateusz Pilich, ku zdumieniu innych zebranych, poinformował o wycofaniu części zarzutów bez podawania konkretnej przyczy-

ny. Z powodu nieprzygotowania przez Mateusza Pilicha dokumentu o wprowadzonych poprawkach, który mógłby być przedłożony sędziom, trzeba było zrobić przerwę w obradach, tym samym dając mu czas na spisanie zmian wprowadzonych do wniosku.

Takie niepoważne potraktowanie sprawy przez przedstawiciela wnioskodawcy, a także inne okoliczności, które mają bezpośredni związek z rozprawą, m.in. zaskarżanie ustawy o ROD na raty, niemoc przeciwników PZD w uzasadnianiu stanowisk podczas rozprawy, niemożność wskazania przepisu, z którego wynika monopol PZD itd. nie mogą pozostać bez komentarza. Wszystko to budzi wiele wątpliwości.

Do myślenia daje również skład sędziów orzekających o losach ustawy. Okazuje się, że w składzie orzekającym zasiadał sędzia, który uczestniczył w pracach Parlamentu nad ustawą, co jest niezgodne z art. 26 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym i stanowi przesłankę do wyłączenia ze składu. Powołując się na ten zapis, a także wychodząc z założenia, że nikt nie powinien być sędzią we własnej sprawie, PZD złożył wniosek o jego wyłączenie, który zresztą został całkowicie zignorowany. Zastanawiający jest też udział w sprawie innego sędziego, który w czasie uchwalania ustawy o ROD był członkiem klubu parlamentarnego przeciwnego tejże ustawie.

Pod koniec rozprawy sędziowie zgodnie uznali sprawę za dostatecznie wyjaśnioną, jednak na orzeczenie wyroku trzeba było czekać prawie 2 tygodnie. 11 lipca br. Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z Konstytucją 24 artykułów ustawy o ROD. Taki wyrok nie pozostał bez echa. Tuż po przedstawieniu zdań odrębnych przez sędziów Marka Kotlinowskiego i Andrzeja Wróbla przybyli na rozprawę działkowcy zaczęli klaskać, natomiast gdy sędziowie Trybunału wychodzili, na sali rozległy się

okrzyki „hańba! hańba!”. Tym samym działkowcy dali wyraz swojego niezadowolenia, a także rozczarowania podjętą przez sędziów decyzją.

Po orzeczeniu Trybunału w środowisku działkowców zapanowała atmosfera niepewności i obaw. Działkowcy, którzy do tej pory byli zadowoleni z obecnej sytuacji, zamartwiają się teraz, że zostaną obciążeni opłatami, które zależą od rynkowej wartości gruntów. Działkowcy obawiają się także tego, że tereny, na których znajdują się rodzinne ogrody działkowe, staną się łatwym łupem dla deweloperów. Trybunał Konstytucyjny zniósł przepisy, dotyczące likwidacji ogrodów, m.in. ten mówiący o tym, że Polski Związek Działkowców musi wyrazić na nią zgodę. Obawy działkowców są w pełni uzasadnione – wszak zabiera im się coś, co przez lata stanowiło ich „parasol ochronny”.

Jednak pomimo niekorzystnego wyroku działkowcy nie tracą nadziei. Po zakończeniu rozprawy, pod budynkiem Trybunału na Prezesa Polskiego Związku Działkowców czekała delegacja działkowców. Przedstawiciele rodzin działkowych, którzy przyjechali z różnych części Polski, zaśpiewali Prezesowi Eugeniuszowi Kondrackiemu „sto lat”, a następnie wręczyli mu ogromny bukiet kwiatów. W ten sposób chcieli wyrazić swoje uznanie dla Prezesa i jego działań, którym od lat przyświeca jeden cel – dobro działkowców oraz obrona ogrodów przed zakusami ze strony grup politycznych i biznesowych. Mając świadomość tego, jak ważny – w kontekście istnienia ogrodów – jest Związek i jak wielki trud w poprawne ich funkcjonowanie wkłada Prezes Eugeniusz Kondracki, działkowcy w tym trudnym dla nich czasie pragną okazać swoje nieustające poparcie dla działań PZD w obronie ruchu działkowego w naszym kraju.

Agata Grabowska

2. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego

28 czerwca 2012 r. Trybunał Konstytucyjny w pełnym składzie rozpoznał wniosek Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego o zbadanie zgodności z wskazanymi we wniosku wzorcami konstytucyjnymi całej ustawy z dnia 8 lipca 2005 roku o rodzinnych ogrodach

Trybunał uznał za dopuszczalne pierwsze żądanie wnioskodawcy i po dokonaniu kontroli całej zakwestionowanej ustawy i w wyroku z 11 lipca orzekł, że:

1. Art. 6 ustawy z dnia 8 lipca 2005 r. o rodzinnych ogrodach działkowych (dalej u.r.o.d.) **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

2. Art. 9 powyższej ustawy w zakresie, w jakim wśród innych niż Skarb Państwa i samorząd terytorialny pod-

działkowych albo alternatywnie, jeżeli takie żądanie Trybunał uzna za niedopuszczalne, o zbadanie konstytucyjności wielu wskazanych we wniosku przepisów tej ustawy.

miotów będących właścicielami gruntów, na których mogą być zakładane rodzinne ogrody działkowe wymienia tylko jedną organizację zrzeszającą działkowców, **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

3. Art. 10 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2, art. 21 ust. 1 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

4. Art. 13 ust. 1 powyższej ustawy w zakresie, w jakim podział gruntów na tereny ogólne i działki oraz zagospodarowanie rodzinnego ogrodu działkowego przekazuje jednej organizacji zrzeszającej działkowców, **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

5. Art. 14 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji.

6. Art. 15 ust. 1 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

7. Art. 17 ust. 2 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 21 ust. 1 konstytucji.

8. Art. 18 powyższej ustawy, w części obejmującej wyrazy: „za zgodą Polskiego Związku Działkowców”, **jest niezgodny** z art. 21 ust. 1 konstytucji.

9. Art. 24 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 64 konstytucji.

10. Art. 25 ust. 2 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

11. Art. 25 ust. 3 w związku z art. 27 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

12. Art. 31 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 58 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji.

13. Art. 16 powyższej ustawy w zakresie, w jakim dotyczy zwolnienia Polskiego Związku Działkowców od opłat i podatków z tytułu prowadzenia działalności statutowej, **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

14. Art. 19 ust. 2 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

15. Art. 21 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

16. Art. 23 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

17. Art. 25 ust. 1 i 4 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

18. Art. 26 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

19. Art. 28 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

20. Art. 29 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

21. Art. 30 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

22. Art. 35 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

23. Art. 36 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

24. Art. 37 powyższej ustawy **jest niezgodny** z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji.

Przepisy wymienione w punktach 1 i 2 oraz 4-24, w zakresach tam wskazanych, tracą moc obowiązującą z upływem osiemnastu miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku w Dzienniku Ustaw.

W pozostałym zakresie Trybunał umorzył postępowanie.

Zdanie odrębne zgłosili sędziowie TK: Marek Kotliński, Andrzej Wróbel.

3. Wystąpienie Przewodniczącego Trybunału Konstytucyjnego Andrzeja Rzeplińskiego **(źródło: wystąpienie spisane z nagrania rozprawy)**

1. Ogrodnictwo działkowe to istotny, można powiedzieć, bardzo istotny segment krajobrazu polskich miast. To ten segment, który w istotny sposób organizuje życie kilku milionów ludzi. Trudno znaleźć Polaka, który nigdy by nie był, choćby w celach towarzyskich, u znajomych czy u kogoś z rodziny, na terenie ogrodów działkowych. W ostatnich latach zmienił się klimat i kontekst społeczny funkcjonowania ogrodnictwa działkowego, które obecnie pełni głównie funkcje rekreacyjne. Też istotne zmiany w tym segmencie powodują zmiany kulturowe. Podejście młodego pokolenia Polaków do ogrodów działkowych jest nieco inne, stąd m.in. te funkcje rekreacyjne zaczynają odgrywać większą rolę. W znacznej mierze korzystają z tej formy odpoczynku na terenie ogrodów działkowych ludzie starsi – emeryci i renciści. I to o tych osobach Trybunał, kontrolując konstytucyjność ustawy przedłożonej

mu przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, miał tę kategorię ludzi miał przede wszystkim na względzie, ich interesy, ich prawa i ich przyszłość. Jeżeli chodzi o możliwość korzystania z tej formy, w ich przypadku nie tylko z odpoczynku, ale również w przypadku pewnej kategorii osób jest to źródło uzupełniania ich skromnego budżetu domowego.

Trybunał Konstytucyjny w obecnym pełnym składzie podtrzymał ustalenia i wnioski wynikające z orzeczeń Trybunału z lat 1996 (sprawa K 27/95), z roku 2002 (sprawa K 39/00) oraz z 2008 (sprawa K 61/09). Rozstrzygnięcia Trybunału o niekonstytucyjności przepisów ustawy z 1981 r., jak i ustawy obowiązującej od 2005 r., zapewniających Polskiemu Związkowi Działkowców pozycję monopolistyczną w zakresie dostępu do gruntów i zarządzania ogrodami działkowymi (najpierw pracowniczymi, obecnie rodzin-

nymi) dowodzą negatywnej oceny przez Trybunał takich rozwiązań ustawowych. Trybunał w sprawach tych dobitnie podkreślał materialny aspekt zasady demokratycznego państwa prawnego, która wymaga, aby prawo wyrażało wartości odpowiadające ustrojowi demokratycznego, demokratycznemu naszemu państwu, w tym wolności zrzeszania się. Obywatele pragnący jednoczyć swą działalność, powinni mieć gwarancje wolności wybierania formy prawnorganizacyjnej w zależności od celów, jakie zamierzają realizować. Trybunał w swoich dotychczasowych orzeczeniach, i w tym również, stale akcentował, że zagwarantowanie prawne wyłączności PZD dostępu do gruntów przeznaczonych na ogrody działkowe jest sprzeczne z fundamentalną zasadą ustrojową: zasadą demokratycznego państwa prawnego. Wynika to stąd, że zarówno ustawa z 1981 r., jak i z 2005 roku przyznawały i chroniły monopol tej organizacji na prowadzenie ogrodów działkowych.

Trybunał dokonał również analizy prawnoporównawczej instytucji ogrodów działkowych w państwach ościennych (Słowacja, Czechy, Niemcy, Austria). W każdym z tych systemów prawnych instytucja ogrodów działkowych jest prawnie regulowana w sposób zapewniający zrównoważoną ochronę interesów właściciela gruntów i działkowców. Podstawą posiadania działki jest umowa dzierżawy oraz poddzierżawy. W Polsce nie byłibyśmy tutaj zdani na korzystanie z doświadczeń i z rozwiązań prawnych tych państw, jako że do 1949 roku to było również prawo polskie, regulujące funkcjonowanie ogrodów pracowniczych, działkowych czy rodzinnych, czy jakby nie zostały one nazwane.

Istotną kwestią w tej sprawie była dopuszczalność kontroli konstytucyjności całej ustawy w tej sprawie, to znaczy w sprawie K 8/10. Ten problem już stanowił kilkakrotnie przedmiot orzeczeń Trybunału, nie w sprawach działkowych, ale w innych sprawach. Trybunał przyjął w rozpatrywanej sprawie, iż przeprowadzi kontrole zasadniczych, fundamentalnych regulacji ustawy, badając, czy obarczone są one wadami konstytucyjnymi, co podważa wówczas ich założenia aksjologiczne oraz konstrukcyjne w odniesieniu do całego aktu normatywnego. Było to zgodne z żądaniem Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, który zakwestionował podstawowe założenia przyjęte przez ustawodawcę. Wnioskodawca argumentował na rzecz ich niekonstytucyjności, wskazując, że niezgodność z konstytucją najważniejszych przepisów ustawy promieniuje na inne przepisy i powoduje niekonstytucyjność całego aktu normatywnego. Kwestionując w taki sposób całą ustawę, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego pozostawił Trybunałowi margines swobody w ustalaniu, które z przepisów ustawy mają charakter fundamentalny.

Sprzeczności całej ustawy z konstytucją Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego upatrywał w przyjętym przez ustawodawcę fundamentalnym dla całej ustawy założeniu monopolistycznej pozycji Polskiego Związku Działkow-

ców. Niekonstytucyjne, zdaniem Pierwszego Prezesa, przywileje PZD dotyczą trzech podstawowych sfer. Po pierwsze – pozycji PZD względem innych organizacji zrzeszających działkowców. Po drugie – sytuacji właścicieli gruntów, na których położone są rodzinne ogrody działkowe i po trzecie – stosunków PZD ze zrzeszonymi w nim działkowcami.

Ponadto Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego zakwestionował zgodność ustawy z wynikającymi z art. 2 konstytucji zasadami prawidłowej legislacji oraz zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa.

W odniesieniu do pierwszego problemu konstytucyjnego Trybunał uznał, że adekwatnymi wzorcami konstytucyjnymi są art. 2 (zasada demokratycznego państwa prawnego) oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji, czyli wolność zrzeszania się rozpatrywana w kontekście prawa do równego traktowania. Analizując zgodność z konstytucją ustawy pod tym kątem, Trybunał stwierdził sprzeczność ze wskazanymi wyżej wzorcami konstytucyjnymi art. 6, to jest przepisu, w którym definiuje się ogród działkowy jako obszaru gruntu będący we władaniu Polskiego Związku Działkowców, art. 9, w którym chodzi o dopuszczalność założenia ogrodu działkowego wyłącznie na gruntach stanowiących własność Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego oraz Polskiego Związku Działkowców i tylko w tym zakresie podlegają one szczególnemu reżimowi ochronnemu ustawy o ogrodach działkowych, art. 10 tej ustawy – nakaz nieodpłatnego przekazania gruntów Skarbu Państwa w użytkowanie lub użytkowanie wieczyste pod nowozakładany ogród działkowy wyłącznie Polskiemu Związkowi Działkowców. Przypomnę, że w 2008 r. Trybunał już derogował przepisy odnoszące się do nieodpłatnego przekazywania gruntów przez gminy, art. 13 ust. 1 ustawy, w którym monopol Polskiego Związku Działkowców na podział gruntu na tereny ogólne i działki oraz zagospodarowanie rodzinnego ogrodu działkowego, art. 15 ust. 1, gdzie jest mowa o monopolu PZD w zakresie własności urzędów, budynków i budowli rodzinnego ogrodu działkowego przeznaczonych do wspólnego korzystania przez użytkowników działki i zapewniających funkcjonowanie ogrodu, art. 25 ust. 2 ustawy, gdzie jest mowa o szczególnym i wyjątkowym statusie prawnym PZD jako przedmiotu niezależnego w wykonywaniu swoich zadań i podlegającego tylko ustawom oraz art. 25 ust. 3 w związku z art. 27 ustawy, czyli gdzie jest statuowana norma prawna określająca szczególny charakter PZD jako stowarzyszenia o szczególnym statusie prawnym posiadającym osobowość prawną. W tym obszarze, wbrew temu, co na pytania szeregu sędziów usłyszeliśmy z ust pełnomocników PZD, nie jest tak, żeby nadzór nad PZD był sprawowany i mógł być sprawowany. Otóż, po zmianie w ustawie o działkach w administracji rządowej w 2008 r. rozpoczął się spór między Prezydentem m.st. Warszawy, który jak wiadomo również pełni funkcję starosty warszawskiego

i który na mocy przepisów ustawy prawa o stowarzyszeniach zgodnie z tym, o czym było mówione, powinien sprawować nadzór nad Polskim Związkiem Działkowców. Prezydent miasta stołecznego jako starosta, powołując się na także przepis konstytucji – art. 7, który statuuje rządy prawa w naszym kraju oznaczające, że organ władzy publicznej może tylko tyle, co, na co mu wyraźnie pozwala przepisy, wyraźny przepis ustawy, uznał, że nie jest właściwy do sprawowania nadzoru, jako że nadzór zgodnie z KPA może sprawować wyłącznie organ, który wyraźnie ma ten obowiązek przypisany ustawie. Ten spór ostatecznie znalazł swoje rozstrzygnięcie, które przesądziło że mowa o jakimkolwiek nadzorze nad PZD przez starostę warszawskiego jest właśnie iluzoryczny, przesądziło postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego w Izbie Ogólno administracyjnej z 1 czerwca z 2010 r. (sygnatura akt sprawy 1 OW 30/10. Nie będę oczywiście w tym miejscu się do tego odnosił. Każdy z Państwa może na stronie Naczelnego Sądu Administracyjnego dotrzeć do tego orzeczenia. Naczelny Sąd Administracyjny odrzucił wniosek Prezydenta m.st. Warszawy, w uzasadnieniu wskazując, że sprawy skargowe nie należą do właściwości Sądu Administracyjnego, nie potraktował tej sprawy jako sporu kompetencyjnego między Prezydentem m.st. a ministrem środowiska czy ministrem właściwym do spraw środowiska. Tym samym spór kompetencyjny nie został rozstrzygnięty, a odpowiednie stosowanie przepisów wobec PZD o nadzorze nad stowarzyszeniami stało się, można powiedzieć już pewną pieczęcią sądową prawnie nieegzekwowalną, iluzoryczną, co w Polsce – państwie prawnym i demokratycznym jest rzeczywiście dość specyficzne. Musimy oczywiście pamiętać, że konstytucja gwarantuje i chroni wolność stowarzyszania się, ale art. 58 ust. 3 jest, dopuszczał, aby ustawa określała tam, gdzie jest to niezbędne i w zakresie koniecznym sprawowanie nadzoru specyficznego w przypadku stowarzyszeń i gwarantowanej wolności stowarzyszania się. Stąd też nie ma tutaj sporu w literaturze przedmiotu, że nadzór w odniesieniu do stowarzyszeń ma charakter bardzo ogólny, polega raczej na stosowaniu środków zapobiegających naruszaniu prawa przez czynnik podlegający nadzorowi, w tym przypadku chodziłoby o uchwały PZD lub na zastosowaniu środków dążących do przywrócenia w ramach tego nadzoru stanu zgodnego z prawem. Stąd też typowym środkiem nadzoru jest uchylene aktu lub zawieszenie jego wykonywania. Nie zawiera w sobie natomiast, to prawo do nadzoru wynikające z prawa o stowarzyszeniach, uprawnienia do bezpośredniego określenia linii postępowania. Więc w tym zakresie, bardzo ogólnym, PZD jako jedyne stowarzyszenie, także w odróżnieniu od Polskiego Czerwonego Krzyża i Polskiego Związku Łowieckiego, które również zostały powołane na mocy odrębnej ustawy, jest jedynym stowarzyszeniem, które rzeczywiście zgodnie z treścią art. 25 ust. 2 zdanie 1, jest niezależny w wykonywaniu swoich zadań i podlega tylko ustawom.

W odniesieniu do drugiego problemu konstytucyjnego, czyli kwestii sytuacji właścicieli gruntów, na których położone są rodzinne ogrody działkowe, Trybunał uznał, że adekwatnymi wzorcami konstytucyjnymi są art. 21 ust. 1 statuujący zasadę konstytucyjnej ochrony własności oraz art. 64, w których chroni się prawo do własności i innych praw majątkowych. Art. 21 ust. 1 jest adekwatnym wzorcem kontroli wobec przepisów odnoszących się do własności Skarbu Państwa i gmin w zakresie kontrolowanej ustawy, a art. 64 jest wzorcem właściwym do badania konstytucyjności przepisów odnoszących się do własności prywatnej. Dokonując analizy ustawy pod kątem konstytucyjności pozycji prawnej PZD wobec właścicieli gruntów, na których funkcjonują rodzinne ogrody działkowe, Trybunał orzekł niezgodność art. 21, niezgodność z artykułem 21 konstytucji następujących przepisów ustawy: art. 10, art. 15 ust. 1, art. 17 ust. 2, który określa obowiązek uzyskania zgody PZD na likwidację rodzinnego ogrodu działkowego, art. 18, w tym przypadku zakresowo, w odniesieniu do likwidacji ogrodu w okresie wegetacji tylko wegetacji roślin tylko za zgodą PZD i art. 21, który określa warunki wydania przez PZD nieruchomości zajmowanej przez zlikwidowany ogród działkowy oraz niezgodność z art. 64 konstytucji art. 24 ustawy, gdzie, z którego wynika brak zgodnej z konstytucją ochrony praw własności osób wyłączonej aktami nacjonalizacyjnymi, jeśli grunty znajdują się we władaniu Polskiego związku Działkowców.

W odniesieniu do trzeciego problemu konstytucyjnego, czyli relacji między działkowcami, między każdym działkowcem a Polskim Związkiem Działkowców, Trybunał uznał za właściwy wzorzec kontroli konstytucyjności art. 58 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji (proporcjonalność ograniczenia wolności zrzeszenia się) i stwierdził niezgodność z tymi przepisami ustawy zasadniczej przez w art. 14 kontrolowanej ustawy, gdzie jest określony w sposób niejasny status prawny działkowca w odniesieniu do przekazanego mu gruntu przez Polski Związek Działkowców oraz art. 31 badanej ustawy, gdzie jest mowa o monopolu PZD na przydzielanie działek w rodzinnych ogrodach działkowych.

W odniesieniu do czwartego problemu konstytucyjnego, czyli w kwestii jakości legislacyjnej samej ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, Trybunał uznał za właściwe wzorce kontroli dwie zasady wynikające z art. 2 konstytucji: zasadę prawidłowej legislacji oraz zasadę zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa. Dokonując analizy kluczowych norm kwestionowanej ustawy, Trybunał stwierdził niezgodność jej art. 14 z zasadą prawidłowej legislacji, oraz niezgodność jej art. 24 z zasadą zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa, co wynika z art. 2 ustawy zasadniczej.

Trybunał uznał, że obalenie domniemania konstytucyjności podstaw prawnych działania PZD ma istotny wpływ

na kwestię zgodności z konstytucją innych przepisów rozdziału III, który ma tytuł Polski Związek Działkowców oraz pozostałych jej przepisów normujących sytuację prawną Polskiego Związku Działkowców. Przepisy te mają charakter dopełniający normy zawarte w fundamentalnych przepisach kontrolowanej ustawy, dookreślają zasadnicze jej założenia.

Trybunał stwierdził, że niekonstytucyjność art. 25 ust. 3 w związku z art. 27 ustawy oddziałuje na kwestię konstytucyjności pozostałych przepisów ustawy odnoszących się do Polskiego Związku Działkowców. Wyjątki stanowią art. 16 zakresowo, art. 32, 33 oraz 34 ustawy, które w tym zakresie Trybunał stwierdził niekonstytucyjność tych przepisów jeżeli chodzi o art. 16, tylko w zakresie, w jakim przepis ten dotyczy zwolnienia PZD z opłat i podatków z tytułu prowadzenia działalności statutowej, gdyż w pozostałym zakresie przepis ten chroni interesy działkowców, a nie samego PZD. Z tych samych względów właśnie Trybunał nie uchylił domniemania konstytucyjności już przywołanych przez mnie art. 32, 33 oraz 34 ustawy, ponieważ mogą one dalej służyć ochronie interesów działkowców.

Jednocześnie Trybunał wskazał, że skoro norma wyrażona w art. 25 ust. 3 w związku z art. 27 ustawy została uznana za niezgodną z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 ustawy zasadniczej, to również art. 16 zakresowo, art. 19 ust. 2, art. 21 ust. 1, 23, 25 ust. 1 i 4, art. 26, art. 28 do 30 oraz art. 35 do 37 kontrolowanej ustawy są niezgodne z art. 2 oraz art. 58 ust. 1 w związku z art. 32 konstytucji.

Ponadto Trybunał stwierdził, że pozostałe przepisy ustawy z rozdziałów od I do III badanej ustawy nie budzą wątpliwości konstytucyjnych z punktu widzenia wskazanych przez wnioskodawcę trzech problemów konstytucyjnych, chodzi przede wszystkim o art. od 1 do 5, które zawierają przepisy określające pewne ideowe założenia leżące u podstaw tej legislacji. Na marginesie można powiedzieć, że równie dobrze te przepisy pod względem legislacyjnym dobrze, dobrze zapisane mogłyby równie dobrze znajdować się w preambule do ustawy, jako że mają właśnie charakter czysto programowy i jako takie żadnej wątpliwości konstytucyjnej Trybunału nie budziły.

W ramach kontroli całej ustawy rozumianej również jako badanie związków treściowych lub techniczno-legislacyjnych między przepisami kluczowymi dla całej regulacji a przepisami dookreślającymi te pierwsze, Trybunał odniósł się do kwestii zgodności z konstytucją przepisów przejściowych i końcowych, znajdujących się w jej ostatnim, czwartym rozdziale. Trybunał nie dokonał jednak kontroli merytorycznej tych przepisów, stwierdzając, że albo one się skonsumowały i nie wywierają już skutków prawnych w sferze stosowania prawa, albo też są przepisami końcowymi, zmieniającymi inne ustawy i ich merytoryczna kontrola wykracza tutaj poza zakres wniosku. Z tego względu do tych przepisów ustawy Trybunał,

w odniesieniu do tych przepisów ustawy Trybunał postępowanie umorzył.

Rezultatem przeprowadzonej kontroli konstytucyjności całej ustawy jest orzeczenie o niekonstytucyjności jej podstawowych przepisów oraz innych przepisów o charakterze dopełniającym. Nieobalane domniemanie konstytucyjności dotyczy zatem pozostałych przepisów ustawy.

Dokonując analizy skutków stwierdzenia niekonstytucyjności tak wielu podstawowych, fundamentalnych, zrębowych przepisów ustawy Trybunał uznał, że wejście w życie wyroku z dniem ogłoszenia spowodowałoby, iż istotny społecznie obszar stosunków w Polsce, i społecznych, ale także i gospodarczych, regulowałaby ustawa w znacznej mierze wydrążona ze swej treści przez wyrok, który Trybunał wydał. Dopuszczenie do powstania w systemie prawa tak znaczących luk prawnych w kontrolowanej ustawie, powodujących pełną niestosowność tego aktu mogłoby prowadzić do tzw. wtórnej niekonstytucyjności. Wraz z wejściem w życie wyroku Polski Związek Działkowców utraci bowiem podstawę ustawową swojego istnienia. Z tej racji Trybunał zdecydował się odroczyć – na okres 18 miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej – mocy obowiązującej wszystkich uznanych za niekonstytucyjne przepisów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z wyjątkiem art. 10. Jednakże musimy pamiętać, że także w odniesieniu do przepisów, które utracą moc nie później niż 18 miesięcy, chyba że ustawodawca wcześniej wyda ustawę regulującą na nowo, zgodnie ze standardami konstytucyjnymi, kwestię funkcjonowania ogrodów działkowych. Rozstrzygnięcie dotyczące tego ostatniego przepisu (art. 10), który traci moc w dniu publikacji wyroku Trybunału w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej było motywowane tym, że skoro wyrok Trybunału oznacza pozbawienie domniemania konstytucyjności zasadniczych przepisów ustawy oraz przepisów bezpośrednio z nimi powiązanych, nie sposób byłoby tolerować w polskim porządku prawnym – do czasu wydania ustawy w terminie określonym w wyroku Trybunału – monopolistycznej pozycji PZD w dostępie do gruntów przekazywanych przez Skarb Państwa pod nowe ogrody, w dodatku przekazywanych z mocy prawa nieodpłatnie. Niezastosowanie tzw. klauzuli odraczającej wobec art. 10 ustawy w praktyce otworzy możliwość działania innych stowarzyszeń zrzeszających działkowców, co jest istotne z punktu widzenia aksjologii naszego ustroju wolności stowarzyszania się wszystkich, zgodnie z ich wolą, a nie pod przymusem. Aby uniknąć pozyskiwania przez PZD nowych gruntów pod rodzinne ogrody działkowe kosztem konkurencyjnych stowarzyszeń, Trybunał zdecydował się zatem na derogację art. 10 ustawy z dniem ogłoszenia wyroku w Dzienniku Ustaw.

Przyjęcie maksymalnego okresu tzw. klauzuli odraczającej wobec innych – uznanych za niekonstytucyjne – przepisów kontrolowanej ustawy Trybunał uzasadnia koniecznością umożliwienia uchwalenia przez Sejm usta-

wy nowej, która dostosuje unormowania dotyczące tworzenia i funkcjonowania ogrodów działkowych w Polsce do konstytucyjnych ram wynikających z zasady demokratycznego państwa prawnego, zasady równości, zasady ochrony własności oraz wolności stowarzyszania się.

Nowa ustawa powinna być przygotowana w sposób szczególnie rozważny i przy uwzględnieniu wszystkich skutków, jakie pociąga za sobą stwierdzenie niekonstytucyjności ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Trybunał podkreślił, że w razie niewykonania we wskazanym terminie jej orzeczenia, wygaśnie zarówno prawo użytkowania wieczystego, jak i prawo użytkowania gruntów przyznane PZD, a pełnia praw rzeczowych wróci do właścicieli gruntów, na których funkcjonują rodzinne ogrody działkowe, co bezpośrednio praw działkowców jako użytkowników dotyczyć nie będzie. To są relacje między PZD a właścicielami gruntów.

Trybunał podkreślił też, że istotnym problemem, z którym będzie musiał się zmierzyć ustawodawca, jest ustalenie, jak nowa regulacja przekształci dotychczasowe stosunki prawne, zaistniałe do tej pory pod rządami ustawy lub jeszcze wcześniej pod rządami poprzednich aktów normatywnych regulujących kwestię ogrodnictwa dział-

kowego w Polsce. Ustawodawca znajdzie szereg wskazówek w poprzednim uzasadnieniu Trybunału w tym zakresie. Oczywiście ustawodawca jest tu w pełni suwerenny i może przyjąć zupełnie inne rozwiązania, byle by były one zgodne ze standardem konstytucyjnym, w tym gwarancją wolności stowarzyszania się.

Trybunał zaznaczył, że ochroną prawną objęci w pierwszym rządzie muszą być sami działkowcy, którzy w dobrej wierze, niekiedy od wielu lat, a nawet kilku pokoleń użytkują (w rozumieniu art. 14 ust. 1 lub art. 14 ust. 2 ustawy) przyznane im działki w funkcjonujących rodzinnych ogrodach działkowych.

Ochrona praw poszczególnych działkowców, tak jak i samej idei ogrodnictwa działkowego, której Trybunał nie tylko nie uznaje za sprzeczną z konstytucją, lecz co więcej – uznaje za oczywiście pozytywny przejaw działań pluralistycznego i demokratycznego społeczeństwa uwolnionych wyrokiem od gorsetu sprzecznego z tymi wartościami konstytucyjnymi – wymaga, by grunty, na których położone są aktualnie rodzinne ogrody działkowe, z chwilą wejścia w życie nowej ustawy miały zagwarantowany status gruntów przeznaczonych pod ogrody działkowe.

4. Zdanie odrębne sędziego Trybunału Konstytucyjnego Marka Kotlinowskiego (źródło: wystąpienie spisane z nagrania rozprawy)

Na podstawie stosownych przepisów zgłaszam zdanie odrębne do wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie K 8/10 do punktów 1-24. Przedstawię jedynie generalia sposobu mojego myślenia z uwagi na brak czasu.

Oceniając konstytucyjność ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, zacząć należy od odczytania jej ratio legis, od odczytania, co chroni ustawa. Moim zdaniem, ustawa chroni cel niezarobkowy realizowany międzypokoleniowo, z naciskiem na międzypokoleniowo, i stawia na straży tej idei Polski Związek Działkowców, który musi patrzeć nieco dalej niż członkowie tego Związku. Ustawa chroni użytki zielone w miastach; ustawa wyraża ideę, że nie wszystko jest na sprzedaż; ustawa chroni prawa osób uprawiających ogrody i zapewnia na ich rzecz realizację celów socjalnych. Cele, które ma realizować ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych zdeterminowały hierarchię wartości konstytucyjnych, którą należy wziąć pod uwagę, oceniając zgodność z konstytucją rozwiązań przyjętych przez ustawodawcę. W mojej ocenie w rozpatrywanej sprawie należało uwzględnić wartości konstytucyjne, których ochrona jest ważniejsza niż tych, które w swoim wniosku wskazał Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego i co podzielił Trybunał Konstytucyjny. Trybunał

przyznał pierwszeństwo zasadzie demokratycznego państwa prawnego, zasadzie równości, ochronie własności i wolności zrzeszania się. Moim zdaniem te wartości należało zderzyć z takimi wartościami jak: dobro wspólne, społeczna gospodarka rynkowa, zrównoważony rozwój, a przede wszystkim godność człowieka jako źródło jego wolności i praw.

Uwzględniając ratio legis ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, jest dla mnie bezsporne, że konstytucja priorytetowo traktuje ten drugi katalog. W toku rozprawy także nikt nie kwestionował roli ogrodów działkowych w Polsce, zwłaszcza ich znaczenia dla osób starszych, dla których działka częstokroć staje się ważnym elementem ich życia na emeryturze. Dlatego na sytuację działkowców patrzę przez pryzmat zasady godności, wyrażanej w art. 30 konstytucji, która jest nie tylko punktem wyjścia szczegółowych praw i wolności jednostki, ale pełni także rolę szerszą, bo orientuje całą konstytucję na sytuację człowieka jako samorealizującej się indywidualności.

Przy rozpatrywaniu tej sprawy należało zwrócić uwagę na to, co powinno być podstawą wszystkich orzeczeń Trybunału, czyli na cel prawa, którym jest dobro człowieka.

Dobro osoby ludzkiej musi być naczelnym kryterium rozstrzygnięć podejmowanych przez Trybunał. W sprawie jak ta – dotycząca rodzinnych ogrodów działkowych – mamy do czynienia z odwiecznym konfliktem między duchem a literą prawa. Prawo spełnia swą rolę, gdy nad przepisami, czyli jego literą, dostrzega się ducha, czyli ideę, którą przepisy mają realizować. Urzeczywistnieniem tej idei jest zaś podmiot prawa, czyli osoba ludzka i jej dobro. Dostrzegam realne zagrożenia dla tych wartości w sytuacji, gdy ustawodawca nie zrealizuje na czas wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Reforma instytucji ogrodów działkowych w Polsce musi być bardzo przemyślana, a ustawodawca ma niełatwe zadanie pogodzenia w ustawie często pozostających ze sobą w sprzeczności interesów wielu podmiotów, m.in. działkowców, reprezentowanych przez Polski Związek Działkowców, gmin, inwestorów, a także – przede wszystkim w Warszawie – dawnych właścicieli poszkodowanych przez dekret warszawski.

Reforma ta wymaga odpowiednio długiego czasu, dlatego w mojej ocenie procedowanie w tej sprawie powinno wyglądać następująco. Wyrok Trybunału winna poprzedzić sygnalizacja, w której wskazano by konieczne do rozwiązania problemy konstytucyjne wymagające pilnego działania ustawodawcy. Dzięki temu ustawodawca zyskałby więcej czasu niezbędnego na gruntowną analizę problemu i jego rozwiązanie w drodze dialogu między zainteresowanymi. Sygnalizacja taka byłaby także dobrym przykładem współdziałania między organami konstytucyjnymi. Tak się jednak nie stało i Trybunał od razu wydał wyrok, orzekając o niekonstytucyjności większości przepisów ustawy z 2005 roku. Trybunał odroczył wprawdzie z jednym wyjątkiem wejście wyroku w życie o maksymalny termin 18 miesięcy, jednak w mojej ocenie jest za mało czasu na uchwalenie nowych przepisów.

Moje obawy są uzasadnione ze względu na dotychczasową praktykę ustawodawcy jeśli chodzi o realizację wy-

roków Trybunału. Posłużę się dwoma przykładami. Pierwszy z nich dotyczy sprawy, w której Trybunał ocenił konstytucyjność instytucji asesorów sądowych (sprawa SK 7/06). Biorąc pod uwagę ustrojową wagę problemu oraz potencjalne skutki orzeczenia o niekonstytucyjności zakwestionowanych przepisów, Trybunał poprzedził wyrok w tej sprawie postanowieniem sygnalizującym Sejmowi konieczność rozważenia podjęcia inicjatywy ustawodawczej w przedmiocie unormowania systemu powoływania osób sprawujących władzę sędziowską. Chodziło o to, aby Sejm miał więcej czasu niż 18 miesięcy na uchwalenie przepisów. Drugi przykład to do dziś nie wykonany wyrok Trybunału z 3 czerwca 1998 roku w sprawie K 34/97 dotyczącej funduszu wczasów pracowniczych. W uzasadnieniu tego wyroku Trybunał podkreślił konieczność pilnej interwencji ustawodawcy, m.in. w takich kwestiach jak sukcesja majątku po byłym funduszu wczasów pracowniczych. Do dnia dzisiejszego ten wyrok nie został zrealizowany.

Moim zdaniem, biorąc pod uwagę, jak bardzo kontrowersyjna i skomplikowana pod względem jurydycznym jest materia dotycząca ogrodów działkowych, obawa o terminową realizację wyroku Trybunału jest całkowicie uzasadniona. Skutki zwłoki ustawodawcy mogą być zaś katastrofalne, zwłaszcza w sferze stosunków własnościowych. Pozostaje mi wyrazić nadzieję, że moje obawy będą płonne. Na koniec pragnę przedstawić dylemat, przed którym stanąłem jako sędzia Trybunału Konstytucyjnego. Musiałem oceniać niedoskonałą ustawę, która dobrze chroni obywateli i ziemię, którą uprawiają. Musiałem wybierać: z jednej strony nadzieje i obawy miliona członków Polskiego Związku Działkowców, z drugiej – zarzuty wobec ustawy sformułowane przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Kierując się zasadą *primum non nocere* – po pierwsze nie szkodzić, złożyłem zdanie odrębne do wyroku Trybunału.

5. Zdanie odrębne sędziego Trybunału Konstytucyjnego Andrzeja Wróbla **(źródło: wystąpienie spisane z nagrania rozprawy)**

Na podstawie art. 68 ust. 3 ustawy o TK, zgłaszam zdanie odrębne do pkt 6, pkt 9, 10, 11, pkt 17, 18, 19, 20 wyroku TK z dnia 11 lipca 2012 r. w sprawie K 8/10. Przedstawiam jedynie zasadnicze motywy tego zdania odrębnego.

Otóż po pierwsze, u podstaw rozstrzygnięcia TK w niniejszej sprawie leży, moim zdaniem, błędne przekonanie o statusie prawnym PZD, które zaważyło na tym rozstrzygnięciu. Otóż z przepisów ustawy wynika jednoznacznie, że PZD zgodnie z uznanym przez Trybunał za niekonstytucyjny przepisem art. 25 ust. 1 ustawy jest ogólnopolską, samodzielną i samorządną organizacją społeczną powo-

laną do reprezentowania i obrony praw i interesów swych członków wynikających z użytkowania działek w rodzinnych ogrodach działkowych. Dla mnie nie ma żadnych wątpliwości, że PZD jest trwałym zrzeszeniem osób-użytkowników działek, którzy stają się członkami tego zrzeszenia na zasadzie dobrowolności. Prawo polskie nie zabrania bowiem tworzenia innych organizacji zrzeszających działkowców, do których może przystąpić każdy. Więcej, PZD nie jest zrzeszeniem przymusowym, w tym sensie, jakim są nimi samorządy zawodów zaufania publicznego. Okoliczność, że to zrzeszenie zostało utworzone na podstawie ustawy, w niczym nie zmienia charakteru

prawnego PZD jako zrzeszenia, i to chcę podkreślić wyraźnie, którego członkowie i samo zrzeszenie korzystają z wolności gwarantowanej art. 58 ust. 1 Konstytucji RP.

Po drugie, jest to zrzeszenie, które podlega w zakresie nieuregulowanym ustawą Prawo o stowarzyszeniach, co wynika, moim zdaniem, z niebudzących żadnych wątpliwości interpretacyjnych przepisów art. 7 ust. 1 i 3 Prawa o stowarzyszeniach. Oznacza to między innymi, że wbrew stanowisku większości, PZD podlegało nadzorowi organu właściwego w sprawach nadzoru nad stowarzyszeniami. Okoliczność, że ten nadzór nie był praktycznie wykonywany, z przyczyn leżących po stronie właściwego organu, w żadnym razie, moim zdaniem, nie może być wykorzystywany jako argument na rzecz tezy, że PZD pozostaje poza nadzorem administracji samorządowej lub (samo) rządowej.

Po trzecie, PZD jest zrzeszeniem, które realizuje legitymowane i obiektywnie uzasadnione cele społeczne, m.in. te cele, które zostały określone w art. 3 ustawy, a które nie zostały zakwestionowane przez Trybunał. Należy przy tym z naciskiem podkreślić, że w wypadku PZD nie chodzi w żadnym razie o zlecenie przez władzę publiczną wykonywania temu zrzeszeniu pewnej części zadań publicznych, lecz jedynie o to, że PZD realizuje te, podkreślam, legitymowane i obiektywnie uzasadnione cele społeczne.

Po czwarte, PZD, jako osoba prawna, jest podmiotem praw majątkowych, w tym własności użytkowania wieczystego i innych ograniczonych praw rzeczowych, które podlegają ochronie na podstawie art. 64 Konstytucji. Moim zdaniem Trybunał nie wykazał, dlaczego przepisy ustawy dotyczące praw majątkowych są niezgodne z przepisem art. 64 Konstytucji ani też nie uzasadnił, dlaczego własność gminna, jako rodzaj własności publicznej, która ze swej strony, ze swej istoty, ma służyć realizacji takich legitymowanych celów publicznych, jakie są realizowane przez PZD, zasługuje na silniejszą konstytucyjnie ochronę niż własność niepublicznego zrzeszenia, jakim jest PZD.

Po piąte, każde prawo konstytucyjne, w tym prawo własności i inne prawa majątkowe oraz wolność zrzeszania się podlegają ograniczeniu, określone w art. 31 ust. 3 Konstytucji, tymczasem Trybunał rezygnuje całkowicie z przeprowadzenia testu proporcjonalności, co moim zdaniem było konieczne niezbędne do wykazania, że uprzywilejowanie ustawowe PZD, w stosunku do innych organizacji zrzeszających działkowców, zwane w uzasadnieniu ustnym – moim zdaniem nieprawidłowo – monopolem, nie ma racjonalnego usprawiedliwienia. W tej sytuacji uznanie niekonstytucyjności przepisów wskazanych w niniejszym zdaniu odrębnym uważam za arbitralne.

Po szóste, skutkiem pośrednim niniejszego wyroku, jest w istocie likwidacja PZD. Uważam, że brak jest jakichkolwiek konstytucyjnych przesłanek do wydania orzeczenia tak dalece ingerującego w konstytucyjne prawa zrzeszenia zrzeszającego kilkaset tysięcy członków. W toku postępowania przed TK, nie wykazano bowiem, aby po pierwsze PZD realizował cele niezgodne z Konstytucją RP lub ustawą, po drugie, że struktura organizacyjna PZD nie odpowiadała zasadom demokratycznym, w szczególności, by wykluczała ona możliwość swobodnego wyrażania woli przez członków Związku lub była oparta na bezwzględnym posłuszeństwie członków wobec władz Związku, a tylko takie ustalenia, moim zdaniem, mogłyby stanowić podstawę do stwierdzenia niekonstytucyjności przepisów stanowiących podstawę istnienia PZD. W każdym razie, moim zdaniem, stan konstytucyjności można było z powodzeniem osiągnąć przez zastosowanie mniej drastycznych środków niż rozwiązanie PZD w obecnym ustawowym kształcie, tym bardziej, że niektóre uprawnienia PZD, składające się na tzw. monopol PZD, służyły w istocie ochronie praw zrzeszonych w nich osób i zachowania nienaruszonej struktury ogrodów działkowych, których istnienie, samo w sobie, nie zostało zakwestionowane przez Trybunał.

To są zasadnicze motywy mojego zdania odrębnego.

II. KRAJOWA RADA PZD W SPRAWIE WYROKU TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO

1. Stanowisko Prezydium Krajowej Rady PZD w sprawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 lipca 2012 r.

Prawo do obrony przed bezstronnym sądem jest fundamentem państwa prawa. Ustawie o ROD tego prawa odmówiono. W postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym

żaden z uczestników nie bronił praw działkowców. Związkowi, który jako jedyny był gotów to robić, udział w rozprawie ograniczono do odpowiedzi na pyta-

nia, bez możliwości zaprezentowania całości argumentacji.

Okoliczności, w jakich doszło do zaskarżenia ustawy oraz samo postępowanie przed Trybunałem, każą też postawić pytanie, czy nie nastąpiło podważenie powagi najwyższych organów sądowych w Polsce?

Zarzut niekonstytucyjności jest najcięższym oskarżeniem wobec ustawy, nadzwyczajną ingerencją w zasadę trójpodziału władzy. Stąd też sięganie po ten instrument, zwłaszcza przez autorytet, jakim jest Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, powinna poprzedzić głęboka refleksja. Takowej, w przypadku ustawy o ROD, niewątpliwie zabrakło. Świadczy o tym zaskarżenie ustawy na raty, wycofanie części zarzutów bez podawania przyczyny, wreszcie zaskakująca niemoc w uzasadnianiu stanowiska podczas rozprawy – np. niemożność wskazania przepisu, z którego wynika monopol PZD, podstawa tezy o niekonstytucyjności ustawy. Fakty te nie mogą zostać pominięte milczeniem. Podobnie jak uchybienia formalne samego wniosku oraz fakt, iż tezy w nim zawarte stały w sprzeczności z orzeczeniami Sądu Najwyższego.

Wątpliwości budzi również sama rozprawa przed Trybunałem. Do reprezentowania Sejmu oddelegowano posłów od lat zwalczających ustawę, którą – przynajmniej teoretycznie – powinni bronić, jako dorobku Sejmu. Tysiące listów od działkowców do Marszałek Sejmu o wyznaczenie obrońcy swych praw, zaowocowało dołączeniem do reprezentantów posłanki Lidii Staroń. Posłanki zawieszona swego czasu w prawach członka Klubu PO za atak na ustawę o ROD – najwyraźniej wówczas był przedwczesny. W ten sposób, zamiast obrońców praw działkowców, przed Trybunałem zasiedli ich oskarżyciele. Osobną kwestią jest poziom merytoryczny wystąpień posłów. Pomimo dwóch lat na przygotowanie do rozprawy nie znali podstawowych zapisów ustawy.

Bulwersujący jest też udział w rozprawie tzw. stowarzyszeń działkowców. Z akt sprawy wynika, iż przychyłając się do kolejnego już wniosku PZD o dopuszczenie do udziału w postępowaniu, zadbano, aby dla przeciwwagi uczestniczyły w nim organizacje kwestionujące ustawę o ROD. W efekcie konsultantami Trybunału w sprawie dotyczącej praw miliona rodzin były takie autorytety, jak oskarżony o pobicie starszej kobiety (w ramach przekonywania do idei stowarzyszenia) oraz były działacz PZD, któremu sąd nakazał zwrot bezprawnie pobranych społecznych pieniędzy. Nic dziwnego, że od takich „ekspertów” Trybunał usłyszał szereg nieprawdziwych informacji, w tym „rewelację” o samobójstwie spowodowanym przez ustawę o ROD, co samo w sobie wymaga komentarza.

Powyższe okoliczności nie były jedynymi, na które warto zwrócić uwagę w kontekście potrzeby budowania zaufania do wyroków Trybunału Konstytucyjnego wśród obywateli, jakimi są działkowcy. W składzie orzekającym zasiadał sędzia, który uczestniczył w pracach Parlamentu nad ustawą, co – zgodnie z art. 26 ustawy o Trybunale

Konstytucyjnym – stanowi przesłankę do wyłączenia ze składu. Wychodząc z założenia, że nikt nie powinien być sędzią we własnej sprawie, PZD złożył wniosek o jego wyłączenie. Został on całkowicie zignorowany. Wątpliwości budzi też kolejny sędzia – w czasie uchwalania ustawy o ROD członek klubu parlamentarnego przeciwnego tejże ustawie. Być może działkowcy są przeczuleni, ale jego zachowanie podczas rozprawy ocenili jako dosyć emocjonalne.

Nie sposób dziś stwierdzić, jak duże znaczenie dla kształtu orzeczenia miały przedmiotowe okoliczności. Jednak wątpliwości pozostają i nie można ich przemilczeć. Wyklucza to ranga Trybunału, któremu Konstytucja wyznaczyła szczególne miejsce w systemie Państwa. Trybunał i Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego muszą być jak żona Cezara – poza wszelkimi podejrzeniami. Obywatele nie mogą mieć jakichkolwiek wątpliwości co do okoliczności wydawania wyroku skutkującego dla ich fundamentalnych praw. Z przyczyn podanych powyżej trzeba stwierdzić, iż w przypadku działkowców stało się inaczej.

Być może nie wszyscy podzielą nasz pogląd, ale uważamy, że rozprawa dotycząca ustawy o ROD powinna dać asumpt do szerszej dyskusji na temat sposobu wyłaniania składu Trybunału Konstytucyjnego. Obecne regulacje, jak pokazuje niniejsze postępowanie, nie pozwalają wykluczyć wątpliwości, które w przypadku Sądu konstytucyjnego nie mogą mieć miejsca. Stanowisko Sędziego Trybunału Konstytucyjnego powinno być ukoronowaniem pracy wybitnych sędziów i teoretyków prawa, ale nie polityków.

Szanowni Państwo!

Cieszymy się, że debata, jaka miała miejsce w ostatnich tygodniach wokół ogrodów działkowych, zmieniła sposób ich postrzegania. Już prawie nikt nie mówi – jak to było jeszcze niedawno – że są one reliktem socjalizmu. Dostrzeżono ich ponad stuletni rodowód, znaczenie społeczne i istotne funkcje w tkance miast. Mamy nadzieję, że teraz zmieni się także nastawienie do organizacji, która prowadzi ogrody.

Każdy, kto obiektywnie spojrzy na działalność ogólnopolskiego Związku działkowców, musi przyznać, że stawiane mu zarzuty mają wyjątkowo miłątkie znaczenie. Liczymy, że w końcu dostrzeżone zostaną wartości, jakie dla miliona polskich rodzin płyną z działalności PZD.

Niepodważalnym faktem jest, że posiadanie ogólnopolskiego samorządu, który upomina się o prawa działkowców, pozwoliło – pomimo 20 lat zwalczania ogrodów – zachować w Polsce milion działek. Dzięki temu korzysta z nich milion polskich rodzin. Co najważniejsze, świadoma tego jest zdecydowana większość działkowców, którzy utożsamiają się z PZD i akceptują dotychczasowy model organizacji ogrodnictwa działkowego w Polsce. Podpisy 620 000 działkowców w obronie ustawy o ROD

złożone na tej sali, to obiektywny argument, którego nie sposób pominąć.

Paradoksalnie, w sytuacji osłabienia bezpieczeństwa prawnego działkowców posiadanie silnej reprezentacji staje się dla nich jeszcze ważniejsze. Każdy z nas zna przypowieść o witykach wierzby. Każdą z osobna złamać łatwo, gdy są w wiązce, jest to dużo trudniejsze. Podobnie jest z ogrodami. Rozbite będą łatwym łupem dla tych, którzy widzą w nich wyłącznie pieniądze, jakie można zarobić na sprzedaży terenów. Ale nie wszystko powinno być na sprzedaż i o tym właśnie mówią działkowcy, o tym mówi ich Związek. Bo Związek to właśnie działkowcy.

Dla przyszłości nas, działkowców, bardzo ważny będzie stosunek do ogrodów ze strony mediów. Przykładem jest Warszawa. Dochodzą sygnały, iż tereny ogrodów już przeznaczono do rozwiązania problemu roszczeń z tzw. „dekretu Bieruta”. „Uwolnione” od działkowców posłużą jako nieruchomości zamienne. Dlatego już dziś kilkudziesięciu tysiącom warszawskich działkowców wmawia się, że zajmowanie od kilkudziesięciu, a nawet stu lat, terenów ogrodów przez ich rodziny odbywa się bezprawnie i nie przysługują im żadne prawa do odszkodowań. Jak to się ma do podstawowych zasad państwa prawa? Przecież działkowcy nie zajmowali tych terenów sami. Jak widać w XXI w. duch Bieruta unosi się nad Warszawą. Teraz ma dotknąć działkowców. Czy naprawianie dawnych i niezrządki wątpliwych krzywd, usprawiedliwia krzywdę, którą chce się wyrządzić tym rodzinom?

Warto też zwrócić uwagę na transparentność działań miasta. Skutki lekkomyślności urzędników przy roszczeniach dekretowych widzieliśmy już przy okazji zwrotu 33 ha ogrodów przy al. Waszyngtona. Stolica zachowała własność nieruchomości, które urzędnicy już zwrócili rzekomym właścicielom, jedynie dzięki PZD, który zaintereso-

sował tematem media. Urzędnicy zwrócili wart około miliarda złotych teren choć roszczenia były bezzasadne. Urzędnik, który zawinił został ukarany – stracił stanowisko w mieście – podobno nowe znalazł w NIK. Sprawa ta to nie wyjątek. Podobne były chociażby w Poznaniu i Płocku.

Sytuacja, w jakiej dzisiaj znalazły się ogrody działkowe, każe też postawić pytanie, dlaczego do niej doszło? Niestety, naszym zdaniem przebieg rozprawy przed Trybunałem nie dał na nie odpowiedzi. Dlatego też wielu z działkowców komentując sprawę, stwierdza – „gdy nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi ... o grunty ogrodów”. Ich obiekcje potęguje nadzwyczajna aktywność w mediach środowisk deweloperskich oraz niektórych kancelarii prawnych, specjalizujących się w obsłudze transakcji na rynku nieruchomości. Ich nagłe zainteresowanie sprawą ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych nie jest zapewne przypadkowe. Nie trzeba być wyjątkowo spostrzegawczym, aby zrozumieć, kto najbardziej liczył na uchylenie ustawy chroniącej działkowców.

Dlatego na zakończenie pragniemy zwrócić się do Sędziów Trybunału Konstytucyjnego, którzy będą jeszcze sporządzali pisemne uzasadnienie orzeczenia. Zawarte w nim wskazówki mogą mieć olbrzymie znaczenie dla praw zwykłego działkowca. Doświadczenie wskazuje, że wielu polityków i urzędników będzie starało się dowodzić, iż wyrok Trybunału działa nie tylko na przyszłość, ale i wstecz. W konsekwencji, los setek tysięcy działkowców będzie zależał od tego, czy Trybunał jasno stwierdzi, że działkowcy są pełnoprawnymi obywatelami, których prawa słuszenie nabyte korzystają z konstytucyjnej ochrony. Czy też, pozostawiając dowolność w interpretacji orzeczenia, otworzy furtkę do zakwestionowania tych praw, a co za tym idzie, do wyrzucania działkowców z terenów użytkowanych przez ich rodziny od pokoleń.

Prezydium Krajowej Rady
Polskiego Związku Działkowców

2. Konferencja prasowa KR PZD zorganizowana przed ogłoszeniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego

26 czerwca, w Rodzinnym Ogrodzie Działkowym im. Waszyngtona w Warszawie odbyła się konferencja prasowa Polskiego Związku Działkowców. Tematem przewodnim konferencji było przedstawienie obecnej sytuacji działkowców i problemów związanych z wnioskiem Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego o uchylenie ustawy o ROD. W konferencji udział wzięli: Prezes KR PZD Eugeniusz Kondracki, radcy prawni KR PZD – Bartłomiej Piech i Tomasz Terlecki, a także Prezes OZ Mazowieckiego – Grażyna Franke.

Prezes Polskiego Związku Działkowców Eugeniusz

Kondracki poinformował, że ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych jest akceptowana przez zdecydowaną większość samorządów i nie ma potrzeby jej zmieniać, gdyż dobrze funkcjonuje. „Uważamy, że ustawa jest zgodna z Konstytucją i zaspokaja potrzeby społeczności działkowej” – powiedział Prezes PZD.

Eugeniusz Kondracki zaznaczył, że od 22 lat rodzinne ogrody są bez przerwy atakowane przez polityków. W jego opinii uchylenie ustawy o ROD przez Trybunał Konstytucyjny boleśnie uderzy we wszystkie osoby korzystające z działki, które stanowią obecnie bardzo liczną gru-

pę, liczącą ponad milion polskich rodzin.

Według Eugeniusza Kondrackiego uchylenie ustawy może w konsekwencji spowodować utratę prawa do nieodpłatnego korzystania z działki. „Działkowcy będą musieli płacić podatki za ziemię i nieruchomości od 100 złotych nawet do 20 tysięcy złotych” – ostrzegął prezes PZD.

Członkowie PZD wyrażają nadzieję, że czwartkowy werdykt Trybunału Konstytucyjnego będzie przychylny dla działkowców i zaskarżone przepisy nie zostaną uznane za niekonstytucyjne. „Na tę ustawę trzeba spojrzeć nie tylko okiem prawnika, ale także obywatela, okiem dobrego gospodarza. Należy też uwzględnić rolę i zaznaczenie ogrodów działkowych, jakie spełniają w społeczeństwie” – podkreślił Eugeniusz Kondracki.

Z kolei radca prawny PZD Tomasz Terlecki oznajmił, że skoro Parlament przyjął ustawę o ROD, to „korzysta z domniemania konstytucyjności. Chociażby z tego względu uważamy, że jest ona konstytucyjna” – dodał. „Jeżeli

TK uwzględni wnioski i uchyli te zapisy, o których mówimy, to Sejm nie będzie miał możliwości ich przywrócenia (...). To jest fundamentalne zagrożenie, te przepisy mogą być bezpowrotnie utracone” – zaznaczył Terlecki.

„Jeśli się daje alternatywę, że w miejsce rodzinnego ogrodu działkowego może powstać osiedle, i jest to z reguły osiedle zamknięte, no to jaka to jest alternatywa? Tylko finansowa” – powiedziała Grażyna Franke, Prezes OZ Mazowieckiego.

Konferencja wzbudziła duże zainteresowanie mediów, wśród których pojawili się dziennikarze ze stacji telewizyjnych, radiowych, a także prasa i dziennikarze z portali internetowych, w tym m.in.: TVP, TVP Warszawa, TVN 24, Polsat News, Kurier Warszawski, Gazeta Wyborcza, PAP, Onet, Rzeczpospolita, Radio dla Ciebie, TOK FM, Radio PiN, Radio Plus, Radio Warszawa, Trójka Polskie Radio, Informacyjna Agencja Radiowa Polskiego Radia.

3. Konferencja prasowa KR PZD po wyroku Trybunału Konstytucyjnego

Tuż po ogłoszeniu przez Trybunał Konstytucyjny wyroku ws. wniosku I Prezesa Sądu Najwyższego o stwierdzenie niekonstytucyjności ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych oraz podania przez sędziów uzasadnienia podjętej decyzji, Krajowa Rada Polskiego Związku Działkowców zorganizowała konferencję prasową, by przedstawić swoje stanowisko i odnieść się do decyzji sędziów.

„*Dzisiaj działkowcy zostali pozbawieni wszystkich swoich praw*” – powiedział podczas konferencji prasowej Prezes Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców Eugeniusz Kondracki. „*Ustawa właściwie dla ogrodów działkowych i dla działkowców była najważniejszym aktem prawnym. Dzisiaj ten akt właściwie poległ. To co pozostało ma w rzeczywistości niewielkie znaczenie dla funkcjonowania ogrodów i praw działkowców.*”

W imieniu Prezydium KR PZD Izabela Ożegalska, Prezes Okręgowego Zarządu PZD Łódzkiego, przedstawiła stanowisko Prezydium PZD w sprawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 lipca 2012 r. PZD zarzuca Trybunałowi Konstytucyjnemu m.in. formalne uchybienie dotyczące samego wniosku, jak i rozprawy w Trybunale (w składzie orzekającym zasiadał sędzia, który uczestniczył w uchwalaniu ustawy, która teraz decydował o uznaniu połowy artykułów tejże ustawy za niekonstytu-

cyjne), nie uwzględnienie opinii i argumentów ponad 4 milionowej rzeszy działkowców, a także dopuszczenie do udziału w rozprawie stojących w konflikcie z prawem stowarzyszeń. Według PZD w rozprawie uczestniczyli posłowie, którzy od dawna są przeciwni działkowcom. – „*Tymczasem Trybunał Konstytucyjny, jak i prezes Sądu Najwyższego powinni być jak żona Cezara - poza wszelkimi podejrzeniami*” – napisano w stanowisku Prezydium KR PZD. „*Stanowisko sędziego TK powinno być ukoronowaniem kariery sędziego, a nie polityka*”.

„*Działkowcy uznali, że ta ustawa była dobra i chroniła ich w sposób wystarczający*” – mówił Prezes KR PZD wskazując na 620 tys. podpisów samych działkowców, którzy w ten sposób opowiedzieli się w obronie ustawy o ROD. Prezes Eugeniusz Kondracki zapewnił, że przez 18 miesięcy, które mają upłynąć, zanim prawo wejdzie w życie, Związek będzie istniał i w dalszym ciągu będzie walczył o interesy działkowców. – „*Po to zostaliśmy powołani. Prawda i słuszność są po naszej stronie*” – podkreślił. – „*Ogrody to milion rodzin działkowych. Nie sposób nie liczyć się z tak dużą grupą społeczną. Być może będzie nowa ustawa, ale nie będzie zawierała ona tych praw, które działkowcy mieli do tej pory*” – podsumował Prezes Eugeniusz Kondracki.

III. KRAJOWA KOMISJA REWIZYJNA DO TRYBUNAŁU KONSTITUCYJNEGO

Trybunał Konstytucyjny
Warszawa

Szanowni Sędziowie!

Spółecznie wykonujący swoje mandaty członkowie Krajowej Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Działkowców posiadając statutowe upoważnienie do reprezentowania Komisji Rewizyjnych naszego Związku, działających we wszystkich Rodzinnych Ogrodach Działkowych i Okręgach, stwierdzają, że uznanie przez 13 Sędziów Trybunału Konstytucyjnego 24 zapisów Ustawy za niekonstytucyjne oznacza bezpowrotne usunięcie z porządku prawnego fundamentalnych gwarancji prawnych zabezpieczających słusze interesy miliona członków i ich rodzin użytkujących od dziesięcioleci działki w ogrodach zrzeszonych w Polskim Związku Działkowców.

Wasz wyrok w sprawie K 8/10 ogłoszony w dniu 11 lipca 2012 roku nie tylko w naszym odczuciu jest jawnie zbieżny z grupami interesów i układem politycznym, które od wielu lat dążyły do zniesienia naszych praw działkowców, naszych Ogrodów i naszego narodowego Związku celem bezproblemowego dostępu do obecnie użytkowanych przez ogrody terenów, a w dalszej konsekwencji do ich likwidacji.

Pod płaszczykiem iluzorycznego dbania o działkowców, jak to stwierdził sędzia sprawozdawca, pozbawiliście nas wszelkich praw nabytych i do tego nabytych w dobrej wierze, w pełnym zaufaniu do stanowionego prawa przez organy Państwa zapominając, że ta często przywoływana Konstytucja RP gwarantuje w art. 58.1 „Każdemu zapewnia się wolność zrzeszania się”, a w art. 32.1 stwierdza się, że „Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne”.

Niestety tego prawa do obrony ustawy, ogrodów i Związku przed sądem nam członkom Polskiego Związku Działkowców odmówiono. Niedopuszczalnym w kontekście budowania zaufania Obywateli do wyroków Trybunału Konstytucyjnego było powołanie do składu orzekającego sędziego, który uczestniczył w pracach Parlamentu nad zaskarżoną ustawą. Winien on być wyłączony ze składu, zgodnie z art. 26 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, jednak tego pomimo wniosku PZD nie uczyniono. Takiego postępowania Trybunału nie potrafimy zrozumieć my zwykli Obywatele, ale także nie pojmują tego liczni prawnicy, członkowie naszego Związku.

Niezrozumiałym jest, dlaczego Prezes Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie nie przestrzegwał zapisów ustawy o Trybunale.

Wobec tego pytamy się – jak można dokonywać oceny konstytucyjności innych ustaw, jeżeli Trybunał nie przestrzega swojej własnej?

Szanowni Sędziowie!

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Wróbel zgłaszając swoje zdanie odrębne, jednoznacznie wykazał błędy popełnione w rozstrzygnięciu podjętym przez Wasz Panie i Panowie i zaliczył do nich:

– błędne przekonanie Trybunału o statusie prawnym naszego Związku, bowiem z „z przepisów ustawy wynika jednoznacznie, że PZD zgodnie z uznanym przez Trybunał za niekonstytucyjny przepisem art. 25 ust. 1 ustawy jest ogólnopolską, samodzielną i samorządną organizacją społeczną powołaną do reprezentowania i obrony praw i interesów swych członków wynikających z użytkowania działek w rodzinnych ogrodach działkowych. Więcej, PZD nie jest zrzeszeniem przymusowym, w tym sensie, jakim są samorządy zawodów zaufania publicznego. Okoliczność, że to zrzeszenie zostało utworzone na podstawie ustawy, w niczym nie zmienia charakteru prawnego PZD, jako zrzeszenia, i to chcę podkreślić wyraźnie, którego członkowie i samo zrzeszenie korzystają z wolności gwarantowanej art. 58 ust. 1 Konstytucji RP”.

– „Jest to zrzeszenie, które podlega... Prawu o stowarzyszeniach, co wynika moim zdaniem, z niebudzących żadnych wątpliwości interpretacyjnych, przepisów art. 7 ust. 1 i 3 Prawa o stowarzyszeniach. Oznacza to między innymi, że wbrew stanowisku większości, PZD podlegało nadzorowi organu właściwego w sprawach nadzoru nad stowarzyszeniami. Okoliczność, że ten nadzór nie był praktycznie wykonywany, z przyczyn leżących po stronie właściwego organu, w żadnym razie, moim zdaniem, nie może być wykorzystywany jako argument na rzecz tezy, że PZD pozostaje poza nadzorem administracji samorządowej lub (samo) rządowej”.

– „Po trzecie, PZD jest zrzeszeniem, które realizuje legitymowane i obiektywnie uzasadnione cele społeczne, m.in. te cele, które zostały określone w art. 3 ustawy, a które nie zostały zakwestionowane przez Trybunał”.

– „Po czwarte, PZD, jako osoba prawna, jest podmiotem praw majątkowych, w tym własności użytkowania wieczystego i innych ograniczonych praw rzeczowych, które podlegają ochronie na podstawie art. 64 Konstytucji. Moim zdaniem, Trybunał nie wykazał, dlaczego prze-

pisy ustawy dotyczące praw majątkowych są niezgodne z przepisem art. 64 Konstytucji ani też nie uzasadnił, dla czego własność gminna, jako rodzaj własności publicznej, która ze swej strony, ze swej istoty, ma służyć realizacji takich legitymowanych celów publicznych, jakie są realizowane przez PZD, zasługuje na silniejszą konstytucyjnie ochronę niż własność niepublicznego zrzeszenia, jakim jest PZD”.

– „Po piąte, każde prawo konstytucyjne, w tym prawo własności i inne prawa majątkowe oraz wolność zrzeszania się podlegają ograniczeniu, określone w art. 31 ust. 3 Konstytucji, tymczasem Trybunał rezygnuje całkowicie z przeprowadzenia testu proporcjonalności, co moim zdaniem było konieczne dla wykazania, że uprzywilejowanie ustawowe PZD, w stosunku do innych organizacji zrzeszających działkowców, zwane w uzasadnieniu ustnym – moim zdaniem nieprawidłowo – monopolem, nie ma racjonalnego usprawiedliwienia. W tej sytuacji uznanie niekonstytucyjności przepisów wskazanych w niniejszym zdaniu odrębnym uważam za arbitralne”.

– „Po szóste, skutkiem pośrednim niniejszego wyroku, jest w istocie likwidacja PZD. Uważam, że brak jest ja-

kichkolwiek konstytucyjnych przesłanek do wydania orzeczenia tak dalece ingerującego w konstytucyjne prawa zrzeszenia zrzeszającego kilkaset tysięcy członków. W toku postępowania przed TK, nie wykazano bowiem, aby po pierwsze PZD realizował cele niezgodne z Konstytucją RP lub ustawą, po drugie, że struktura organizacyjna PZD nie odpowiadała zasadom demokratycznym, w szczególności, by wykluczała ona możliwość swobodnego wyrażania woli przez członków Związku lub była oparta na bezwzględny posłuszeństwie członków wobec władz Związku, a tylko takie ustalenia, moim zdaniem, mogłyby stanowić podstawę do stwierdzenia niekonstytucyjności przepisów stanowiących podstawę istnienia PZD”.

Członkowie Krajowej Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Działkowców z goryczą stwierdzają, że swoim politycznym i społecznym wyrokiem pozbawiliście polskich działkowców wszystkiego, co było nam drogie i co stworzyliśmy własną i naszego Związku pracą.

Historia Wam tego Panie i Panowie Sędziowie, nie wybaczy, a przyszłe pokolenia tylko z opowiadań będą wiedziały, że kiedyś przez ponad 120 lat na ziemiach polskich istniały ogrody działkowe, zielone płuca naszych miast.

Z działkowym pozdrowieniem
Społecznie wykonujący mandat wobec członków
i Związku Członkowie Krajowej Komisji Rewizyjnej
PZD w Warszawie

Z-ca Przewodniczącego
/-/ Henryk Tomaszewski

Z-ca Przewodniczącego
/-/ Bogusław Dąbrowski

Przewodnicząca
/-/ Maria Fojt

Członkowie:
/-/ Stanisław Burzyński
/-/ Ryszard Dorau
/-/ Jadwiga Drzewiecka
/-/ Eugeniusz Lubosch
/-/ Alicja Paterek
/-/ Dorota Zerba
/-/ Roman Żurkowski.

Sekretarz
/-/ Agnieszka Biesiekińska

Nasze wystąpienie kierujemy do Sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Andrzeja Rzeplińskiego, Stanisława Biernata, Zbigniewa Cieślaka, Marii Gintowt-Jankowicz, Mirosława Granata, Wojciecha Hermelińskiego, Adama Jamróz, Teresy Liszcz, Małgorzaty Pyziak-Szafnickiej, Stanisława Rymara, Piotra Tuleja, Sławomiry Wronkowskiej-Jaśkiewicz i Marka Zubika; a przekazujemy do wiadomości:

- Sędziów Trybunału Konstytucyjnego Marka Kotlinowskiego i Andrzeja Wróbla z wyrazami szacunku i poważania za obywatelską odwagę wykazania popełnienia błędów przez skład orzekający w trakcie procedowania nad wnioskiem. Swoją postawą zażyliście sobie wdzięczność polskich działkowców, członków naszego Związku,
- Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego,
- Prezesa Polskiego Związku Działkowców Eugeniusza Kondrackiego,
- członków Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców.

Warszawa, 19 lipca 2012 r.

IV. STANOWISKA PREZYDIÓW OZ DO WYROKU TK

Prezydium Okręgowego Zarządu Mazowieckiego PZD w Warszawie

STANOWISKO

Prezydium Okręgowego Zarządu Mazowieckiego PZD
w sprawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego
z dnia 11 lipca 2012 r.

Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok na Polski Związek Działkowców i rodzinne ogrody działkowe. Po raz pierwszy władza pokazała prawdziwe oblicze, za nic mając cztery miliony obywateli użytkujących działki rodzinne w pięciu tysiącach ogrodów. O dziwo, tym razem była to władza sądownicza. Teoretycznie niezawisła, ale nie da się ukryć, że precyzyjnie, krok po kroku realizująca przygotowany od dłuższego czasu scenariusz.

Jednak ogłoszenie 11 lipca br. wyroku przez Trybunał Konstytucyjny to tylko etap w bezwzględnej walce z Polskim Związkiem Działkowców, obrońcą Polskiego Ruchu Działkowego, ogrodów i działkowców. Etap, w którym wytrącono Związkowi z ręki tarczę, jaką była ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych, pozwalająca przez kolejne lata skutecznie odierać ataki. Teraz będzie o wiele trudniej, lecz niech się wrogowie za szybko nie cieszą, gdyż działkowcy to ludzie twardzi i nie raz stawali przed podobnymi wyzwaniem.

Przykre jest tylko to, że walka była nierówna. Związek nie dostał możliwości obrony swoich racji przed Trybunałem, choć podobno w obecnym ustroju, w sądzie każdy ma prawo do obrony. Działkowcy obecni na sali i przed ekranami telewizorów potraktowali wyrok bardziej jak egzekucję, a nie postępowanie, w którym słucha się stron z pełnym obiektywizmem. Przez całą rozprawę rozsiewana była wizja Związku „monopolisty” gnębiącego działkowców. Wrogowie Związku i ustawy w roli „obrońców”, osoby wyrzucone ze Związku za łamanie praw działkowców w roli konsultantów Trybunału, w składzie sędziowskim osoby zaangażowane w tworzenie i zwalczanie ustawy, nawet nie silące się na bezstronność. Jak w takiej sytuacji można oprzeć się wrażeniu, że i w tym przypadku do głosu doszła polityka.

Z wyrokami Sądów się nie dyskutuje. Nie komentuje się też wyroków. Dlatego bez komentarza pozwolimy się Panom Sędziom Trybunału powstydzic za to, co zrobili. Uznali, że niekonstytucyjne jest zwolnienie z podatków ubogich działkowców, a to, że wielkie hipermarkety latami nie płacą podatków w majestacie prawa, to ich nie boli. A może tylko nie interesuje? Bo nikt w tej sprawie nie zgłosił politycznego zapotrzebowania. Niekonstytucyjne okazały się wszystkie artykuły ustawy o Rodzinnych Ogrodach Działkowych, w których chociażby wymienio-

ny był Związek. Związek nie może: reprezentować i bronić działkowców, zarejestrować się w KRS. Nie może być samodzielny i członkiem organizacji krajowych ani zagranicznych (art. 25). Nie może mieć „zadań” (art. 26), ani jednostek organizacyjnych (art. 28), nie może prowadzić działalności gospodarczej (art. 35) i to wszystko dla dobra i w obronie działkowców.

W obronie ogrodów i dla dobra działkowców wykreśla się ogrody z planów zagospodarowania przestrzennego i nie uwzględnia terenów zamiennych. Przecież, jeśli przez najbliższe półtora roku nie wypracuje się rozsądnych rozwiązań ustawowych, to w ramach tej obrony i w trosce o działkowców, gminy zlikwidują bez odszkodowań ogrody w miastach, a w pozostałych oprócz podatków nałożą opłaty za dzierżawę gruntów publicznych, co też wyeliminuje większość działkowców ze względów finansowych.

W tym właśnie momencie potrzebna jest, jak nigdy dotąd, silna reprezentacja działkowców. Dlatego też Związek musi podjąć wyzwanie, zreorganizować się, dostosowując do nowej sytuacji prawnej, dotrzeć do świadomości zagubionych działkowców i podjąć dalszą walkę o ogrody i prawa działkowców. Z tego zadania nikt Polskiego Związku Działkowców nie zwolnił. Tym bardziej nie złamie tego „wyrok” – jedna kartka papieru.

Sprawa w Trybunale spowodowała, że jak nigdy o działkowcach i ogrodach zrobiło się głośno w mediach. Trzeba ten moment wykorzystać dla zmiany postrzegania ruchu działkowego. Pokazać, że to nie „relikt socjalizmu”, a poważny ruch społeczny wielomilionowej rzeszy obywateli złańnionych zieleni i przyrody, chroniących środowisko i przyjazny dla społeczności lokalnych. Alternatywa dla betonowych blokowisk. Jednocześnie trzeba wskazać na znaczącą dla tego ruchu rolę Związku.

To Związek i jedynie on może podjąć dalszą walkę o zachowanie ruchu działkowego w Polsce. Teraz batalia rozegra się w Sejmie i tu trzeba szukać wsparcia i sprzymierzeńców. Lepszej o dotychczasowej ustawy już nie będzie, dlatego każdy zapis nowej ustawy, korzystny dla działkowców, będzie na wagę złota. O to właśnie musimy walczyć, przekonując do tego wszystkich parlamentarzystów, nie pomijając tych, którzy obecnie wykazują stanowisko obojętne, a nawet wrogie. Nie zrezygnujemy

z walki, gdyż ogrody i działkowcy pozostawieni sami sobie stali się łatwym łupem dla, wspieranych przez poli-

tyków, przedstawicieli wielkiego kapitału którzy, od lat czyhają na tereny ogrodów.

Warszawa, 17 lipca 2012 r.

Prezydium OZM PZD

Okręgowy Zarząd PZD w Gdańsku

Szanowni Sędziowie!

Posiadając statutowe upoważnienie do reprezentowania pionu zarządzającego, rewizyjnego i rozjemczego funkcjonującego w 247 Rodzinnych Ogrodach Działkowych naszego Okręgu Gdańskiego, w których od dziesięcioleci użytkuje swoje działki ponad 53 000 rodzin działkowych, przedstawiamy nasze stanowisko w sprawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego ogłoszonego w dniu 11 lipca 2012 roku uznającego 24 przepisy ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych za niezgodne z Konstytucją RP.

Stwierdzamy, że szkodliwy społecznie wyrok Trybunału pozbawił każdego działkowca fundamentalnych praw oraz istnienie naszego samorządu w postaci Polskiego Związku Działkowców.

Sędzia sprawozdawca Andrzej Rzepliński twierdzi, że jest to wyrok podjęty w trosce o zapewnienie nam działkowcom lepszych warunków prawnych do użytkowania działek. Nic bardziej mylnego, bowiem nam uchyliliście przepisy, które zwłaszcza:

* ustanowiły tytuł prawny przysługujący nam, działkowcom oraz naszemu demokratycznie wybranemu samorządowi do nieruchomości znajdujących się na naszych działkach w naszych ogrodach,

* ustanowiły na rzecz nas, działkowców prawo własności do majątku znajdującego się na naszych działkach z naszych środków finansowych,

* wprowadziły prawo i obowiązek naszej przynależności do samorządu ROD, przez co posiadamy autentyczny wpływ na jego funkcjonowanie,

* ograniczają możliwość likwidacji ROD na każdy dowolny cel, a w przypadku likwidacji ogrodu na cel publiczny gwarantują nam wypłacenie odszkodowania za utraconą, naszą własność oraz uzyskanie działki w odtwarzanym ogrodzie,

* zapewniają nam dalsze istnienie ROD znajdujących się na gruntach, które po wielu latach objęte zostały w dzisiejszych czasach zasadnymi roszczeniami byłych właścicieli lub ich spadkobierców, bowiem zaspokojenie ich roszczeń spoczywa na organach publicznych w drodze

Szanowni Sędziowie
Trybunału Konstytucyjnego
Warszawa

zapewnienia im gruntu zamiennego lub wypłaty odszkodowania, wprowadziły pierwszeństwo osób bliskich do ubiegania się o działkę po zmarłym działkowcu.

Szanowni Sędziowie!

Wyrok ten, podjęty głosami 13 Sędziów Trybunału bezpowrotnie usunął regulacje prawne dzisiaj przysługujące nam polskim działkowcom i spowoduje dla ponad miliona członków Związku, nieodwracalne skutki prawne.

Tym aspołecznym orzeczeniem zniesiono wszystkie prawa nabyte chroniące nas działkowców i do tego nabyte w dobrej wierze i w zaufaniu do stabilności stanowionego prawa!

Konkludując, należy wreszcie przytoczyć zgłoszone przez Sędziego Marka Kotlinowskiego do wyroku Trybunału zdanie odrębne, w którym stwierdził m.in.: „*Oceniając konstytucyjność ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, zacząć należy od odczytania jej ratio legis, od odczytania, co chroni ustawa. Moim zdaniem, ustawa chroni cel niezarobkowy realizowany międzypokoleniowo, z naciskiem na międzypokoleniowo, i stawia na straży tej idei Polski Związek Działkowców, który musi patrzeć nieco dalej niż członkowie tego Związku. Ustawa chroni użytki zielone w miastach; ustawa wyraża ideę, że nie wszystko jest na sprzedaż; ustawa chroni prawa osób uprawiających ogrody i zapewnia na ich rzecz realizację celów społecznych. Cele, które ma realizować ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych zdeterminowały hierarchę wartości konstytucyjnych, którą należy wziąć pod uwagę, oceniając zgodność z konstytucją rozwiązań przyjętych przez ustawodawcę. W mojej ocenie w rozpatrywanej sprawie należało uwzględnić wartości konstytucyjne, których ochrona jest ważniejsza niż tych, które w swoim wniosku wskazał Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego i co podzielił Trybunał Konstytucyjny. Trybunał przyznał pierwszeństwo zasadzie demokratycznego państwa prawnego, zasadzie równości, ochronie własności i wolności zrzeszania się. Moim zdaniem, te wartości należało zderzyć z takimi wartościami jak: dobro wspólne, społeczna gospodarka rynkowa,*

zrównoważony rozwój, a przede wszystkim godność człowieka jako źródło jego wolności i praw. Uwzględniając ratio legis ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, jest dla mnie bezsporne, że konstytucja priorytetowo traktuje ten drugi katalog. W toku rozprawy także nikt nie kwestionował roli ogrodów działkowych w Polsce, zwłaszcza ich znaczenia dla osób starszych, dla których działka czę-

stokroć staje się ważnym elementem ich życia na emeryturze. Dlatego na sytuację działkowców patrzę przez pryzmat zasady godności, wyrażanej w art. 30 konstytucji, która jest nie tylko punktem wyjścia szczegółowych praw i wolności jednostki, ale pełni także rolę szerszą, bo orientuje całą konstytucję na sytuację człowieka jako samorealizującej się indywidualności”.

Z wyrazami szacunku i działkowym pozdrowieniem
Z upoważnienia członków statutowych organów
Okręgu Gdańskiego

Przewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej PZD
/-/ Bogusław Dąbrowski

Prezes Okręgowego Zarządu PZD
/-/ Czesław Smoczyński

Przewodniczący Okręgowej Komisji Rozjemczej PZD
/-/ Józef Pisarski

Niniejsze stanowisko kierujemy do Sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Andrzeja Rzeplińskiego, Stanisława Bier-nata, Zbigniewa Cieślaka, Marii Gintowt-Jankowicz, Mirosława Granata, Wojciecha Hermelińskiego, Adama Jamróz, Teresy Liszcz, Małgorzaty Pyziak-Szafnickiej, Stanisława Rymara, Piotra Tuleja, Sławomiry Wronkowskiej-Jaskiewicz i Marka Zubika.

Nasze wystąpienie przekazujemy do wiadomości:

- Sędziów Trybunału Konstytucyjnego Marka Kotlinowskiego i Andrzeja Wróbla z podziękowaniem za wykazaną odwagę w ocenie orzeczenia podjętego przez Trybunał i za pamięć, że dobro człowieka musi być naczelnym kryterium rozstrzygnięć podejmowanych przez każdą władzę sądowniczą.,
- Prezesa Polskiego Związku Działkowców Eugeniusza Kondrackiego,
- Przewodniczącej Krajowej Komisji Rewizyjnej PZD Marii Fojt,
- Przewodniczącej Krajowej Komisji Rozjemczej PZD Olgi Ochrymiuk.

Gdańsk, 19 lipca 2012 r.

Okręgowy Zarząd PZD w Pile

Szanowny Pan
Andrzej Rzepliński
Prezes Trybunału Konstytucyjnego
Warszawa

STANOWISKO

Prezesów Rodzinnych Ogrodów Działkowych,
członków Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców, Okręgowej Komisji Rewizyjnej,
Okręgowej Komisji Rozjemczej PZD
Okręgu Pilskiego z dnia 19 lipca 2012 roku
w sprawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego

Prezesi Rodzinnych Ogrodów Działkowych, członkowie Okręgowego Zarządu oraz Okręgowej Komisji Rewizyjnej i Rozjemczej Polskiego Związku Działkowców, biorący udział dnia 19 lipca 2012 roku w naradzie, przedstawiamy stanowisko w sprawie ogłoszonego w dniu 11 lipca 2012 roku wyroku w sprawie K 8/10.

Z wielkim zdumieniem i nie mniejszym zdziwieniem przyjęliśmy decyzję 13 sędziów Trybunału Konstytucyjnego, którzy swym wyrokiem uchylili 24 przepisy NASZEJ ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z 8 lipca 2005 roku.

Waszym aspołecznym orzeczeniem bezpośrednio ude-

rzyliście w prawa nas działkowców i bezpieczeństwo prawne ogrodów działkowych w całej Polsce. Członkowie naszego Związku użytkujący swoje małe płachetki ziemi byli przekonani, że mądrość Sędziów Trybunału Konstytucyjnego, członków składu orzekającego w tej, tak ważnej dla całej społeczności działkowej sprawie, weźmie górę nad szkodliwymi społecznie argumentami zawartymi w uzasadnieniu wniosku byłego Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Pana Lecha Gardockiego.

To dzięki Waszej decyzji ogrody działkowe na ziemiach polskich istniejące w różnych politycznych ustrojach zakończą swój byt po prawie 120 latach i dopiero w demokratycznym państwie prawnym doprowadzi się do tego, że z krajobrazu miast bezpowrotnie znikną nasze ogrody i nasz Polski Związek Działkowców, ogólnopolski samorząd!

Chęć pozyskania terenów przez nas użytkowanych jest widocznie tak wielka, że nie dostrzeżliście społecznych szkód, które wystąpią po ich przejęciu.

Szanowni Sędziowie!

Śledząc obrady Trybunału w dniu 28 czerwca 2012 roku z zażenowaniem obserwowaliśmy, że przystępując do procedowania, niezbyt dokładnie zapoznaliście się z treścią tej Ustawy, nie mówiąc o naszym Statucie. Świadczyły o tym zadawane pytania przez niektórych sędziów!

Bulwersującym było dla nas także zaproszenie do udziału

w rozprawie przedstawicieli tzw. stowarzyszeń działkowców, składających się z ludzi jawnie łamiących obowiązujące prawo.

My, polscy działkowcy oczekiwaliśmy, że będziemy traktowani z należyтым szacunkiem, przyczyniając się do budowania społeczeństwa obywatelskiego oraz pamiętając, że jesteśmy partnerami społecznymi potrafiącymi skutecznie bronić swych interesów.

Rozbicie jednolitego ruchu na kilka tysięcy podmiotów spowoduje, że my, z własnej woli działkowcy zrzeszeni w Polskim Związku Działkowców, stracimy możliwość samoorganizacji i skutecznej obrony swych interesów.

Prowadzona bez pardonowa i napastliwa wojna z naszą społeczną organizacją realizowana przez różnych przedstawicieli władzy publicznej, w tym przez tych, którzy nie podlegają weryfikacji wyborczej, dziś doprowadziła do takiego stanu, aby już nikt nie upominał się o nasze prawa i przeciwstawiał się rugowaniu nas z terenów zajmowanych przez nasze Ogrody. „Radość nasza jest przeogromna”, bowiem to Wam trzynastu Sędziom Trybunału Konstytucyjnego zawdzięczamy, że utraciliśmy nasze prawa nabyte, do tego nabyte w dobrej wierze i w zaufaniu do stanowionego prawa.

Jedną z paremii prawnych brzmi Nam hoc natura aequum est neminem cum alterius detrimento fieri lucupletioem – albowiem słuszne jest z natury, aby nikt się nie bogacił ze szkodą drugiego.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Rozjemczej
/-/ Jarogniew Skrzypczak

Przewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej
/-/ Mieczysław Gumny

Prezes
/-/ mgr inż. Marian Praczyk

Nasze stanowisko kierujemy także do:

- Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego,
 - Marszałka Sejmu RP Ewy Kopacz,
 - Posłów i Senatorów ziemi pilskiej,
- oraz przekazujemy do wiadomości:
- Sędziów Trybunału Konstytucyjnego Marka Kotlinowskiego i Andrzeja Wróbla, którzy mieli odwagę zgłosić swoje zdania odrębne, za co należą się Im nasze słowa najwyższego uznania i podziękowanie,
 - Prezesa Polskiego Związku Działkowców Eugeniusza Kondrackiego.

Piła, 19 lipca 2012 r.

V. CO WYROK TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO OZNACZA DLA DZIAŁKOWCÓW

1. Ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego

Od redakcji: Kolorem szarym zaznaczono przepisy, które zostały uchylone wyrokiem trybunału konstytucyjnego z dnia 11 lipca 2012 r.

Dz.U.05.169.1419 ze zm.

USTAWA z dnia 8 lipca 2005 r. o rodzinnych ogrodach działkowych

Rozdział 1 Przepisy ogólne

Art. 1. Istnienie i rozwój rodzinnych ogrodów działkowych jest przejawem świadomej polityki Państwa w zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa.

Art. 2. Rodzinne ogrody działkowe, jako stały, niezbędny i ważny element infrastruktury miast i gmin, powinny być uwzględniane w procesie ich rozwoju.

Art. 3. Spełniając pozytywną rolę w urbanistyce i ekosystemie miast i gmin, rodzinne ogrody działkowe stanowią tereny zielone w rozumieniu innych ustaw, których funkcja polega w szczególności na przywracaniu społeczności i przyrodzie terenów zdegradowanych, ochronie środowiska przyrodniczego, kształtowaniu zdrowego otoczenia człowieka, pozytywnym wpływie na warunki ekologiczne w miastach, ochronie składników przyrody oraz poprawie warunków bytowych społeczności miejskich.

Art. 4. Rodzinne ogrody działkowe są urządzeniami użyteczności publicznej, służącymi zaspokajaniu wypoczynkowych, rekreacyjnych i innych potrzeb socjalnych członków społeczności lokalnych poprzez zapewnienie im

powszechnego dostępu do terenów rodzinnych ogrodów działkowych oraz działek dających możliwość prowadzenia upraw ogrodniczych na własne potrzeby, a także podniesienie standardów ekologicznych otoczenia.

Art. 5. Rodzinne ogrody działkowe jako tereny zielone podlegają ochronie przewidzianej w przepisach o ochronie gruntów rolnych i leśnych, a także w przepisach dotyczących ochrony przyrody i ochrony środowiska.

Art. 6. Rodzinnym ogrodem działkowym w rozumieniu ustawy jest wydzielony obszar gruntu będący we władaniu Polskiego Związku Działkowców, podzielony na tereny ogólne i działki oraz wyposażony w infrastrukturę niezbędną do jego prawidłowego funkcjonowania.

Art. 7. Organy administracji rządowej i samorządu terytorialnego tworzą warunki prawne, przestrzenne i ekonomiczne dla rozwoju rodzinnych ogrodów działkowych.

Art. 8. Istnienie i rozwój rodzinnych ogrodów działkowych powinny uwzględniać miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego.

Rozdział 2 Rodzinne ogrody działkowe

Art. 9. Rodzinne ogrody działkowe zakładane są na gruntach stanowiących własność Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego oraz Polskiego Związku Działkowców.

Art. 10. 1. Grunty stanowiące własność Skarbu Pań-

stwa lub własność jednostki samorządu terytorialnego, przeznaczone w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego pod rodzinne ogrody działkowe, przekazuje się nieodpłatnie w użytkowanie Polskiemu Związkowi Działkowców*.

* Z dniem 18 grudnia 2008 r. art. 10 w zakresie odnoszącym się do gruntów stanowiących własność jednostki samorządu terytorialnego, został uznany za niezgodny z art. 165 ust. 1 Konstytucji RP, wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 grudnia 2008 r. (Dz.U.08.223.1475).

2. Grunty, o których mowa w ust. 1, mogą być oddawane nieodpłatnie Polskiemu Związkowi Działkowców w użytkowanie wieczyste.

Art. 11. Nabywanie praw majątkowych, o których mowa w art. 10, może być zwolnione z podatków i opłat związanych z tym nabyciem, a wynikające z niego wpisy do ksiąg wieczystych i ich zakładanie są wolne od opłat.

Art. 12. 1. Grunty przeznaczone pod rodzinne ogrody działkowe powinny być zrekultywowane i zmeliorowane przez właściciela gruntu, na zasadach przewidzianych w przepisach odrębnych.

2. Gmina obowiązana jest do doprowadzenia do rodzinnych ogrodów działkowych dróg dojazdowych, energii elektrycznej, zaopatrzenia w wodę oraz zapewnienia, w ramach komunikacji publicznej, potrzeb rodzinnych ogrodów działkowych.

3. Utrzymanie porządku i czystości na terenach przylegających do rodzinnych ogrodów działkowych należy do gminy, chyba że obowiązek ten na mocy przepisów szczególnych ciąży na osobach fizycznych lub jednostkach organizacyjnych innych niż rodzinne ogrody działkowe.

Art. 13. 1. Podział gruntu na tereny ogólne i działki oraz zagospodarowanie rodzinnego ogrodu działkowego należy do **Polskiego Związku Działkowców.**

2. Rodzinny ogród działkowy powinien obejmować co najmniej 50 działek.

3. Działka w rodzinnym ogrodzie działkowym jest podstawową jednostką przestrzenną ogrodu, której powierzchnię ustala się w granicach od 300 do 500 m².

4. Działka w rodzinnym ogrodzie działkowym przeznaczona jest do zaspokajania potrzeb użytkownika i jego rodziny w zakresie wypoczynku i rekreacji oraz prowadzenia upraw ogrodnich, z wyłączeniem potrzeb mieszkaniowych i wykonywania działalności gospodarczej.

Art. 14. 1. Polski Związek Działkowców ustanawia w drodze uchwały na rzecz swojego członka bezpłatne i bezterminowe prawo używania działki i pobierania z niej pożytków (użytkowanie działki).

2. Na wniosek osoby wymienionej w ust. 1, Polski Związek Działkowców ustanawia na jej rzecz prawo użytkowania działki – w rozumieniu Kodeksu cywilnego – w drodze umowy cywilnoprawnej zawartej w formie aktu notarialnego, jeżeli grunty wchodzące w skład rodzinnego ogrodu działkowego znajdują się w użytkowaniu wieczystym Polskiego Związku Działkowców lub stanowią jego własność.

3. Na zasadach określonych w statucie, Polski Związek Działkowców może oddać działkę w bezpłatne użytkowanie instytucjom prowadzącym działalność społeczną, oświatową, kulturalną, wychowawczą, re-

habilitacyjną, dobroczynną lub opieki społecznej.

4. Prawa ustanowione w sposób określony w ust. 1 i 2 podlegają ujawnieniu w księdze wieczystej, na wniosek członka Polskiego Związku Działkowców.

Art. 15. 1. Urządzenia, budynki i budowle rodzinnego ogrodu działkowego przeznaczone do wspólnego korzystania przez użytkowników działki i służące do zapewnienia funkcjonowania ogrodu stanowią własność Polskiego Związku Działkowców.

2. Nasadzenia, urządzenia i obiekty znajdujące się na działce, wykonane lub nabyte ze środków finansowych użytkownika działki, stanowią jego własność.

Art. 16. Polski Związek Działkowców z tytułu prowadzenia działalności statutowej, a jego członkowie z tytułu użytkowania działek w rodzinnych ogrodach działkowych, zwolnieni są od podatków i opłat (administracyjnych, skarbowych), z tym że z podatku od nieruchomości i podatku rolnego na zasadach określonych w odrębnych ustawach.

Art. 17. 1. Likwidacja rodzinnego ogrodu działkowego w każdym przypadku następuje na warunkach niniejszej ustawy.

2. Likwidacja rodzinnego ogrodu działkowego odbywa się za zgodą Polskiego Związku Działkowców.

3. Do likwidacji rodzinnego ogrodu działkowego na cel publiczny w rozumieniu ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2004 r. Nr 261, poz. 2603 i Nr 281, poz. 2782 oraz z 2005 r. Nr 130, poz. 1087), przepisy tej ustawy dotyczące wywłaszczenia stosuje się odpowiednio z zachowaniem warunków określonych w ust. 1 i 2 oraz w art. 18-20 niniejszej ustawy**.

Art. 18. Likwidacja rodzinnego ogrodu działkowego może mieć miejsce w okresie od zakończenia do rozpoczęcia wegetacji roślin; likwidacja w innym terminie może mieć miejsce jedynie w wyjątkowych, szczególnie uzasadnionych wypadkach, **za zgodą Polskiego Związku Działkowców.**

Art. 19. 1. Podmiot, w interesie którego nastąpi likwidacja rodzinnego ogrodu działkowego, zobowiązany jest do:

1) zapewnienia nieruchomości zamiennej o uregulowanej sytuacji prawnej, nie mniejszej od dotychczasowej, w miejscu odpowiednim do potrzeb i funkcjonowania nowego rodzinnego ogrodu działkowego, na której można założyć rodzinny ogród działkowy zgodnie z przepisami prawa;

2) założenia nowego ogrodu i odtworzenia urządzeń i budynków odpowiadających rodzajem urządzeniom i budynkom zlikwidowanego ogrodu.

2. Za zgodą stron realizację obowiązków, określonych w ust. 1, może przejąć Polski Związek Działkow-

** Z dniem 18 grudnia 2008 r. art. 17 ust. 3 w związku z ust. 2 w zakresie, w jakim uzależnia likwidację rodzinnego ogrodu działkowego na cel publiczny od zgody Polskiego Związku Działkowców, został uznany za niezgodny z art. 21 ust. 2 Konstytucji RP, wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 grudnia 2008 r. (Dz.U.08.223.1475).

ców. W takim przypadku podmiot, o którym mowa w ust. 1, zobowiązany jest wypłacić na rzecz Polskiego Związku Działkowców uzgodnioną kwotę stanowiącą równowartość szacunkowych kosztów realizacji obowiązków.

Art. 20. 1. Podmiot, w którego interesie nastąpi likwidacja rodzinnego ogrodu działkowego, zobowiązany jest wypłacić:

1) członkom Polskiego Związku Działkowców – odszkodowanie za składniki majątkowe znajdujące się na działkach, a stanowiące ich własność;

2) Polskiemu Związkowi Działkowców – odszkodowanie, według kosztów odtworzenia, za składniki majątkowe stanowiące jego własność a niepodlegające odtworzeniu.

2. Ustalenie wysokości odszkodowań następuje po uzyskaniu opinii rzeczoznawcy majątkowego w formie operatu szacunkowego.

3. Podmiot, o którym mowa w ust. 1, zobowiązany jest zrekompensować koszty i straty poniesione przez Polski Związek Działkowców w związku z likwidacją.

4. W przypadku likwidacji rodzinnego ogrodu działkowego w okresie wegetacji roślin członkom Polskiego Związku Działkowców przysługuje od podmiotu, o którym mowa w ust. 1, dodatkowe odszkodowanie w wyso-

kości wartości przewidywanych plonów, według cen kształtujących się w obrocie rynkowym.

Art. 21. 1. Wydanie przez Polski Związek Działkowców nieruchomości zajmowanej przez zlikwidowany rodzinny ogród działkowy następuje najwcześniej po ustanowieniu na jego rzecz tytułu prawnego do nieruchomości zamiennej oraz odtworzeniu urządzeń i budynków, o których mowa w art. 19 ust. 1, a także spełnieniu warunków, o których mowa w art. 20 ust. 1 i 3.

2. W przypadku, o którym mowa w art. 19 ust. 2, postanowienia ust. 1 stosuje się odpowiednio.

Art. 22. Do likwidacji części rodzinnego ogrodu działkowego art. 17-21 ustawy stosuje się odpowiednio.

Art. 23. O rozpoczęciu i zaprzestaniu funkcjonowania rodzinnego ogrodu działkowego Polski Związek Działkowców powiadamia właściwą terytorialnie gminę.

Art. 24. 1. Zasadne roszczenia osoby trzeciej do nieruchomości zajętej przez rodzinny ogród działkowy podlegają zaspokojeniu wyłącznie poprzez wypłatę odszkodowania lub zapewnienie nieruchomości zamiennej.

2. Skutki roszczeń, o których mowa w ust. 1, obciążają właściciela nieruchomości.

Rozdział 3 Polski Związek Działkowców

Art. 25. 1. Polski Związek Działkowców, zwany dalej „PZD”, jest ogólnopolską, samodzielną i samorządną organizacją społeczną powołaną do reprezentowania i obrony praw i interesów swych członków wynikających z użytkowania działek w rodzinnych ogrodach działkowych.

2. PZD jest niezależny w wykonywaniu swych zadań i podlega tylko ustawom. Samodzielność PZD podlega ochronie sądowej.

3. PZD podlega obowiązkowi rejestracji w Krajowym Rejestrze Sądowym (w związku z art. 27).

4. PZD może być członkiem innych organizacji krajowych i zagranicznych.

Art. 26. 1. Do zadań PZD należy w szczególności:

1) propagowanie idei ogrodnictwa działkowego w społeczeństwie, a szczególnie wszechstronnego znaczenia rodzinnych ogrodów działkowych dla rodzin działkowców i mieszkańców miast oraz racjonalnego wykorzystania gruntów miejskich;

2) działanie na rzecz wszechstronnego rozwoju ogrodnictwa działkowego;

3) zakładanie i zagospodarowywanie rodzinnych ogrodów działkowych;

4) inicjowanie i współdziałanie w prowadzeniu badań z zakresu ogrodnictwa i wdrażanie ich wyników w rodzinnych ogrodach działkowych i ogrodnictwie

amatorskim;

5) wszechstronne działanie na rzecz ochrony przyrody i środowiska;

6) organizowanie i udzielanie pomocy oraz poradnictwa w zagospodarowaniu działek i prowadzeniu upraw ogrodniczych;

7) propagowanie wiedzy ogrodniczej, zwłaszcza poprzez szkolenia i prowadzenie działalności wydawniczej;

8) prowadzenie działalności społecznej, wychowawczej, wypoczynkowej, rekreacyjnej i innej na rzecz członków PZD, ich rodzin oraz społeczności lokalnych.

2. Realizację zadań PZD wspierają organy administracji rządowej i samorządu terytorialnego.

Art. 27. 1. PZD posiada osobowość prawną.

2. PZD działa poprzez swoje organy ustanowione ustawą oraz statutem.

3. Jednostki organizacyjne PZD korzystają z osobowości prawnej PZD w ramach uprawnień i odpowiedzialności określonej statutem.

Art. 28. 1. Jednostkami organizacyjnymi PZD są:

1) rodzinny ogród działkowy jako podstawowa jednostka organizacyjna;

2) jednostki terenowe;

3) jednostka krajowa.

2. Organami samorządu PZD są:

1) w rodzinnych ogrodach działkowych – walne zebranie (konferencja delegatów), zarząd, komisja rewizyjna i komisja rozjemcza;

2) w jednostkach terenowych – zjazd delegatów, zarząd, komisja rewizyjna i komisja rozjemcza;

3) w jednostce krajowej – Krajowy Zjazd Delegatów, Krajowa Rada, Krajowa Komisja Rewizyjna i Krajowa Komisja Rozjemcza.

3. Statut może przewidywać powoływanie innych jednostek organizacyjnych oraz ich organów.

Art. 29. 1. PZD działa na podstawie ustawy oraz statutu uchwalonego przez Krajowy Zjazd Delegatów.

2. Statut określa w szczególności:

1) teren działania i siedzibę PZD;

2) sposób reprezentowania PZD;

3) prawa i obowiązki członków;

4) sposób nabywania i utraty członkostwa w PZD oraz przyczyny utraty członkostwa;

5) zasady i tryb przydziału działek w rodzinnych ogrodach działkowych;

6) organy PZD, ich kompetencje, tryb powoływania i odwoływania;

7) zakres korzystania przez jednostki organizacyjne PZD z jego osobowości prawnej, sposób i zakres ich reprezentacji oraz zakres zdolności do czynności sądowych;

8) zadania rodzinnego ogrodu działkowego i sposób ich realizacji;

9) fundusze i majątek PZD; sposób tworzenia funduszy oraz nabywania i zbywania majątku;

10) warunki ważności uchwał podejmowanych przez organy PZD;

11) sposób ustanowienia składek członkowskich oraz wpisowego na rzecz PZD;

12) zasady uchwalania i dokonywania zmian statutu;

13) zasady postępowania wewnątrzorganizacyjnego;

14) sankcje dyscyplinarne za naruszenie obowiązków statutowych;

15) sposób uchwalania regulaminu określającego zasady użytkowania działek w rodzinnych ogrodach działkowych oraz dokonywania w nim zmian.

Art. 30. 1. Członkami PZD są osoby fizyczne użytkujące działki w rodzinnych ogrodach działkowych.

2. PZD może zrzeszać inne niż określone w ust. 1 osoby fizyczne amatorsko zajmujące się ogrodnictwem, na zasadach określonych w statucie.

3. Statut może określać zasady zrzeszania członków wspierających. Członkami wspierającymi mogą być osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej.

Art. 31. 1. Przydział działek w rodzinnych ogrodach działkowych należy do PZD.

2. Zasady przydziału działek w rodzinnych ogrodach działkowych określa statut.

3. Statut może przewidywać powoływanie innych

jednostek organizacyjnych oraz ich organów.

3. Przy przydziale działek właściwy organ PZD uwzględnia przede wszystkim statutowe zadania PZD w zakresie pomocy rodzinie, warunki bytowe, miejsce zamieszkania i warunki pracy osób ubiegających się o działki.

4. W razie wygaśnięcia prawa użytkowania działki na skutek śmierci członka, przy przydziale użytkowanej przez niego działki pierwszeństwo mają jego osoby bliskie użytkujące z nim wspólnie działkę; w wypadku ubiegania się o przydział działki więcej niż jednej osoby bliskiej - wybór należy do PZD.

Art. 32. W sprawach nabycia lub utraty członkostwa w PZD oraz nabycia lub utraty użytkowania działki w rodzinnym ogrodzie działkowym zainteresowany może – po wyczerpaniu postępowania wewnątrzorganizacyjnego – dochodzić swoich praw na drodze sądowej.

Art. 33. 1. PZD prowadzi rejestry: rodzinnych ogrodów działkowych oraz członków organów PZD.

2. Zasady prowadzenia rejestrów, o których mowa w ust. 1, określa statut, z tym że rejestr rodzinnych ogrodów działkowych powinien zawierać w szczególności: nazwę, położenie i obszar rodzinnego ogrodu działkowego oraz liczbę działek.

Art. 34. 1. Majątek PZD powstaje ze składek członkowskich, wpisowego, wpłat członków, darowizn, spadków, zapisów, dochodów z własnej działalności, dochodów z majątku PZD oraz z ofiarności publicznej.

2. Majątek PZD nie podlega podziałowi między jego członków.

Art. 35. 1. PZD może prowadzić działalność gospodarczą mającą na celu realizację jego zadań w zakresie i na zasadach określonych w statucie.

2. Dochód z działalności gospodarczej PZD służy realizacji celów statutowych i nie może być przeznaczony do podziału między jego członków.

Art. 36. 1. PZD tworzy Fundusz Rozwoju Rodzinnych Ogrodów Działkowych, zwany dalej „Funduszem”.

2. Fundusz tworzy się z:

1) dotacji z budżetu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego na zasadach określonych w ustawie o finansach publicznych;

2) dotacji z funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej;

3) środków pomocowych Unii Europejskiej;

4) wpłat z odszkodowań, o których mowa w art. 20 ust. 1 pkt 2;

5) wpłat z zakładowych funduszy świadczeń społecznych;

6) wpłat fundacji;

7) darowizn, spadków i zapisów;

8) innych przychodów.

3. Środki Funduszu przeznacza się na zakładanie i zagospodarowywanie rodzinnych ogrodów działko-

wych, w tym finansowanie budowy, modernizacji i remontów budynków, budowli i infrastruktury służącej do wspólnego użytkowania przez użytkowników działek oraz odtwarzanie likwidowanych rodzinnych ogrodów działkowych.

4. Statut określi zasady funkcjonowania Funduszu, szczegółowe cele, warunki jego wykorzystania oraz sposób zarządzania Funduszem i jego kontroli.

5. Środki Funduszu nie podlegają egzekucji, z wyjątkiem przypadków gdy egzekucja jest prowadzona w

związku z zobowiązaniami Funduszu.

Art. 37. Jednostki organizacyjne PZD, realizując inwestycje, mogą korzystać z dotacji z funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej na zasadach i w trybie określonych w ustawie z dnia 27 kwietnia 2001 r. - Prawo ochrony środowiska (Dz. U. z 2006 r. Nr 129, poz. 902, Nr 169, poz. 1199 i Nr 170, poz. 1217)***.

Art. 38. (uchylony) Nadzór nad działalnością PZD sprawuje minister właściwy do spraw środowiska. ****.

Rozdział 4 Przepisy przejściowe i końcowe

Art. 39. 1. Polski Związek Działkowców utworzony na podstawie ustawy z dnia 6 maja 1981 r. o pracowniczych ogrodach działkowych (Dz. U. z 1996 r. Nr 85, poz. 390, z późn. zm.2)) staje się Polskim Związkiem Działkowców w rozumieniu niniejszej ustawy.

2. PZD zachowuje prawa i obowiązki nabyte przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy; dotyczy to w szczególności praw i obowiązków wynikających z użytkowania lub użytkowania wieczystego.

Art. 40. 1. W terminie 12 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy PZD uchwali, na Krajowym Zjeździe Delegatów, statut odpowiadający wymogom niniejszej ustawy, a następnie zgłosi organizację do Krajowego Rejestru Sądowego.

2. Do czasu uchwalenia nowego statutu, statut PZD obowiązujący w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy zachowuje swą moc, z wyjątkiem postanowień sprzecznych z niniejszą ustawą.

Art. 41. 1. Pracownicze ogrody działkowe istniejące w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy stają się rodzinnymi ogrodami działkowymi w jej rozumieniu.

2. Pracownicze ogrody działkowe o nieuregulowanym stanie prawnym, a zarejestrowane w rejestrze pracowniczych ogrodów działkowych prowadzonym na podstawie art. 31 ust. 1 ustawy z dnia 6 maja 1981 r. o pracowniczych ogrodach działkowych stają się rodzinnymi ogrodami działkowymi w rozumieniu niniejszej ustawy.

Art. 42. 1. Rejestr pracowniczych ogrodów działkowych utworzony na podstawie art. 31 ust. 1 ustawy z dnia 6 maja 1981 r. o pracowniczych ogrodach działkowych staje się rejestrem rodzinnych ogrodów działkowych w rozumieniu niniejszej ustawy.

2. PZD w ciągu trzech miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy powiadomi właściwą terytorialnie gminę o funkcjonujących na jej terenie rodzinnych ogrodach

działkowych.

Art. 43. 1. Środki zgromadzone na dotychczas istniejącym Funduszu Rozwoju Pracowniczych Ogrodów Działkowych przechodzą na stan Funduszu utworzonego przez PZD na podstawie art. 36 ust. 1.

2. Fundusz utworzony na podstawie niniejszej ustawy przejmuje należności oraz zobowiązania dotychczasowego Funduszu Rozwoju Pracowniczych Ogrodów Działkowych.

Art. 44. W ustawie z dnia 6 maja 1981 r. o pracowniczych ogrodach działkowych (Dz. U. z 1996 r. Nr 85, poz. 390, z późn. zm.3)) wprowadza się następujące zmiany:

1) uchyla się art. 1-10, art. 11 ust. 1 oraz art. 12-36;

2) w art. 11 ust. 3 otrzymuje brzmienie:

„3. W braku decyzji, o której mowa w ust. 2, czasowy rodzinny ogród działkowy staje się ogrodem stałym.”.

Art. 45. W ustawie z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym (Dz. U. z 1993 r. Nr 94, poz. 431, z późn. zm. 4)) w art. 12 w ust. 2 pkt 6 otrzymuje brzmienie: „6) Polski Związek Działkowców z tytułu użytkowania i użytkowania wieczystego gruntu rodzinnych ogrodów działkowych.”.

Art. 46. W ustawie z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. z 2002 r. Nr 9, poz. 84, z późn. zm. 5)) w art. 7 w ust. 1 pkt 12 otrzymuje brzmienie:

„12) budynki położone na terenie rodzinnych ogrodów działkowych, nieprzekraczające norm powierzchni ustalonych w przepisach Prawa budowlanego dla altan i obiektów gospodarczych, z wyjątkiem zajętych na działalność gospodarczą.”.

Art. 47. W ustawie z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz. U. z 2000 r. Nr 54, poz. 654, z późn. zm.6)) w art. 40 w ust. 2 pkt 8 otrzymuje brzmienie:

*** Art. 37 zmieniony przez art. 42 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o zmianie i uchynieniu niektórych upoważnień do wydawania aktów wykonawczych (Dz.U.06.220.1600) z dniem 1 stycznia 2007 r.

**** Art. 38 uchylony przez art. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o zmianie ustawy o ochronie przyrody oraz niektórych innych ustaw (Dz.U.08.201.1237) z dniem 15 listopada 2008 r.

„8) ustawy z dnia 8 lipca 2005 r. o rodzinnych ogrodach działkowych (Dz. U. Nr 169, poz. 1419).”.

Art. 48. W ustawie z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (Dz. U. z 2003 r. Nr 207, poz. 2016, z późn. zm.7)) w art. 29 w ust. 1 pkt 4 otrzymuje brzmienie: „4) altan i obiektów gospodarczych na działkach w rodzinnych ogrodach działkowych o powierzchni zabudowy do 25 m² w miastach i do 35 m² poza granicami miast oraz wysokości do 5 m przy dachach stromych i do 4 m przy

dachach płaskich;”.

Art. 49. Do postępowań wszczętych i niezakończonych do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, w zakresie roszczeń do nieruchomości zajętych przez pracownicze ogrody działkowe stosuje się art. 24.

Art. 50. Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od jej ogłoszenia, z wyjątkiem art. 13 ust. 2, który wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 2006 r.

Wyrok wejdzie w życie najpóźniej w terminie 18 miesięcy od dnia opublikowania w dzienniku ustaw. Wyjątek stanowi art. 10 ustawy, który utarci moc z dniem opublikowania wyroku w dzienniku ustaw.

2. Skutki wyroku

Jeżeli Sejm nie uchwali nowej ustawy w ciągu 18 miesięcy od dnia opublikowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, przepisy, które zakwestionował Trybunał, przestaną obowiązywać. Jakie wówczas będą skutki takiego stanu rzeczy? Poniżej przedstawiamy skutki uchylecia poszczególnych artykułów.

Szczegółnej uwadze należy poświęcić dziwnej zasadzie, którą przyjął Trybunał, a mianowicie zakwestionował prawie każdy przepis, w którym znalazł się zwrot „Polski Związek Działkowców”.

Art. 6

Znika pojęcie ROD, bo to jest jego definicja – trudno określić skutki braku takiej definicji.

Art. 9

Żadnych skutków dla istniejących ogrodów, bowiem dotyczy nowo zakładanych.

Art. 10

Jako jedyny traci ważność natychmiast. Oznacza, że również Skarb Państwa nie może przekazywać nieodpłatnie gruntów dla PZD w celu założenia ogrodu działkowego (dotyczy tylko nowych ogrodów). Gminy i Skarb Państwa mogą na tej podstawie podważać obecny tytuł prawny do gruntu ROD

Art. 13

Żadnych skutków dla istniejących ROD, bo tam już są wydzielone tereny ogólne i działki.

Art. 14

Zakwestionowano prawo działkowca do działki ustanowione na jego rzecz przez PZD, a w wielu przypadkach wpisane już do Księgi wieczystej. Działkowiec straci więc

dotychczasowe prawo do działki i będzie musiał nawiązać stosunek prawny – zawrzeć umowę – z właścicielem gruntu, a więc w przeważającej większości z gminą. Z braku innych uregulowań taka umowa będzie się opierać o powszechne zasady, a więc najczęściej będzie to umowa dzierżawy – na czas określony i oczywiście płatna. Czynsz dzierżawny określa gmina na podstawie wartości gruntu. Zresztą Trybunał sam wskazał właśnie dzierżawę.

Art. 15

Wykreślenie tego artykułu oznacza wywłaszczenie Polskiego Związku Działkowców, bowiem Trybunał uznał, że infrastruktura ROD nie może być własnością PZD, choć jest jej właścicielem w wielu przypadkach od 30 lat. Skutek uchylecia tego przepisu będzie taki, że infrastruktura trwale związana z gruntem stanie się własnością tego czyj jest grunt, a więc w większości przypadków gminy. Dlatego działkowiec, oprócz czynszu dzierżawnego za działkę, będzie musiał płacić gminie za korzystanie z „jej” infrastruktury. Sieć elektryczna, wodociąg, hydrofornia, dom działkowca – to, co działkowcy wybudowali za własne pieniądze stanie się własnością gminy i za korzystanie z tego trzeba będzie płacić. Wyposażenie ogrodu w infrastrukturę może być podstawą do podniesienia wysokości czynszu dzierżawnego.

Art. 16

Trybunał zakwestionował zwolnienie PZD z podatków od działalności statutowej. Na mocy ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych wszystkie organizacje społeczne, stowarzyszenia są zwolnione z podatku dochodowego od dochodów przeznaczonych na działalność statutową.

Ten przepis ma także szersze znaczenie i jeżeli go zabraknie zniknie podstawa do zwolnień podatkowych przeniesionych do innych ustaw. Dotyczy to m.in. podatku od

nieruchomości – gdyby tego przepisu nie zastosowano do ROD, to działkowcy będą musieli płacić podatki za tereny ogólne i znajdujące się na nich budynki. Na ten podatek będą się musieli złożyć wszyscy działkowcy z ogrodu.

Art. 17 ust. 2 i art. 18

Na jakąkolwiek likwidację ROD nie będzie potrzebna niczyja zgoda. Ogród będzie można zlikwidować na każdy cel i w każdym czasie, także w okresie wegetacji roślin. Ochrona ogrodów przed likwidacją funkcjonowała w polskim prawie od ustawy o pracowniczych ogrodach działkowych z 1949 r., a następnie także pod rządami ustawy o POD z 1981 r.

Art. 19 ust. 2 i art. 21 ust. 1

W razie likwidacji ogród będzie mógł odtworzyć tylko ten, w interesie którego nastąpiła likwidacja i nie musi go odtwarzać przed likwidacją dotychczasowego. Oznacza to, że działkowcy z likwidowanego ogrodu muszą zejść z działek w nakazanym terminie i cierpliwie oczekiwać, aż zostanie odtworzony nowy ogród. W tym zakresie nie będą obowiązywały żadne terminy, a swoich roszczeń działkowcy będą mogli dochodzić tylko przed sądem. Na likwidację nie będzie potrzebna żadna umowa, żadne porozumienie, będzie to wyłącznie jednostronna decyzja właściciela gruntu gminy lub Skarbu Państwa.

Art. 23

Stwierdzono jego niekonstytucyjność chyba tylko dlatego, że jest w jego treści PZD. Co może być niezgodne z konstytucją w obowiązku powiadamiania gminy o istnieniu, bądź zaprzestaniu funkcjonowania ROD?

Art. 24

Każde roszczenie do gruntu ogrodu będzie można teraz zaspakajać w naturze, a więc oznacza to wprost wydanie gruntu osobie posiadającej roszczenie. Szczególnie w Warszawie oznacza to fizyczny koniec większości ogrodów tylko z tego powodu.

Rozdział 3

Ten rozdział zawiera przepisy dotyczące Polskiego Związku Działkowców. Z 13 artykułów pozostawiono 4, chyba przez przypadek.

Art. 25

Określa charakter PZD, jako organizacji społecznej, ale też jej niezależność i podległość ustawom. To są prawa zagwarantowane w konstytucji dla organizacji społecznych. Trybunał uznał także za niezgodny z konstytucją przepis, który stwierdza, że PZD może być członkiem innych organizacji krajowych i zagranicznych. Czy zatem w demokratycznej Polsce nie można już tworzyć samodzielnych i samorządnych organizacji działkowców, tylko muszą być podległe i posłuszne? Czy organizacja społecz-

na nie może być członkiem organizacji międzynarodowych, nawet w Unii Europejskiej?

Art. 26

W tym artykule zdefiniowane były prospołeczne, proekologiczne zadania PZD i nawet nie sposób dociec, jakie były przyczyny uchylecia tego przepisu, przecież Związek został nim zobowiązany do służenia rodzinom i społeczeństwu.

Art. 28

Struktura organizacyjna PZD jest wynikiem 30-letnich doświadczeń i jest w szczegółach rozpisana w statucie Związku. Statut został zbadany przez sąd pod kątem zgodności z prawem obowiązującym w RP i sąd rejestrowy nie wniósł do niego uwag PZD i statut został zarejestrowany w Krajowym Rejestrze Sądowym.

Art. 29

Definiował, co ma zawierać statut PZD. Związek wykonał ten przepis i wszystkie zapisy mają swe odzwierciedlenie w statucie PZD który, jak wyżej wspomniano, został uznany za zgodny z prawem obowiązującym w Polsce i zarejestrowany w KRS.

Art. 30

Określa, kogo może zrzęcać PZD. Trudno zrozumieć motywy Trybunału.

Cały rozdział 3, w tym art. 31, 35, 36, 37

W gruncie rzeczy chodzi o to, jak pozbawić PZD prawa użytkownika wieczystego do 27 277,2848 hektarów gruntów ROD, na których działki użytkuje ponad 600 tysięcy rodzin i prawa własności infrastruktury, nie naruszając jednego z podstawowych przepisów konstytucji chroniących własność. Jest to o tyle ważne, że bez unieważnienia prawa użytkownika wieczystego, które posiada PZD, nie można byłoby kwestionować praw działkowców do działek. W konsekwencji bez unieważnienia prawa PZD działkowcy z tych ogrodów nie musieliby podpisywać umów dzierżawy z gminą, a ich ogrody chroniłoby mocne prawo wieczystego użytkowania.

Otóż art. 21 Konstytucji stanowi, że Rzeczpospolita Polska chroni własność i prawa dziedziczenia oraz że wywłaszczenie jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy jest dokonywane na cele publiczne i za słusznym odszkodowaniem. Trzeba przy tym mieć na uwadze, że własnością PZD jest także blisko 70 hektarów gruntów ROD wykupionych od właścicieli, którzy mieli roszczenia do tych terenów.

Dlatego podjęto próbę wykreślenia wszystkich przepisów w jakikolwiek sposób odnoszących się do PZD, bo jak znikną podstawy prawne funkcjonowania PZD, to i zniknie PZD, a wtedy także wszystkie jego prawa. Czy-

tając uchylone artykuły, nie sposób zrozumieć intencji Trybunału Konstytucyjnego ani podstaw uchylenia tych przepisów.

Nie wykreślono art. 27, a w nim pozostawiono najważniejsze stwierdzenie – PZD posiada osobowość prawną, a dalej PZD działa poprzez swoje organy ustanowione ustawą oraz statutem i że jednostki organizacyjne PZD korzystają z osobowości prawnej PZD. Decyzja o pozostawieniu jest niezrozumiała w świetle uzasadnienia ustnego wyroku. Wynikało z niego, że Trybunał zakłada, iż PZD ma utracić podstawy prawne swego istnienia.

Pozostawiono także art. 32 (sprawy członkowskie), art. 33 – prowadzone przez PZD rejestry i art. 34 określający, z czego powstaje majątek PZD, W świetle zakwestionowanych przez Trybunał przepisów zupełnie nie można zrozumieć, co oznacza pozostawienie art. 27, 32, 33 i 34.

Z całości wyroku wyraźnie widać, że dąży się do tego, aby wygasić wszelkie prawa do gruntu i zmusić działkowców do nawiązania nowego stosunku prawnego z gminą, a miałyby to robić każdy działkowiec. Skutki to czasowe użytkowanie działki, koszty dzierżawy, ale także koszty utrzymania ogrodu, które działkowcy dzisiaj ponoszą.

mgr Marek Pytko
Kierownik Wydziału Prezydialnego KR PZD

3. Na czym polega dzierżawa

Proponowanie Związkowi lub poszczególnym działkowcom zawieranie umów dzierżawy do gruntów, na których funkcjonują rodzinne ogrody działkowe, nie zabezpiecza odpowiednio interesów Związku, jak i jego członków, a wręcz zdecydowanie pogarsza sytuację prawną działkowców.

Prawo wynikające z umowy dzierżawy jest zdecydowanie słabiej chronione niż bezterminowe ograniczone prawo rzeczowe do gruntów ROD, jakim jest chociażby użytkowanie. Umowa dzierżawy charakteryzuje się pełną dowolnością w kształtowaniu okresu, terminu i warunków wypowiedzenia umowy dzierżawy, o czym stanowi art. 704 Kodeksu Cywilnego. Natomiast skutkiem możliwości wypowiedzenia umowy dzierżawy w każdym czasie będzie likwidacja ogrodów – niezależnie od woli działkowców oraz bez konieczności spełnienia aktualnie obowiązujących warunków likwidacji a wynikających z ustawy o ROD – bez prawa do terenu zamiennego i odtworzenia na nim nowego Ogrodu wraz z infrastrukturą oraz prawa do odszkodowania za majątek służący do wspólnego użytkowania przez wszystkich użytkowników, jak i majątek należący do poszczególnych działkowców. Dodatkowo, zgodnie z art. 705 Kodeksu Cywilnego, po zakończeniu dzierżawy, dzierżawca obowiązany będzie zwrócić wydzierżawiającemu przedmiot dzierżawy, który musi znajdować się w stanie zgodnym z zasadami prawidłowej gospodarki. Toteż w odniesieniu do ogrodów będzie miał być to teren wolny od jakichkolwiek naniesień i nasadzeń. W praktyce oznaczać to będzie, że w przypadku zakończenia dzierżawy, działkowcy musieliby sami i na własny koszt uporządkować teren i uprzątnąć naniesienia i nasadzenia, pod rygorem obciążenia ich kosztami. Dzięki rozwiązaniom prawnym, które zawiera obecnie ustawa o ROD, obowiązki te leżą po stronie wnioskodawcy likwidacji. Nie mówiąc już o tym, że to właśnie zapisy

zawarte w ustawie z dnia 8 lipca 2005 r o rodzinnych ogrodach działkowych gwarantują w przypadku likwidacji ogrodu wypłatę należnych odszkodowań dla działkowców, teren zamienny i odtworzenie na nim ogrodu.

Ponadto w czasie trwania dzierżawy działkowcy zobowiązani będą płacić wydzierżawiającemu – właścicielowi gruntu – czynsz dzierżawny, którego stawki zasadniczo określane są przy uwzględnieniu wartości rynkowej terenu. W przypadku wielu miast Polski, gdzie cena metra gruntu kształtuje się na poziomie kilku tysięcy złotych, opłata dzierżawna może stanowić koszt nieosiągalny dla portfela działkowca.

Reasumując, umowa dzierżawy nie zabezpiecza odpowiednio interesów Związku i działkowców, a wręcz zdecydowanie pogarsza sytuację prawną działkowców i ogrodów. Ogrody tracą wtedy status ROD, a to rodzi wiele konsekwencji prawnych. Dzieje się tak dlatego, że wraz z zawarciem takiej umowy, przestają mieć zastosowanie prawa wynikające z ustawy o ROD, które obejmują gwarancjami ogrody oraz poszczególnych działkowców użytkujących swoje działki. W szczególności dotyczy to:

- ▶ określenia ROD jako urzędzenia użyteczności publicznej (art. 4 ustawy o ROD);
- ▶ zapewnienia działkowcom bezpłatnego i bezterminowego prawa używania działki i pobierania z niej pożytków (art. 14);
- ▶ zapewnienia PZD prawa własności do urządzeń, budynków i budowli, przeznaczonych do wspólnego korzystania przez użytkowników działki i służących do zapewnienia funkcjonowania ogrodu (art. 15 ust. 1);
- ▶ zapewnienia działkowcom prawa własności do nasadzeń, urządzeń i obiektów znajdujących się na działce rodzinnej (art. 15 ust. 2);
- ▶ zwolnienia PZD i działkowców z podatków i opłat administracyjnych (art. 16);

► zapewnienia, w przypadku likwidacji ROD, przez podmiot, w którego interesie następuje likwidacja, nieruchomości zamiennej i założenia nowego ogrodu, jak również odtworzenia urządzeń i budynków odpowiadających rodzajem urządzeniom i budynkom zlikwidowanego ogrodu (art. 19);

► zapewnienia działkowcom i PZD odszkodowań za likwidowaną własność (art. 20).

Niestety Trybunał Konstytucyjny w dniu 11 lipca br. uchylił 24 przepisy ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Zatem skutki orzeczenia odczują sami działkowcy. Z chwilą wejścia w życie wyroku – wygasną przys-

ługujące obecnie prawa działkowca do działki wynikające z art. 14, które dzisiaj działkowiec może ujawnić w księdze wieczystej. Ponadto prawa działkowca do działki wynikają z tytułu prawnego przysługującemu PZD do całego ogrodu np. użytkowania lub użytkowania wieczystego, który ma wygasnąć z chwilą rozwiązania PZD. W takiej sytuacji działkowcy będą musieli od nowa ubiegać się o tytuł prawny do swojej działki. Bez uchylonych przez Trybunał Konstytucyjny przepisów, nie będzie możliwości nabycia tych praw na zasadach dotychczasowych, czyli nieodpłatnie. Dlatego trudno twierdzić, iż wyrok nie wywoła negatywnych skutków dla działkowców.

mgr Mariola Kobylińska
Kierownik Wydziału
Gospodarki Gruntami

VI. POLITYCY PO WYROKU TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO

Leszek Miller: Na miejscu działek zobaczymy buldożery

„Niech działkowcy wyzbęda się złudzeń, że to, co się dzieje, jest wymierzone w Polski Związek Działkowców, a nie w nich. Otóż głównie w działkowców! Spójrzmy co się stało na Słowacji, gdzie to zastosowano. Działki niemal zniknęły, jest jakaś forma szczątkowa. To bardzo niebezpieczne dla emerytów, biednych rodzin i wszystkich gorzej uposażonych. Wielu z nich traktuje działki jako szansę pozyskania żywności, podratowania rent i emerytur. Coraz więcej osób nie jest też w stanie wysłać swoich dzieci na wakacje. Spędzają je więc na tych działkach, u dziadków. To wszystko jest zagrożone” – czytamy w wywiadzie, którego przewodniczący SLD Leszek Miller udzielił „Super Expressowi”.

Zdaniem Leszka Millera realny jest scenariusz zgodnie z którym na miejscu działek zobaczymy buldożery, a potem centra handlowe, apartamentowce. „Ustawa dlatego

stanowiła silną pozycję związku, że była to jedyna struktura mogąca oprzeć się potężnym lobby ekonomicznym i politycznym. Już dziś słyszy się, że w Warszawie jest pomysł na zagospodarowania tych działek” – czytamy.

Leszek Miller przypomina także, że dwóch sędziów Trybunału Konstytucyjnego zgłosiło zdania odrębne, potwierdzając tym samym, że ustawa o rod jest dobra i lepszej nie będzie. „Ustawa została też podpisana przez prezydenta Kwaśniewskiego po konsultacjach z prawnikami. Kuriozalne jest też to, że posłowie Staroń (PO) i Dera (PiS) mieli bronić tej ustawy przed TK, a byli jej oskarżycielami!” – czytamy.

Całą rozmowę z Leszkiem Millerem można przeczytać na stronie Krajowej Rady PZD (www.pzd.pl, w zakładce O nas/ media o nas)

Parlamentarzyści o wyroku Trybunału Konstytucyjnego

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego wywołał spore zainteresowanie wśród wszystkich ugrupowań politycznych.

Ponad czteromilionowa rzesza działkowców to poważny elektorat, którego nie powinni lekceważyć politycy. Czy

ich obietnice będą coś warte pokaże dopiero czas. Być może wzorem obietnic wyborczych – wszystko skończy

się na głośnych deklaracjach? W końcu nie byłby to odosobniony przypadek.

Wypowiedzi posłów PO:

– „Wyrok Trybunału należy z całą pewnością wykonać, orzeczenie TK w żaden sposób nie odbije się na użytkownikach działek, mogę zapewnić to z całą mocą” – skomentował wyrok Trybunału Paweł Olszewski. Zapewnił w TVN24, że każda zmiana będzie korzystna dla działkowców. „– Ci, którzy te działki dotychczas mieli, mogą spać spokojnie” – podkreślił. W jego opinii użytkownicy działek nie mają się czego obawiać, w przeciwieństwie do PZD i prezesa.

– „Nie możemy odbierać ogródków działkowcom, szczególnie emerytom, rencistom, którzy jak sami mówią, również przed kamerami, że te ogródki, te ich malutkie poletka, to ich sens i radość życia” – powiedziała 11 lipca br. podczas konferencji prasowej w Sejmie Ewa Kopacz, która opowiedziała się za zachowaniem przywilejów dla działkowców. Potwierdziła, że decyzja taka zapadła też na wtorkowym (10 lipca br.) posiedzeniu klubu PO. To co budzi zdziwienie, to fakt, że posłowie Platformy Obywatelskiej podejmowali temat utrzymania praw działkowców nie wiedząc jeszcze, jakie orzeczenie wyda Trybunał Konstytucyjny. Co więcej wniosek o uznanie niekonstytucyjności przeleżał w Trybunale ponad 2 lata budząc uzasadniony strach i obawy wśród działkowców. Przez ten długi czas nikt z partii rządzącej nie chciał wesprzeć tych ludzi, którzy jasno zadeklarowali swoją opinię i wolę zbierając 620 tysięcy podpisów w obronie ustawy o ROD. Pani Ewa Kopacz otrzymała osobiście tysiące listów od zrozpaczonych działkowców z prośbą o interwencję, a chociażby o zmianę „obrońców” ustawy o ROD z ramienia Sejmu przed TK. Wskazani przez panią Marszałek Kopacz przedstawiciele zamiast bronić działkowców i ustawy przed Trybunałem, zamienili się w oskarżycieli i wrogów ustawy i samych działkowców. Teraz jednak, gdy sprawa staje się medialnie chwytna, gdy

można zaistnieć choć przez chwilę – pojawia się wielu polityków, którzy chcą „nagle” ratować ogrody i działkowców, w tym także milcząca dotąd w sprawie użytkowników działek pani Marszałek.

Stanowisko Platformy Obywatelskiej nie jest chyba tak jednoznaczne, jak próbują to pokazać w mediach poszczególni politycy tej partii. Kiedy czołowi politycy PO podkreślają jak ważne jest zachowanie interesów działkowców, zupełnie co innego mówią lokalni działacze. Marcin Kierwiński, wiceszef warszawskiej PO, powiedział w „Gazecie Stołecznej”, że „liczy się ranga planów zagospodarowania dla rozwoju miasta, a nie wspieranie określonych grup społecznych”. W podobnym tonie wypowiada się jeden z prominentnych działaczy tejże partii, Stefan Niesiołowski, w wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” odnośnie dalszego istnienia ogrodów w miastach: „nie może być tak, że wyrastają jakieś budy, często obskurne, blokując rozwój miast(...) Najkrócej mówiąc szukałbym rozwiązania, żeby przy uporządkowanych sprawach właścicielskich działkowicze mogli mieć swoje ogródki na obrzeżach miast.”. Działkowców broniących swoich praw w kulturalny sposób, poprzez wysyłanie stanowisk i listów, przyrównał do leżących i protestujących pod Sejmem lesbijek. W jego opinii działkowcy położą się tam obok nich, by protestować i walczyć o swoje prawa. Niesiołowski nie ukrywa też swojej nienawiści do PZD. Niechęć ta nie dziwi – Związek, który popiera kilka milionów działkowców to silny przeciwnik, który od wielu już lat stawał w obronie praw użytkowników ogrodów. To PZD obronił cenne ziemie będące w użytkowaniu przez rodzinne ogrody działkowe przed zakusami deweloperów, jak choćby w Warszawie, gdzie urzęduje partyjna koleżanka posła Niesiołowskiego – Hanna Gronkiewicz-Waltz.

Wypowiedzi posłów SLD i Ruch Palikota:

– „Jesteśmy przekonani, że rządząca Platforma Obywatelska nie uchwali nowej ustawy w sprawie ogrodów działkowych” – powiedział Sebastian Wierzbicki, radny i lider SLD w Warszawie „Gazecie Wyborczej”. Według Wierzbickiego posłowie poczekają do końca terminu wyznaczonego przez Trybunał, by działkowcy stracili ochronę Związku, a działki wróciły w dyspozycję lokalnych samo-

rządów. „Niech działkowcy wyzbędą się złudzeń, że to, co się dzieje, jest wymierzone w Polski Związek Działkowców, a nie w nich. Otóż głównie w działkowców!” – uważa szef Sojuszu Lewicy Demokratycznej Leszek Miller. „Spójrzmy co się stało na Słowacji, gdzie to zastosowano. Działki niemal zniknęły, jest jakaś forma szczątkowa. To bardzo niebezpieczne dla emerytów, biednych rodzin

i wszystkich gorzej uposażonych. Wielu z nich traktuje działki jako szansę pozyskania żywności, podratowania rent i emerytur. Coraz więcej osób nie jest też w stanie wyśłać swoich dzieci na wakacje. Spędzają je więc na tych działkach, u dziadków. To wszystko jest zagrożone” – czytamy w wywiadzie, którego przewodniczący SLD udzielił „Super Expressowi”. Zdaniem Leszka Millera realny jest scenariusz zgodnie z którym na miejscu działek zobaczymy buldożery, a potem centra handlowe, apartamentowce. „Ustawa dlatego stanowiła silną pozycję Związku, że była to jedyna struktura mogąca oprzeć się potężnym lobby ekonomicznym i politycznym” – uważa szef Lewicy. Polski Związek Działkowców był pomyślany coś w rodzaju Związku zawodowego – chronił najsłabszych. „Był silnym przeciwnikiem dla deweloperów.(...)Dwóch sędziów uznało konstytucyjność tych przepisów.(...)Sugeruję, że polityka była obecna przy podejmowaniu tej decyzji. Niestety zdarza się to coraz częściej – stwierdził Leszek Miller w wywiadzie dla „Super Expressu”. Sojusz Lewicy Demokratycznej „nie pozostawi tysięcy polskich działkowców samym sobie” – zapewniał szef Lewicy. Zdaniem Leszka Millera wprowadzenie innych rozwiązań prawnych niż te, które obowiązują w istniejącej ustawie o ROD z 2005 roku, może spowodować, że „ogrody działkowe, które znajdują się dzisiaj w rękach osób najczęściej nisko uposażonych, mogą zostać zlikwidowane”. „SLD broniło i będzie bronić ogrodów działkowych” – zapewniał wszystkich działkowców rzecznik Sojuszu Dariusz Joński podczas konferencji prasowej SLD w Sejmie.

Wypowiedzi Prawicy:

Zadowolenie z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego wyrażają posłowie prawicy. Chociaż sam wyrok budzi entuzjazm posłów Prawa i Sprawiedliwości, to jednak idące za nim konsekwencje już nie. „Opowiadamy się za tym, aby ogrody działkowe pozostały jako tereny zielone, żeby dotychczasowi użytkownicy mogli je wykorzystywać. Jest realne zagrożenie, że te tereny mogą być przeznaczone pod zabudowę, mogą być łupem deweloperów. Temu się jednoznacznie sprzeciwiamy” – powiedział szef klubu PiS Mariusz Błaszczak. Błaszczak dodał, że istnieje zagrożenie dla dalszego działania ogrodów działkowych, jeśli przejdą pod bezpośredni zarządek gmin.

– „Nasze doświadczenia sprzed lat wskazują na to, że działkowcy chcieli utrzymać status quo, bo było im wygodnie, że to wszystko, co tam trzeba załatwić, bo to jest jednak kwestia pewnej organizacji, jest załatwiane (...) teraz w istocie uderzono w działkowców – powiedział radiu TOK FM prezes Prawa i Sprawiedliwości. – „Myśmy chcieli to zmienić, bo mieliśmy inicjatywy ze strony pewnych, niewielkich, jak się okazało, grup działkowców i są-

„Z naszej strony nie będzie zgody, aby na tereny coraz mniej licznych zielonych schronień, dzielnic Miast-Ogrodów, wjechały buldożery!” – powiedziała w przemówieniu sejmowym prezentującym stanowisko klubu Ruchu Palikota poseł Halina Szymiec-Raczyńska. Pani Poseł powiedziała, że pozbawienie praw ponad miliona działkowców, do której zmierza Rząd i Platforma Obywatelska to akt wymierzony w zdrowie własnego społeczeństwa. „Działania Rządu zmierzają do podważenia idei równości w społeczeństwie, a szczególnie tej grupy Polek i Polaków, której należy się wyjątkowy szacunek i wsparcie rządzących. Ogrody rodzinne są oazą spokoju i wypoczynku osób starszych oraz miejscem, gdzie zdobywa się zdrową żywność. 65% Polaków nie jeździ na wakacje, a ich miejscem wypoczynku jest zieleń ogródków działkowych”. Pani Poseł Halina Szymiec-Raczyńska zaznaczyła również, że odebranie ogrodów działkowych stoi w sprzeczności z elementarnym poczuciem sprawiedliwości, co bowiem Rząd Platformy Obywatelskiej oferuje starszym ludziom, poza kolejkami do lekarza, drogimi lekami i siedzeniem przy radiodiodniaku w domu? Za koszty złudnego rozwoju, za nietrafione inwestycje Rządu Donalda Tuska przyjdzie zapłacić obecnym i przyszłym działkowcom. – „Chciałbym uspokoić działkowców – Ruch Palikota podejmie odpowiednie działania na rzecz przygotowania i uchwalenia ustawy, która zapewni działkowcom spokojne korzystanie z działek” – potwierdził poseł Ruchu Palikota Dariusz Dziadzio.

dziliśmy, mylnie, że to pogląd większości. Kiedy przekonaliśmy się, że większość chce, żeby było tak jak dotąd, uznaliśmy, że to jest decydujące” – dodał Jarosław Kaczyński.

PiS składał już projekty ustaw. Ostatni projekt pod hasłem „uwłaszczenia działkowców” w rzeczywistości prowadził do całkowicie odmiennych celów – uchylecia ustawy o ROD, usunięcia ustawowych zapisów chroniących ogrody przed likwidacją oraz rozwiązanie ogólnopolskiej organizacji działkowców.

– „Jestem pełen obaw, bo mam takie wrażenie, że jak za półtora roku będzie nowa ustawa, to boję się, że jej ostrze będzie skierowane nie tylko przeciwko biurokracji działkowej, ale przeciwko tym biednym działkowcom. Ich mi szkoda” – powiedział w radiu TOK FM Ryszard Czarnecki z Prawa i Sprawiedliwości.

– „Będziemy prosić panią marszałek o to, by powstała specjalna podkomisja, która zajmie się konkretnym projektem ustawy. Osiemnaście miesięcy to wystarczająco dużo czasu” – powiedział poseł Andrzej Dera z Solidarnej Polski

w serwisie wprost24.pl. – „Musimy zdążyć, bo gdyby tak się nie stało, byłby problem z funkcjonowaniem ogrodów” – mówił poseł po ogłoszeniu wyroku Trybunału. – „Problem,

który musimy w Sejmie rozwiązać, to w jakiej formie działkowcy mają władać gruntem. Czy tylko w formie użytkownia, dzierżawy, czy własności” – dodał Dera.

Posłowie PSL

„Sympatyzuję ze Związkiem Działkowców” – powiedział Minister Gospodarki i Wicepremier Waldemar Pawlak 11 lipca br. tuż przed ogłoszeniem orzeczenia TK w TVN24. „To jest organizacja, pewna zorganizowana społeczność która ma swoją historię(...). Państwo ma swoje funkcje i takie samorządne organizacje również – tam nie ma przymusu, jeśli ktoś nie chce być działkowcem to nie musi nim być – mówił Waldemar Pawlak w programie tvn24 „Wstajesz i wiesz”. „Ogrody działkowe nie stanowią zagrożenia dla naszej niepodległości. Spróbujmy zostawić to ludziom i niech oni poukładają sobie to po swojemu.” Zapytany o to, czy jego zdaniem ogródki działkowe tworzą państwo w państwie, odpowiedział: „Państwo tak duże jak Polska nie powinno przejmować się tym, co dzieje się na działkach. To przesada. Waldemar Pawlak wielokrotnie podkreślał, że możliwości są, by rozwiązania generalne zostały przyjęte, a Trybunał nie zatrzasnął drzwi. – Terenów na inwestycje nie brakuje – mówił wicepremier dodając, że to chyba dobrze, by ludzie w centrach miast mieli trochę oddechu. Dodał, że cieszą go deklaracje polityków różnych opcji, którzy wyrażają sympatię dla działkowców. „To daje przesłanki do tego, że można będzie przepisy naprostować, czy poprawić w taki sposób, by działkowcy mieli zagwarantowane swoje prawa i by państwo, i samorządy się nie wtrącały – tak komentował wyrok TK Waldemar Pawlak w TVP1. Orzeczenie Try-

bunału Konstytucyjnego wzbudziło zdziwienie także innych posłów PSL, którzy oczekiwali łagodniejszych wytycznych od sędziów w stosunku do podważanej ustawy o ROD. – „Orzeczenie Trybunału kwestionujące 24 przepisy ustawy o ROD to uderzenie w działkowców, ale też w parlament, który uchwalił to prawo i prezydenta, który je zaakceptował” – ocenił szef klubu PSL Jan Bury. „To duże zaskoczenie. Działkowcy liczyli na bardziej łagodny wymiar wyroku. Okazało się jednak, że Trybunał nie pozostawił złudzeń”. Klub PSL proponuje, by kluby parlamentarne zgłosiły po dwóch ekspertów i natychmiast rozpoczęły prace nad nowelizacją ustawy o ROD – powiedział na konferencji prasowej w Sejmie Janusz Piechociński PSL. Powołanie zespołu ekspertów „pozwoli ograniczyć wojnę partyjną wokół zapowiadanych projektów i zmienić relacje między polityką, samorządem, a środowiskiem działkowców” – uważa Piechociński. Poseł PSL zwrócił też uwagę na „radość części środowisk samorządowych, szczególnie dużych miast i jeszcze większą radość firm deweloperskich”, jaka nastąpiła po ogłoszeniu orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny. Szef klubu ludowców Jan Bury jest zdania, że Sejm podejmie teraz prace nad przepisami, które z jednej strony nie będą sprzeczne z Konstytucją, a z drugiej nie będą godzić w działkowców. Zadeklarował, że jego ugrupowanie wesprze tę „olbrzymią, wielomilionową społeczność”.

Agnieszka Hryniewicz – dział medialny

Przedstawiciele władz samorządowych o przyszłości ROD w miastach

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy o ROD otworzył furtkę do likwidacji ogrodów. Stwierdzenie, że prawie połowa przepisów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych jest niezgodnych z Konstytucją oznacza, że po 18 miesiącach 24 przepisy stracą moc prawną. Jeśli Sejm nie zdąży uchwalić w tym czasie nowej ustawy, to będzie to znaczyło automatycznie utratę przez PZD wieczystego użytkownika konkretnego ogrodu – a własność w pełni wróci do gmin i skarbu państwa. Nad działkowcami zawisła więc realna groźba utraty ogrodów na rzecz pierwotnych właścicieli gruntów. Użytkownicy

ogrodów będą albo zmuszeni do wykupienia działek od właścicieli gruntów, czyli samorządów, albo do wnoszenia opłat za dzierżawę do budżetu lokalnego samorządu. Z wyroku Trybunału z 11 lipca br. najbardziej cieszą się gminy, które dzięki decyzji sędziów bez niczyjej zgody i konsultacji, będą mogły zdecydować o sprzedaży danego kawałka ziemi np. deweloperowi czy innemu chętnemu klientowi. Taki „ktoś” – inwestor, zapłaci gminie za ten kawałek ziemi kwotę liczoną w milionach, jeśli nie miliardach złotych – to spory zastrzyk pieniężny w ledwo dopinających się budżetach samorządów. Oczywiście in-

westorzy zainteresowani są głównie terenami miejskimi, często położonymi w samych centrach miast z doskonałą infrastrukturą komunikacyjną i miejską. Dofinansowania dla gmin z roku na rok są coraz mniejsze. Coraz częściej obowiązki, które spoczywały na państwie, są przekładane na samorządy, ale nie idzie za tym przekazywanie większych środków finansowych na dany cel. Nie tylko małe gminy, ale też duże miasta coraz gorzej radzą sobie z planowaniem budżetu, tak by na wszystko starczyło. Sytuacji takiej nie sprzyja rozbudowana administracja lokalna, którą muszą utrzymać miasta – w całej Polsce w samorządach pracuje blisko 250 tysięcy urzędników – w ubiegłym roku przeciętne miesięczne wynagrodzenie samorządowców wynosiło 3594,67 zł. (Dane pochodzą z opracowania Głównego Urzędu Statystycznego „Zatrudnienie i wynagrodzenia w gospodarce narodowej w 2011 r.”). W takim obliczu sytuacja ogrodów w miastach w ciągu najbliższych miesięcy może diametralnie się zmienić. Działki to bowiem skarbnica pieniędzy, do której dotychczas, dzięki ustawie o ROD, która chroniła działkowców i ich ogrody przed zakusami inwestorów, był utrudniony dostęp. Trybunał jednak dał klucz do prawdziwych – bezcennych skarbów, jakimi dla wszystkich są ogrody działkowe. Dla gmin ta wartość jest materialna – liczona w złotych, dla działkowców – to skarby niematerialne – to po prostu kawałek ich życia, wieloletnia praca i serce włożone w to, by z ugoru powstał piękny, zielony kawałek ziemi.

Jakie plany mają władarze największych polskich miast odnośnie dalszego istnienia działek?

Na bitwę z działkowcami szykuje się prezydent Zielonej Góry, który działkowców usuwał dotąd z ogrodów na podstawie specustawy (umożliwia wywłaszczanie ziemi, ale tylko pod budowę dróg). Obecnie planowana jest tam Trasa Aglomeracyjna, która będzie przebiegać przez skraj ogrodów działkowych. Wyrok TK otwiera przed Zieloną Górą nowe możliwości, a swojej radości z tego powodu nie ukrywa wiceprezydent Zielonej Góry – Krzysztof Kaliszuk.

– „Myśleliśmy o nowych planach przestrzennych, które zmienią przeznaczenie niektórych terenów działkowych na przykład pod budownictwo mieszkaniowe. Ale nawet nie próbowaliśmy przygotowywać dokumentów, bo z góry byliśmy skazani na porażkę. Dlatego jestem zadowolony z wyroku Trybunału. Powinien dać nam lepszą pozycję negocjacyjną do rozmów z PZD” – powiedział Krzysztof Kaliszuk, wiceprezydent Zielonej Góry w rozmowie z dziennikarzem „Gazety Wyborczej”.

Najtrudniejsza sytuacja dotyczy jednak Warszawy. Tutaj do rozdysponowania jest blisko 1,2 tys. hektarów ogrodów działkowych, które znajdują się w bardzo atrakcyjnych rejonach miasta: przy ul. Żwirki i Wigury, Al. gen. Sikorskiego, ul. Czerniakowskiej, czy Al. Waszyngtona

w sąsiedztwie Stadionu Narodowego. „Czekamy cierpliwie na dalsze kroki ustawodawcy” – powiedziała prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz po ogłoszeniu wyroku przez TK. Plany i studium zagospodarowania przestrzennego dla miasta Warszawy nie przewidują możliwości, by dane tereny przeznaczać pod „ogrody działkowe”. Jedyne sporadycznie pojawiają się enigmatyczne zapisy o „zieleni urządzonej”, co wcale nie oznacza i nie gwarantuje istnienia działek. Nie wiadomo bowiem czym w opinii władz miasta jest „zieleń urządzona”. Warszawa ma już sprecyzowane plany w zagospodarowaniu przestrzennym – nie może się ich wyprzeć czy mamieć oczy działkowcom obietnicami, że działek nie skrzywdzi. Najczęściej plany zakładają, że w miejscach ogrodów powstać ma „budownictwo mieszkaniowe” lub „strefa przemysłowa”, a nie „zieleń działkowa” czy parki, jak to się marzy urbanistom i innym ekspertom wypowiadającym się na łamach mediów. Jeszcze zanim zapadł wyrok Trybunału, warszawskie władze miasta od wielu lat podejmowały starania, by wyrzucić działkowców z ogrodów – ku temu służyć miało wystąpienie z wnioskiem do sądu o wydanie ziemi prawie wszystkich warszawskich ROD, jednak wnioski zostały wówczas zawieszono. Tymczasem skoro sąd nie pomógł, to pomógł Trybunał Konstytucyjny i Warszawa już niedługo dostanie w dyspozycję ogromne tereny wartościowej ziemi. Warszawa ma jeszcze jeden poważny problem – to roszczenia ludzi, którym po wojnie odebrano nieruchomości dekretem Bieruta. Miasto ma takich spraw dziesiątki, a ustawa o ROD broniła działkowców przed odebraniem im „roszczeniowego gruntu”. Tymczasem roszczenia dotyczą ogromnej ilości ogrodów działkowych w Warszawie. – „Nie zamierzam odpowiadać Sejmowi rozwińzań, to nie moja rola. Wiem jedynie czego w nowej ustawie być nie może m.in. ograniczeń w dysponowaniu gruntem przez właściciela, czyli miasto” – mówił w „Gazecie Stołecznej” dyrektor Biura Gospodarki Nieruchomościami Miasta Stołecznego Warszawy Marcin Bajko. Na podstawie wypowiedzi pana Bajko jasne staje się, że Warszawa myśli nad rozwiązaniem problemu roszczeń i zamiast wypłacić odszkodowania, chce oddać byłym właścicielom tereny, które przez lata były upiększane i zachowane dzięki pracy i poświęceniu rzeszy warszawskich działkowców. To nie działkowcy zabierali ziemię na mocy dekretu Bieruta, ale to działkowcy będą musieli zapłacić za roszczenia byłych właścicieli, bo miasto chce się problemu pozbyć cudzym kosztem – tak zapowiada się w Warszawie przyszłość ogrodnictwa działkowego.

– „Znam te problemy Warszawy. Wcale się nie dziwię pani prezydent, że będzie chciała odzyskać tereny. Miasto będzie mogło zarobić na nich kolosalne pieniądze” – mówi Piotr Roman, prezydent Bolesławca. Jego zdaniem, nie tylko stolica, ale wiele samorządów w Polsce będzie próbowało grunty rodzinnych ogrodów działkowych przeznaczyć pod inwestycje. Prezydent Bolesławca twierdzi też,

że nierzadko ogrody działkowe blokują rozwój inwestycyjny miast. – „W Bolesławcu zawsze znajdowaliśmy kompromis z działkowcami. To były trudne tematy, negocjacje trwały długo, ale kończyły się kompromisem” – mówi prezydent Bolesławca Piotr Roman. W sprawie zmian długoletniego porządku prawnego, prezydent dostrzega działania lobbingowe miast, które mają problemy z ogrodami działkowymi. Według niego, ważne jest, aby ten lobbing nie zabił w miarę dobrze funkcjonujący – w wielu miejscach – ruch działkowy.

W zupełnie innej sytuacji niż stolica są inne miasta, np. Kielce. Tam prezydent Kielc Wojciech Lubawski zapowiadał jeszcze przed decyzją Trybunału, że „nie dotknie działek w mieście” i na razie nic nie zapowiada, by miał zdanie w tej sprawie zmienić – uważają działacze OZ PZD Świętokrzyskiego. – „Jesteśmy nakierowani na drugiego człowieka. Mamy nadzieję, że działki będą nadal oazą spokoju i piękna” – zapewniał samorządowiec Henryk Milcarz podczas konferencji prasowej poświęconej ogródkom działkowym z udziałem przedstawicieli Sojuszy Lewicy Demokratycznej w Kielcach.

W Płocku ogródki działkowe zajmują ponad 200 hektarów, podobnie jak w innych miastach, także i tu często położone są one w bardzo atrakcyjnych miejscach. – „Miastu brakuje terenów inwestycyjnych i są plany przeniesienia ogródków w inne miejsca” – przyznaje prezydent Andrzej Nowakowski w Radiu dla Ciebie – „ale zdarzy się to najwcześniej za kilkanaście lat, a wszystkie decyzje będą uzgadniane z działkowcami – dodaje. „Działkowcy z Płocka mogą być spokojni, w tych ogrodach działkowych, które zajmują, nadal spokojnie będą uprawiać swój ogródek – zapewnił prezydent tego miasta.

W Krakowie ogrody działkowe zajmują ok. 485 hektarów. Prezydent miasta już 2 lata temu zażądał od działkowców dzierżawy za ziemię. Wówczas jednak sprawa nie mogła mieć kontynuacji, ze względu na ustawę o ROD, która zablokowała te żądania. Teraz w nowej rzeczywistości na pewno temat powróci, bo miasto, o ile nie sprzeda ziemi inwestorom, to chce mieć chociaż pożytek z dzierżawy tej ziemi. Tymczasem większość ogrodów nie jest ujęta w planach zagospodarowania przestrzennego – podobnie jak w Warszawie, gdzieśgdzie pojawiają się jedynie zapisy o „zieleni urządzonej”, ale nie o „ogrodach działkowych”. – *Zależy nam jednak na tym, aby z tych terenów mogli korzystać wszyscy mieszkańcy Krakowa* – mówi wiceprezydent Krakowa Elżbieta Koterba na łamach „Dziennika Polskiego”. Nie doprecyzowuje jednak co ma na myśli, bo nie deklaruje pozostawienia ogrodów, a jedynie wolę organizowania przestrzeni dla wszystkich mieszkańców, co w połączeniu z planami zagospodarowania przestrzennego stawia przyszłość krakowskich ogrodów działkowych pod dużym znakiem zapytania. Ogrody to rezerwar terenów, które można przecież wy-

korzystać inaczej – co niejednokrotnie podkreślali radni tego miasta. Krakowski radny Stanisław Rachwał z PiSu uważa, że najlepszym rozwiązaniem jest przeniesienie wszystkich ogrodów poza miasto (wypowiedź dla krakowskich mediów po ogłoszeniu wyroku TK). Marzeniem radnego Rachwał jest chyba zatem betonowo-szklany moloch, rodem z PRL-u, a nie nowoczesne miasto, pełne zielnych przestrzeni, dzięki którym mieszkańcy Krakowa zyskują tlen i miejsce do odpoczynku.

W dużo gorszej sytuacji, jeśli nie najgorszej w całej Polsce jest Wrocław. Studium uwarunkowań i kierunku zagospodarowania przestrzennego dla miasta Wrocławia przewiduje pozostawienie tylko jednego ogrodu działkowego z pośród 160 obecnie istniejących. W dodatku jest to ogród działkowy położony tuż przy terenach zalewowych, a do tego na obrzeżach miasta. 1100 ha z 1350 ha, na których obecnie znajdują się ogrody działkowe, zostało przeznaczonych pod deweloperkę i cele komercyjne. Pozostałe 250 ha ma w studium zagospodarowania przestrzennego status ziem przeznaczonych na cele komunikacyjne, w tym parki, ale nie na ogrody działkowe. Nie dziwi więc milczenie władz miasta Wrocławia. Ich wola jest zapisana w tych planach, komentarze na temat planów miasta co do ogrodów działkowych wydają się więc zbędne.

Milczą też samorządowcy ze Szczecina. Także w przypadku tego miasta w studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego nie ma kontynuacji dla zachowania ogrodów działkowych. Dotychczasowe wypowiedzi władz Szczecina były raczej pozytywne – mówiono, że ogrody działkowe są potrzebne, ale plany i studium zagospodarowania terenów idą swoją drogą. Do tej pory nie było też żadnych sporów o tereny działkowe. Miasto nie prowadziło analiz dotyczących wartości gruntów zajmowanych przez ROD. W jakim kierunku pójdzie sprawa nie wiadomo. Okręgowy Zarząd PZD w Szczecinie, jeszcze przed decyzją Trybunału, wysyłał do wszystkich władz samorządowych w terenie zapytania o stosunek gminy do ogrodów działkowych i obecnie panującego systemu i porządku. Wówczas blisko 95% władz administracji lokalnej opowiedziało się za potrzebą dalszego istnienia ogrodów działkowych na terenie województwa zachodnio-pomorskiego. Jedynie Międzyzdroje buntują się przeciwko działkowcom i działkom. Nadmorskie pasma ziemi są bowiem bardzo cenne i miasto chce je odzyskać, by móc sprzedać inwestorom.

Według zastępcy rzecznika ratusza w Koszalinie Grzegorza Śliżewskiego, ogrody działkowe nie stanowią obecnie przeszkody dla planowanych inwestycji w rejonie Koszalina. Jednak, podobnie jak w innych miastach, przyjęty przez Radę Miejską w 2008 r. plan zagospodarowania przestrzennego terenów położonych przy drodze krajowej nr 6 (Szczecin – Gdańsk) przewiduje likwidację znajdują-

cych się tam ogródków działkowych o powierzchni ok. 6 ha. Wyrok TK z całą pewnością przyspieszy realizację tych planów.

Również w Gdańsku milczą władze miasta. Do tej pory nie było żadnych konfliktów gminy z działkowcami – miasto rozwija się i buduje także na terenach ogrodów działkowych, jednak działkowcy w zamian otrzymują tereny zastępcze, na których mogą odtworzyć swoje działki.

W Lublinie ogrody działkowe zajmują ponad 400 ha powierzchni. Niektóre z nich położone są w centrum miasta. – „W ścisłym centrum miasta położone są ogrody przy *Alejach Unii Lubelskiej i Tysiąclecia*. *Atrakcyjnie dla inwestorów są też ogrody przy ul. Rusałki, Alei Solidarności, ul. Puławskiej czy ul. Koncertowej*” – uważa Karol Kieliszek z biura prasowego Urzędu Miejskiego w Lublinie. „Zgodnie z dotychczas obowiązującym prawem, ogródki działkowe musiały być uwzględnione w planach zagospodarowania miasta” – powiedział. Plany rewitalizacji doliny rzeki Bystrzycy, przepływającej przez Lublin, uwzględniają istnienie ogrodów działkowych leżących nad rzeką. „Jeśli zmieni się sytuacja prawna, to będziemy analizowali nowe możliwości, ale obecnie nie ma żadnych sporów wokół ogródków działkowych ani planów inwestowania na terenach przez nie zajmowanych” – podkreślił.

W Bydgoszczy ogrody zajmują ponad 400 ha. Miasto rozwija się – korzystając także z terenów ogrodów w sposób bezkonfliktowy. „W ostatnich latach tylko raz ogródki działkowe stanowiły problem przy inwestycji dotyczącej budowy biblioteki dla Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego. Wówczas za zgodą zarządu i członków ogródki zostały przeniesione w inne miejsce i już w nim funkcjonują” – powiedział Piotr Kurek, rzecznik prezydenta Bydgoszczy. Co czeka bydgoskie ogrody w najbliższym czasie? Tylko kilka ogrodów, m.in., położonych na Jachcicach, Górzyskowie, Kapuściskach i Brdujściu objęto planami zagospodarowania przestrzennego. Wszystkie pozostałe – nie. Zatem jeśli Sejm nie uchwali nowej ustawy o ogrodach działkowych, wrócą one pod skrzydła samorządu. „Oczywiście będziemy musieli poczekać na uchwalenie przez parlament nowej ustawy o ogrodach działkowych, która zmieni przepisy zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny. Jestem przekonana, że w Bydgoszczy, tak jak dotąd, relacje pomiędzy samorządem i działkowcami będą układać się dobrze” – powiedziała wiceprezydent Bydgoszczy Grażyna Ciemniak. Podobnie sytuacja przedstawia się w Toruniu. Ogródki działkowe zajmują tam ponad 350 hektarów. Większość z nich znajduje się na terenach zalewowych, jednak są również i takie, które mieszczą się w samym centrum miasta. Te tereny mogą stanowić łakomy kąsek dla potencjalnych inwestorów. Władze miasta jednak uspokajają: masowych wywłaszczeń nie będzie. – „Nie ma podstaw, a także woli, by ma-

sowo wywłaszczać działkowców. Wyjątkiem mogą być działania w słusznie uzasadnionym interesie publicznym, np. pod budowę drogi, lecz nawet w takich przypadkach nie ma mowy, by ogródki działkowe zniknęły z mapy Torunia” – tłumaczy Sylwia Derengowska z Biura Prasowego Urzędu Miasta Torunia.

Wielu samorządowców otwarcie mówi, że dalszy los działkowców leży w rękach posłów, a nie miast. – *Tylko w naszym mieście ogródki działkowe to 181 hektarów gruntu. Po likwidacji PZD rzeczywiście te tereny wrócą do miasta, bo nie będzie podstawy prawnej do utrzymania wieczystego użytkowania* – mówi Grzegorz Tarnowski, dyrektor Biura Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta Rzeszowa. – „Jeśli tak się stanie, miasto nie będzie mogło oddać terenów pojedynczym działkowcom, ale na ich sprzedaż albo dzierżawę musi ogłosić przetarg. Zdaniem Grzegorza Tarnowskiego do takiej sytuacji jednak raczej nie dojdzie. – Trybunał wydając orzeczenie wskazał jednocześnie, aby w ciągu 18 miesięcy ustawodawca uzupełnił ustawę nowymi zapisami. A te mogą np. dać nam możliwość oddania działek w użytkowanie zespołowi ogrodów. Nie sądzę, aby posłowie zostawili tak dużą grupę osób na przysłówiowym lodzie” – przewiduje Tarnowski.

W odróżnieniu od większej części polskich miast, z nadzieją mogą patrzeć w przyszłość działkowcy z okręgu podlaskiego Zarówno prezydent Suwałk, Łomży, jak i Białegostoku, popierają dalsze istnienie ogrodów działkowych w miastach. Prezydent Łomży Mieczysław Czerniawski skierował w tej sprawie pismo do Trybunału Konstytucyjnego w obronie istniejącej ustawy o ROD. Zarówno prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski, jak i wiceprezydent Białegostoku mają działki, które użytkują. Dlatego praktycznie wszystkie ogrody obecnie istniejące mają swoje odzwierciedlenie w planie zagospodarowania przestrzennego.

Mniejszy optymizm panuje wśród opolskich działkowców. W Opolu ogrody działkowe zajmują w sumie 250 hektarów. Stanowi to dziesięć procent powierzchni terenów zielonych w mieście. Wiceprezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski uspokajał działkowców na łamach „Gazety Wyborczej Opole”. – „To nie tak, że teraz, po wyroku Trybunału, miasto natychmiast podniesie rękę na działkowców” – mówił. – „Owszem, tereny zajęte przez działki przy ulicy Sosnkowskiego, i tylko te, chcielibyśmy w przyszłości przeznaczyć pod zabudowę, na przykład biurowcami, jednak na razie nie ma ani planu zagospodarowania przestrzennego z tym zapisem, ani chętnego do budowania. Poza tym – gdyby doszło do realizacji inwestycji – na pewno nie pozostawilibyśmy działkowców bez odszkodowań” – zapewnia.

W podobnym duchu wypowiadają się wóldarze okręgu

śląskiego. Prezydent Gliwic zaprosił działkowców na spotkanie, podczas którego zapewniał, że „nie będzie zmieniał dotychczasowej polityki ws. działek. Na tym etapie stanowisko władz miasta nie ulega zmianie.” Podobnie wypowiadają się prezydenci i burmistrzowie innych miast w regionie. – „W Chorzowie działki zajmują pięć procent powierzchni miasta. I tak zostanie” – zapewnia Krzysztof Karaś, rzecznik urzędu miasta. – „Nie planujemy żadnych czystek czy likwidacji ogródków. Na naszych działkach nie stanie żaden supermarket czy nowe osiedle. Szanujemy działkowiczów” – zapewniał w „Gazecie Wyborczej Katowice”. Nieco inna podejście mają władze Katowic. Ogrody zajmują tam prawie 300 ha i to w wyjątkowo atrakcyjnych miejscach. Wiedzą o tym władze miasta, które już w 2001 roku uchwaliły plan zagospodarowania przestrzennego – przewiduje on, że wyrosną tam biurowce, boiska sportowe, obiekty naukowe, kulturalne i sklepy. – „Tworzymy strefę metropolitalną, a tego nie da się pogodzić z istnieniem działek” – mówił wówczas wiceprezydent Katowic Jerzy Chmielewski. Co zmieniło się po wyroku TK? „Na chwilę obecną miasto będzie dążyć do likwidacji

działek przy A4” – powiedział Jakub Jarząbek z Urzędu Miejskiego w Katowicach. – „Zgodnie z zapisami w studium rozwoju miasta ma ich tu nie być” – stwierdza urzędnik – „na razie w innych miejscach ogródki nadal będą istnieć. Nie mamy zamiaru zmieniać przeznaczenia pozostałych terenów i orzeczenie TK nic tu nie zmienia. Nowością będzie jednak to, że działkowcy wpłacą do kasy miasta podatek od nieruchomości. Kwota, której się spodziewamy, nie jest duża. To raptem 120 tys. zł rocznie” – wylicza Jarząbek w „Gazecie Wyborczej”.

Niepokój budzą także plany władz Poznania. Niedawno zmieniony został projekt studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Przewiduje on likwidację więcej niż 30 z ponad 100 istniejących w Poznaniu Rodzinnych Ogródów Działkowych. Na co miasto potrzebuje aż tyle terenów? Cele są różne od budownictwa mieszkaniowego po usługi. Po wyroku Trybunału władze miasta milczą. Podobnie jak w innych dużych miastach ogrody umiejscowione są w dość atrakcyjnych lokalizacjach. Do rozdysponowania jest zaś blisko 800 ha.

Agnieszka Hryniewicz
Dział Medialny KR PZD

Artykuł przygotowany w oparciu o wypowiedzi przedstawicieli Okręgowych Zarządów PZD oraz o materiały prasowe z lokalnych mediów (prasa + radio) publikowane po 11 lipca 2012 r.

VII. PRASA NA TEMAT WYROKU TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO

Przegląd prasy

Kto najwięcej zyska na wyroku Trybunału Konstytucyjnego? Co dalej stanie się z ogrodami w miastach – pyta „Rzeczpospolita” w artykule „Działkowa Rewolucja”, który ukazał się 12 lipca br.

„Wczorajsza decyzja Trybunału Konstytucyjnego oznacza, że w miastach może być więcej terenów pod inwestycję, spadną ceny nieruchomości w dobrych lokalizacjach, samorządy wzbogacą budżety o pieniądze ze sprzedaży atrakcyjnych gruntów” – czytamy na łamach „Rzeczpospolitej”. Jeśli partie polityczne, przed którymi stoi teraz zadanie uchwalenia nowej ustawy w ciągu 18 miesięcy, nie zdążą znaleźć kompromisu „obecne przepisy po prostu przestaną obowiązywać, co będzie dla działkowców najmniej korzystne. – Właściciel, czyli głównie miasta, odzyskałyby swobodę dysponowania działkami” – cytuje wypowiedź radcy prawnego Macieja Gawrońskiego dziennik. Dla działkowców oznacza to jedno – albo będą

musieli płacić czynsz dzierżawny, albo grunty pod ogrodami zostaną przeznaczone na inne cele lub po prostu zostaną sprzedane temu kto da więcej – zauważa „Rzeczpospolita”.

„Tam, gdzie tereny są wartościowe, można powiedzieć, że los jest przesądzony. Te ogrody znikną z powierzchni ziemi – mówił Prezes KR PZD Eugeniusz Kondracki.

„Rzeczpospolita” pisze też o tym, jak nowe przepisy mogłyby wyglądać według Platformy Obywatelskiej. „To samorządy powinny decydować o umowach dzierżawnych zawieranych z działkowcami.(...) Na nowo musimy

uregulować kwestię opłat wnoszonych przez działkowców” – powiedział Witold Pahl (PO), wiceszef Sejmowej Komisji Ustawodawczej. Opozycja zapewnia, że na likwidację ogrodów bez zgody działkowców się nie zgodzi. Swoje propozycje ustaw zapowiada PiS, Ruch Palikota i SLD. Od głosu wstrzymuje się na razie PSL, ale to od ich decyzji może zależeć los działkowców, bowiem bez zgody koalicjanta PO nie przeprowadzi swoich planów – pisze dziennik.

Decyzja Trybunału o stwierdzeniu niekonstytucyjności prawie połowy zapisów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych budzi szerokie zainteresowanie mediów. Sprawę opisuje też dziennik „Metro” w artykule pt. „Do wykopania działek pierwszy krok”. „5 mln działkowców drży” – czytamy we wstępie – „to nasze całe życie” – cytuje wypowiedzi użytkowników działek „Metro”. Działkowcy to w większości ludzi starsi i niezamożni, których nie byłoby stać na zakup kawałka ziemi – pisze gazeta. „Gdy w PRL przydzielano je pracownikom były to mało atrakcyjne tereny. Dziś ta przestrzeń to inwestycyjna żyła złota – w Warszawie kilka ogrodów leży prawie w centrum miasta.” Dziennik „Metro” zauważa też, że werdykt TK otwiera drogę do odzyskiwania terenów działkowych przez byłych właścicieli i ich spadkobierców, co dotychczas było niemożliwe, gdyż ustawa zabezpieczała działkowców przed tymi roszczeniami. „Od teraz jedynym sposobem posiadania działki będzie umowa dzierżawy. To model niekorzystny dla działkowców, bo taka umowa obowiązuje tylko przez kilka lat, a następnie trzeba uprzątnąć i opuścić teren” – cytuje słowa prezesa PZD „Metro”. Dziennik zwraca też uwagę na problem, do którego nie odniósł się Trybunał. Chodzi o prawa nabyte – „działkowcy przez dziesięciolecia inwestowali w infrastrukturę ogrodów, mieli prawo własności do nasadzeń i altanek”. Podobnie jak „Rzeczpospolita”, także „Metro” zauważa, że partie polityczne prześcigały się w zwoływaniu konferencji prasowych, by zapewnić o swoim poparciu dla działkowców. Co z tego poparcia i obietnic wyjdzie, to dopiero się okaże. Bo choć Marszałek Sejmu Ewa Kopacz zapewnia, że na posiedzeniu klubu PO zapadła decyzja o utrzymaniu praw działkowców, to nie kto inny, jak jeden z prominentnych działaczy Platformy Obywatelskiej, Stefan Niesiołowski, ze znaną powszechnie zajadliwością i złośliwością nazywa działki „PRL-owskim enklawami”, altanki „obskurnymi budami w środku miasta”, zaś o wieloletniej pracy działkowców i hodowaniu warzyw mówi, że jest to „hamowanie rozwoju miast”.

Do „tych rewelacji” Stefana Niesiołowskiego odniósł się Adam Wajrak w felietonie zamieszczonym w „Gazecie Wyborczej” pt. „Działki – wcale nie przeżytek”. Dziennikarz zauważa, że znajomy pana pośła Niesiołowskiego, który to dziwił się rzekomo działkami w środku miasta i nazywał je „domkami dla krasnoludków”, musiał

przyjechać ze wspomnianej Anglii naprawdę dawno temu. Dlaczego? „Gdyby przyjechał niedawno, to doniósł by panu Niesiołowskiemu, że nawet w zagonionym Londynie ogródki działkowe znów robią karierę. W 2007 roku zarządzająca londyńskimi parkami organizacja Royal Parks otworzyła ogródek działkowy w St. James Park, czyli w ścisłym centrum Londynu” – czytamy w felietonie na łamach „Gazety Wyborczej”. „Nagle okazało się, że londyńczycy zachwycili się tym, jak uprawiać marchewkę lub dynię i takie działeczki powstały w innych londyńskich parkach.” W zachodnich państwach Europy działki nie są wyjątkami, ale uznawane są za „szczyt rozwoju i przyjaznego traktowania swoich mieszkańców. Ogródkami szczyt się Sztokholm. Ogródki mniejsze lub większe są w Paryżu, Kopenhadze, Chicago i Toronto i całej masie innych miast. Najbardziej działkowym miastem świata jest Berlin. Na jego obszarze znajduje się około 74 tys. ogrodów działkowych”. „Berlin szczyt się tymi działkami – informację o ich ilości podawane są na stronach senatu Berlina, natomiast na stronach warszawskich nie ma słowa o działkach” – czytamy w felietonie. Idąc za podanymi przykładami dziennikarz Adam Wajrak stwierdza: „Czy Berlin przez ten „relik” jakoś słabiej się rozwija? Mam wrażenie, że „przeżytkiem” jest myślenie ludzi uważających działki za przeżytek. Ich pojęcie o tym, co dzieje się na świecie, w tym w miastach, zatrzymało się gdzieś na latach 80. Ubiegłego wieku. Wówczas miasto miało być betonowo-szkłanym tworem, w którym się wyłącznie pracuje. Dziś to czystej wody „przeżytek”. „Felietonista podkreśla, jak nieocenione są zalety działek w środku miast. Ludzie potrzebują zieleni, hodowania sałaty, a samorządy potrzebują ogrodów, by obniżyć temperaturę „rozgrzanych niczym skalne pustynie miast”. Dlatego Adam Wajrak sugeruje w „Gazecie Wyborczej”, by „zamiast określać je jako „relik PRL-u” zastanowić się, dlaczego są tak ważną częścią zachodnich miast, o których poziomie rozwoju marzymy.”

„Koszmar milionów działkowców stał się rzeczywistością” – alarmuje „Super Express” w artykule pt. „Działki znikną z powierzchni ziemi”. Stanowisko sędziów Trybunału Konstytucyjnego ws. niekonstytucyjności blisko połowy przepisów ustawy o ROD „nie spotkało się z ciepłym przyjęciem działkowców, którzy po wysłuchaniu uzasadnienia, krzyczeli „hańba” w kierunku opuszczających salę sędziów” – zauważa „Super Express”. Gazeta przytacza opinie użytkowników działek, którzy twierdzą, że „ten wyrok to zamach na atrakcyjne tereny działkowe, na których powstawać będą mogły osiedla, centra handlowe lub parkingi.(...) Przyszłość ogrodów działkowych faktycznie rysuje się w ciemnych kolorach” – pisze tabloid. „Super Express” przypomina także ostrzeżenia PZD, które pojawiały się na długo przed ogłoszeniem wyroku, a które dotyczyły kosztów ewentualnej dzierżawy. Teraz ostrzeżenia mogą stać się rzeczywistością. „W największą

szych miastach, gdzie ogrody znajdują się blisko centrów lub w modnych dzielnicach, koszty dzierżawy sięgnąć mogą nawet 20 tys. zł. Jeśli działkowców nie będzie stać,

ogrody będą likwidowane. A na ich miejscu, zamiast marchewki wyrastać będą wieżowce i supermarkety.”

Agnieszka Hryniewicz – dział medialny

Słowaccy działkowcy już stracili swoje działki. Wykupili je deweloperzy!

Na Słowacji nowelizacja prawa działkowego w 2011 roku doprowadziła do przejścia wielu tysięcy działek przez deweloperów. Opłaty dzierżawne wzrosły wielokrotnie, a w przypadku wykupu działek obowiązują ceny rynkowe.

30 tysięcy użytkowników działek na Słowacji po nowelizacji prawa działkowego dowiedziało się, że muszą ponosić rynkowe koszty dzierżawy. Zdaniem mediów nowe przepisy są „likwidacyjne”, ponieważ aż 90 procent słowackich działkowców to emeryci, których nie stać na utrzymanie działek.

Do 1 kwietnia 2011 roku użytkownicy działek pod Bratysławą we wsi Devinska Nova Ves płacili symboliczną sumę około 4 euro rocznie za 700 metrów kwadratowych. Od 1 kwietnia cena wzrosła do 1500 euro. Rynkową cenę musi też zapłacić działkowicz, który chce swój ogródek wykupić.

Działki w rękach słowackich deweloperów

Adwokat Vladimir Kordos z kancelarii BNT przyznaje, że „grunty przeznaczone pod działki ogrodnicze sprzedają się obecnie co najmniej po 45 euro za metr kwadratowy”. Większości działkowców nie stać na zapłacenie takiej ceny. Wiele działek kupują deweloperzy.

Zanim nowelizacja ustawy weszła w życie, obowiązy-

wał okres przejściowy, w którym działkowicze mogli wykupić swoje działki po cenie regulowanej przez państwo.

Sekretarz Słowackiego Związku Ogródków Działkowych Juraj Korczek przyznaje, że nowelizacja przepisów „równała się ograniczeniu dotychczasowych praw Związku”, a po jej wprowadzeniu „wiele działek zostało opuszczonych przez ich dotychczasowych użytkowników”. Najwięcej stracili działkowicze dużych miastach.

Konsekwencje z przeszłości

Powodem nowelizacji było orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W latach 60. w ówczesnej Czechosłowacji pod działki pracownicze zaczęto przeznaczać tereny wywłaszczone po II wojnie w ramach tzw. procesu kolektywizacji. W 1991 roku uchwalono ustawę sankcjonującą taki stan rzeczy, mimo że rodziny wywłaszczonych domagały się usunięcia dzierżawców działek, którzy płacili symboliczne sumy za dzierżawę. Działkowicze mieli również prawo pierwokupu - przypomina Juraj Korczek.

W Bratysławie lukratywne tereny działkowe sprzedawane są na pniu po 45-60 euro za metr kwadratowy. „Kto z emerytów może sobie na to pozwolić?” – pyta retorycznie Korczek.

Magdalena Zaliwska – dział medialny
na podstawie PAP

VIII. DZIENNIK „GAZETA PRAWNA EXTRA” Z DNIA 22 CZERWCĄ 2012 – OGRODY DZIAŁKOWE W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Działkowcy są już przyzwyczajeni do ciągłej walki o swoje prawa

Ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych, która jest prawnym fundamentem ruchu działkowego w Polsce, została zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego.

Ewentualne stwierdzenie niezgodności jej przepisów z konstytucją RP postawi pod znakiem zapytania przyszłość większości ogrodów w Polsce.

Przepisy ustawy z 8 lipca 2005 r. o rodzinnych ogrodach działkowych (Dz. U. 2005, nr 169, poz. 1419 z późn. zm., dalej u.r.o.d.), regulują funkcjonowanie ogródków działkowych. Od początku cieszą się poparciem działkowców, jednak niektórym ustawa chroniąca ogrody przeszkadza.

Kolejne ataki

Jeszcze w trakcie przygotowywania projektu tej ustawy zebrano w ogrodach działkowych 230 tys. podpisów za jej wejściem w życie. Uchwalenie ustawy przez parlament i podpisanie jej przez Aleksandra Kwaśniewskiego, prezydenta RP było wynikiem aprobaty dla przeprowadzonych konsultacji ze środowiskiem działkowców. Kształt tej ustawy odpowiadał bowiem ich potrzebom i oczekiwaniom. Jednak w niektórych środowiskach, zwłaszcza gospodarczych wzbudził też wątpliwości. Ich wyrazem były i są próby podważenia przepisów ustawy gwarantującej działkowcom prawo do spokojnego korzystania z ogrodu. W 2009 r. podjęto próbę uchylecia ustawy. Wówczas zebrano wśród działkowców 620 tys. podpisów pod protestem przeciwko projektowi, którzy postrzegali jako zamach na ich ogrody. Tak liczny protest w obronie obowiązującej ustawy dowiódł, że jej przepisy sprawdziły się w praktyce i są dobrze oceniane przez osoby najbardziej nimi zainteresowane, czyli działkowców.

Jednak próby zmiany lub podważenia u.r.o.d. pojawiają się jedna za drugą. W 2010 r. przed zakończeniem swej kadencji, prof. Lech Gardocki, ówczesny Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, zakwestionował konstytucyjność sześciu przepisów u.r.o.d. Po zapoznaniu się z uzasadnieniem wniosku prof. Lecha Gardockiego działkowcy stwierdzili, że sporządzono go za biurkiem, nie znając realiów panujących w ogrodach i prawdziwych bolączek działkowców. Znową odpowiedzią na próbę podważenia obowiązujących przepisów były tysiące wystąpień i listów, w których protestowali oni przeciwko próbie podważenia kluczowych zapisów ustawy. Jednak profesor Lech Gardocki zamiast wycofać swój wniosek do TK jeszcze go rozszerzył – zaskarżył kolejno 7 przepisów, a nawet zawnioskował też o uchylenie całej ustawy. Działkowcy nie mają wątpliwości, że tym razem zagrożony jest szczególny status, jaki ustawodawca nadał ogrodom działkowym, a wręcz ich byt. Zakwestionowane są m. in. przepisy, które gwarantują działkowcom zarówno tytuł prawny do użytkowania działki, jak również własność zlokalizowanego tam majątku.

Uzasadnione obawy

Dziś rodzinne ogrody działkowe są w użytkowaniu wiecznym i użytkowaniu zwykłym Polskiego Związku Działkowców (PZD), który przekazuje działkowcom działki w bezpłatne użytkowanie.

Zdaniem prof. Lecha Gardockiego u.r.o.d. jest niezgodna z Konstytucją RP, ponieważ w myśl jej przepisów przynależność działkowców do PZD jest obowiązkowa, a nie

dobrowolna. Ponadto organizacja działkowców na mocy ustawy ma monopol na przydzielanie działek. To co wydaje się niedopuszczalną praktyką dla osób nie mających związków z ogrodami działkowymi, w środowisku działkowców nie budzi żadnych emocji. Dlatego działkowcy nie zamierzają się poddawać. Podpisali apel, skierowany do sędziów Trybunału Konstytucyjnego RP, w którym proszą o rozważenie skutków uchylecia prawa. Udało im się też wywalczyć, aby przedstawiciele PZD uczestniczyli w rozprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym. Apelują do wszystkich działkowców o solidarną obronę przez wywieszenie flag i kierowanie listów do Trybunału Konstytucyjnego.

Obawę PZD budzi w szczególności zakwestionowanie czterech artykułów ustawy (numery 10, 17, 18, 24).

Dotyczą one likwidacji ogrodów działkowych i ubiegania się przez osoby trzecie (m.in. podmioty komercyjne) o dotychczas zajmowane przez nie grunty. Według obowiązującego prawa, poza przypadkami uzasadniającymi wyłączenie, PZD musi wyrazić zgodę na likwidację danego ogrodu, z wyjątkiem likwidacji na cele publiczne. Niewątpliwie chroni to ogrody przed likwidacją. Zniesienie tych przepisów spowoduje masowe otwarcie likwidacji ogrodów i przeznaczanie terenów zajmowanych przez działkowców na cele komercyjne.

– Gdyby ustawa została uchylona to ogrody działkowe w obecnym kształcie z pewnością przestaną funkcjonować. Obawy o to, że grunty działkowe, które są położone w atrakcyjnych miejscach będą przejmowane przez samorządy i zagospodarowywane pod budownictwo mieszkaniowe czy o posadowienie obiektów handlowych są uzasadnione – przekonuje Wiesław Szczepański, poseł VI kadencji parlamentu.

Działkowcy są już niemal przyzwyczajeni do ciągłych potyczek o prawo do istnienia ogrodów działkowych. Dlatego twierdzą, że nim TK zajmie stanowisko w odpowiedzi na wniosek prof. Lecha Gardockiego, już są przygotowywane nowe przepisy dotyczące ogródków. Istnieje zamiar wprowadzenia obowiązkowego podatku od gruntu i altan, rynkowych czynszów dzierżawczych, z których dziś są zwolnieni, w końcu handlu terenami ogrodów – a więc ich masowej likwidacji w dobie kryzysu i zadłużenie część samorządów szuka dochodów, gdzie się da, jeśli to możliwe to także kosztem dziełek i działkowców. W Warszawie dodatkowo obawiają się że, padną ofiarą reprivatyzacji. Już dziś słychać głosy, by roszczenia z tzw. dekretu Bieruta zaspokajać, oddając inne grunty. Tereny ogrodów, z których bez ustawy będzie można łatwo usunąć działkowców stają się oczywistymi kandydatami.

W ten sposób dojdzie do faktycznego ograniczenia praw własności do majątku na działce. Postulat działkowców jest natomiast ten sam od lat: chcą poszanowania swych praw do działek, które ich rodziny uprawiają od dziesiątek lat.

LICZBY

- ▶ 120 lat liczy tradycja ruchu działkowego w Polsce
- ▶ 4 941 rodzinnych ogrodów działkowych funkcjonuje obecnie
- ▶ 967 766 działki o łącznej powierzchni 43 426 ha (stan organizacyjny na 31.12.2011 r.) należy do Polskiego Związku Działkowców

Cele użytkowania działek

- ▶ 58,72 proc. – rekreacja i uprawy
- ▶ 21,21 proc. – rekreacja na łonie natury
- ▶ 20,07 proc. – uprawy, źródło własnej żywności

Okres użytkowania działek

- ▶ 28,84 proc. – od 21 do 30 lat
- ▶ 26,44 proc. – mniej niż 10 lat
- ▶ 25 proc. – od 10 do 20 lat
- ▶ 19,72 proc. – powyżej 30 lat

Tydzień Protestu Polskich Działkowców

Krajowa Rada Polskiego Związku Działkowców ogłosiła dni 23 – 29 czerwca 2012 r. Tygodniem Protestu Polskich Działkowców. „Zwracamy się do wszystkich zarządów Rodzinnych Ogrodów Działkowych (ROD), aby w tym czasie oflagować ogrody działkowe w punktach najbardziej widocznych dla społeczeństwa, a także zawiesić na bramach i ogrodzeniach transparenty, banery, planse, na których działkowcy wyrażą swój stosunek do tego wszystkiego, co dzieje się od 22 lat wokół ogrodów działkowych w Polsce, a także do obecnej ustawy, tradycji, dorobku i przyszłości. W ten sposób pokażemy naszą jedność

i determinację w obronie naszych wartości” – apeluje Krajowa Rada Polskiego Związku Działkowców.

Rozprawa przed Trybunałem Konstytucyjnym

W kwietniu 2012 r. TK wyznaczył termin w sprawie, która czekała na rozpatrzenie ponad dwa lata. Przypadkowo padło na ten sam dzień kiedy w Warszawie odbędzie się kulminacja Euro w Polsce – półfinał rozgrywek.

W czwartek 28 czerwca 2012 r. Trybunał Konstytucyjny rozpozna wniosek Lecha Gardockiego, byłego pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, który zażądał uchylenia całej ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Sędziowie TK zadecydują o przyszłości polskich działkowców. Lech Gardocki zakwestionował w swoim wniosku całą ustawę o rodzinnych ogrodach działkowych, co oznacza, że także wszystkie prawa, jakie na mocy tej ustawy przysługują działkowcom. Wiele wskazuje na to, iż reprezentantem Sejmu w TK będzie poseł Andrzej Dera z PiS, przeciwnik ustawy gwarantującej działkowcom obecne prawa. Obawy wśród działkowców wywołuje też stanowisko Andrzeja Seremeta, prokuratora generalnego. Istnieje bowiem prawdopodobieństwo, że nie będzie on bronił najważniejszych dla działkowców praw. Istotne jest, aby Trybunał Konstytucyjny zdobył pełną wiedzę o tym, jak obowiązująca ustawa funkcjonuje w praktyce i jak jest postrzegana przez działkowców. W końcu to o ich prawach będą rozstrzygać sędziowie TK.

Dlatego do TK płyną tysiące listów z ogrodów. Działkowcy proszą w nich o oddalenie wniosku i zachowanie ustawy.

Debata

Czy działkowcy obronią swoje prawa przed Trybunałem Konstytucyjnym

28 czerwca rozstrzygną się losy działkowców przed Trybunałem Konstytucyjnym. Rozpozna on wniosek I Prezesa Sądu Najwyższego, który domaga się uznania za niekonstytucyjną całą ustawę o rodzinnych ogrodach działkowych, co faktycznie może doprowadzić nawet do likwi-

Dlaczego ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych zaczęła przeszkadzać tym, którzy mają zakusy na zrehabilitowane przez działkowców nieużytki, położone obecnie w atrakcyjnych punktach miast?

Janusz Piechociński

To, co ostatnio dzieje się wokół ogrodów działkowych, jest przykładem polityki prowadzonej między państwem a organizacjami. W demokratycznym społeczeństwie mówimy o partnerstwie publiczno-prywatnym, i realizacji celów publicznych w obszarach gospodarki przez podmioty o charakterze gospodarczym nastawione na zysk. Zdumie-

dacji ogrodów. W razie niekorzystnego wyroku zostałyby podważone najbardziej istotne uprawnienia działkowców: prawo do nieodpłatnego użytkowania gruntów i gwarancji do przyznania działki zamiennej przy likwidacji ogrodu oraz odszkodowania za utracony majątek.

wa, że odmawia się prawa do takiej samej współpracy na płaszczyźnie działalności socjalnej. Prowadzenie ogrodów służących najuboższym przez organizację społeczną, czyli Polski Związek Działkowców, jest właśnie wyręczeniem państwa i gmin w działalności socjalnej. Rodzinne ogrody działkowe są organizacją szczególną, która ma długoletnią historię. Teraz nagle okazało się, że można zburzyć tę organizację i zakładać coś od nowa.

Jestem przekonany, że państwo, które glosami polityków sygnalizuje, że możecie mnie wybrać, a później za was to wszystko zrobimy, jest państwem, które wcześniej czy później zniewala obywatela i jego aktywność, a reali-

zuje cele publiczne na bardzo niskim poziomie i doprowadza do buntu społecznego. Kiedy prześledzimy koleje ruchu działkowego i relacji między nim a tworzącym się samorządem, warto się zastanowić, czy państwo musi regulować wszystkie dziedziny życia i czy chce stosować nadzwyczajne rozwiązania.

Praktyka pokazuje, że gdy jakiejś ekipie przeszkadza działalność jakiejś organizacji, to wówczas często występuje pokusa, aby się jej pozbyć. Takie działania prowadzone są też w stosunku do ruchu działkowego. Tym bardziej, że jest on ruchem masowym, w dodatku zakorzenionym w tradycji polskiej, ruchem, który za granicą przez jego tamtejsze odpowiedniki był pokazywany jako modelowy. Natomiast każdy, kto w praktyce zetknął się z tym, że na gruntach niskiej jakości – często poprzemysłowych – powstały po kilku latach zrekultywowane ogrody, jest zdumiony tym, że udało się je zagospodarować i stworzyć na nich wspólnotę obywatelską i ludzką oraz organizację o dużym charakterze demokratycznym.

Uważam, że w dużych miastach, do konfliktów o działki dochodzi dlatego, że są zakusy na przejęcie pewnej przestrzeni publicznej, stanowiącej własność uspołecznioną, którą najłatwiej byłoby przejąć. Zwraca się uwagę na to, jak cenne są grunty, a zapomina o tym, kiedy i po co powstawały na nich ogrody i jaką stanowią – również z punktu widzenia interesów przyszłych pokoleń – rezerwę terenów zielonych. Takiej przestrzeni publicznej nie ma na przykład na gęsto zabudowanych gruntach podwarszawskich, gdzie w osiedlach kobiety z wózkami i małymi dziećmi mogą spacerować tylko między ścigającymi się samochodami.

Dlatego państwo musi sobie odpowiedzieć na pytanie, czy w ramach swoich funkcji wspiera takie organizacje jak ogrody działkowe i czy widzi w ich działalności pożytek dla społeczeństwa poprzez integrację, budowy wspólnoty, a dla rodzin wielu działkowców dodatkowego źródła satysfakcji i wsparcia socjalnego, czy traktuje je jako wrogie.

Izabela Ożęgalska: W ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych w art. 1 zapisano, że istnienie i rozwój rodzinnych ogrodów działkowych jest przejawem świadomej polityki państwa w zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa. Dlatego należy wyraźnie powiedzieć, że w 2005 r., gdy Sejm przyjmował tę ustawę o rodzinnych ogrodach działkowych, została w niej określona rola państwa i ustawodawca odniósł się do potrzeby istnienia tych ogrodów, jako formy pomocy społecznej.

Chcę też przypomnieć, że od 22 lat nasze ogrody są atakowane, a w ciągu ostatnich kilku lat pojawiły się projekty ustaw dążące do ograniczenia lub całkowitego zniesienia praw działkowców. Usunięcie ustawy ma doprowadzić do uwolnienia 44 tys. ha ziemi na cele komercyjne i w związku z tym stawką są duże pieniądze.

Romuald Kazimierz Ajchler: Tradycja ogrodów działkowych sięga 110 lat. Wystąpienie I Prezesa Sądu Najwyższego do TK zastanawia mnie o tyle, że w celu pozyskania atrakcyjnych dzisiaj gruntów w dużych aglomeracjach, np. w Warszawie, Poznaniu, we Wrocławiu, dopasowuje się prawo albo interpretację przepisów. Są to grunty uzbrojone i zagospodarowane.

Dlaczego sporządzając wniosek do TK, I Prezes SN nie wziął pod uwagę, kto użytkuje ogrody, kim są działkowcy i jaki mają dorobek?

Romuald Kazimiera Ajchler: Gdyby I Prezes SN zapoznał się dokładnie z treścią debaty nad projektem ustawy z 2005 r. w Sejmie, to moim zdaniem nie wystąpiłby do TK i nie kwestionowałby konstytucyjności artykułów wymienionych w wystąpieniu, czyli całej ustawy. Natomiast sporządzając wniosek, zakwestionował dorobek kilku pokoleń z okresu tych wszystkich 110 lat istnienia ogrodów. Gospodarują na nich nie tylko osoby starsze, którym sugeruje się, że powinny wyzbyć się działek, a uzyskane w ten sposób pieniądze dołożyć do emerytury.

Uważam, że zakwestionowanie ustawy jest zamachem na rodzinę, szczególnie na młodych, ludzi. 80% rodzin organizuje dla siebie wypoczynek na działkach, a tego państwo nie chce dostrzec.

Środowisko działkowców jest bardzo zróżnicowane: od emerytów i rencistów po ludzi młodych, czynnych zawodowej, o różnym statusie społecznym i majątkowym. W wielu ogrodach działki przekazywane są z pokolenia na pokolenie, korzystają z nich całe rodziny – dziadkowie, rodzice i wnuki. Nie brakuje również ludzi młodych, którzy chcą poświęcić swój wolny czas ogrodom działkowym.

Skoro Sejm w 2005 r., przyjął projekt ustawy, to teraz I Prezes Sądu Najwyższego nie może interpretować tych przepisów w odmienny sposób, niż było to intencją ustawodawcy. Gdy w Sejmie trwały debaty nad ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych, to wówczas brano pod uwagę to, że gwarantuje ona prawa ludziom słabszym. Tym bardziej, że zarówno ja, jak i inni posłowie, głosząc nad ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych w 2005 r.; nie mieliśmy tego na myśli, co teraz sugeruje w swoim wystąpieniu I Prezes Sądu Najwyższego.

Uważam, że ten aspekt należałoby również podnieść przed Trybunałem Konstytucyjnym. Skoro zgodziliśmy się na takie rozwiązania jak wywłaszczenie, gdy następuje ważny interes społeczny, to jednocześnie trzeba się zgodzić na to, aby pokryć również straty wywłaszczanym działkowcom, aby mogli, odtworzyć swoje ogrody w nowym siedlisku. Ustawa przewiduje przyznanie działkowcom innych gruntów w zamian za zabrane.

Co się stanie, gdy Trybunał Konstytucyjny podzieli poglądy I Prezesa Sądu Najwyższego?

Romuald Kazimierz Ajchler: Moim zdaniem nastąpi wówczas koniec ogrodów działkowych w Polsce, bo taki wyrok oznaczać będzie uchylenie ustawy. Skutkiem będzie bezpowrotne pozbawienie działkowców wszystkich praw, czyli utrata obecnych praw do nieruchomości, a także własności naniesień i nasadzeń na niej. Zostaną wówczas zniesione również ograniczenia w likwidacji ogrodów na cele komercyjne i nastąpi podporządkowanie ich gminom, a działkowcy utracą własny samorząd. Przy okazji wzrosną podatki za działkę i altanę, a także czynsz dzierżawny za działkę. Odebrane zostanie działkowcom prawo do odszkodowania za majątek na działce oraz prawo do działki zamiennej w razie likwidacji ogrodu.

Negatywny wyrok trybunału uniemożliwi działkowcom przywrócenie utraconych praw. Pozostaną z niczym i dzięki temu będzie ich łatwiej usunąć z zajmowanych terenów, na których znów tylko nieliczni się wzbogacą. Dlatego zaskarżenie ustawy to kolejna próba usunięcia przeszkody w wyrzuceniu działkowców z terenów ogrodów. Złożyłem interpelację do Ministra Sprawiedliwości, aby odpowiedział, czy rozpoczęto już prace nad innym projektem ustawy o działkach. Na razie czekam na odpowiedź na tę interpelację.

Za, co atakuje się ustawę o rodzinnych ogrodach działkowych? Komu ona przeszkadza?

Janusz Piechociński: Już w 2003 r. podczas prac nad tzw. specustawą o wywłaszczeniach pod drogi publiczne ogrody działkowe znalazły się na liście tych obiektów, które mogą utrudniać prowadzenie inwestycji na cel publiczny. Ostatecznie znaleźliśmy w Sejmie kompromis, pogodziliśmy prawa działkowców z potrzebą sprawnego prowadzenia inwestycji drogowych.

Wywłaszczanym działkowcom przysługuje rekompensata, więc przeciwnicy ogrodów twierdzą, że w ten sposób podnosi się koszty inwestycji infrastrukturalnych. Gdy I Prezesowi Sądu Najwyższego przeszkadza to „uprzywilejowanie” ogrodów działkowych, to chcę zapytać, dlaczego nie przeszkadza mu np. uprzywilejowanie deweloperów, którzy budują tylko domy, a np. sprawę budowy dróg dojazdowych do osiedla, przedszkoli, szkół, parku, sklepów zostawiają gminie? Takie wystąpienie do Trybunału Konstytucyjnego budzi niepokój szczególnie ludzi starszych, którzy zainwestowali w ogrody swój czas i pieniądze. Czy teraz mają utracić owoce swej pracy bez odszkodowania?

Izabela Ożegalska: Działkowcy apelują do sędziów Trybunału Konstytucyjnego, aby spojrzeli na skutki swojego wyroku, w sprawie ogrodów. Zaczęli też pisać listy do Trybunału Konstytucyjnego, informując o tym, czym dla nich jest ogród i działka, wyjaśniają, dlaczego o nią zabiegali i ją użytkują. Apelując o co, aby utrzymać ustawę z 8 lipca 2005 r., o rodzinnych ogrodach działkowych

w niezmienionym kształcie, udowadniają, że kolizji tych przepisów z konstytucją nie ma.

Jakie będą skutki przegranej działkowców przed trybunałem?

Romuald Kazimierz Ajchler: Gdy Trybunał Konstytucyjny uzna któryś z artykułów wskazanych przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego za niezgodny z konstytucją, to wówczas rozbije to całą ustawę, a w dodatku taki przepis nie będzie mógł zostać podniesiony w nowej ustawie, nawet wówczas, gdyby był przygotowywany projekt nowelizacji lub innej ustawy.

Gdyby doszło do likwidacji związku działkowców, jego zarządu i struktur, to osoby, które mają takie zakusy i chcą do niej doprowadzić, zdają sobie sprawę z tego, że działkowcy zostaliby w ten sposób pozbawieni reprezentacji i pomocy. Przyglądam się uważnie ogrodom działkowym i temu, co się w nich dzieje. Zdarzają się też działkowcy, którzy w użytkowaniu ogrodów widzą swój prywatny interes i np. chcą się uwłaszczyć na działce. Natomiast nie biorą pod uwagę tego, że aby powstała taka infrastruktura, która obecnie towarzyszy działkom, to musiało na nią pracować kilka pokoleń.

Na przykład, gdy zarząd ogrodu nie może dogadać się z miastem w celu doprowadzenia wody do działek, to wówczas decyduje się na wiercenie własnej studni. Zopatrzenie w wodę jest przewidziane dla wszystkich użytkowników działek. Gdyby sprawę studni w takim przypadku pozostawić do załatwienia indywidualnym działkowcom, w ogóle nie doprowadzaliby wody do swojego ogrodu, bo nie byłoby ich na to stać.

Ustawa przewiduje wypłatę odszkodowania za utratę altany, roślin, i innego majątku znajdującego się na wywłaszczonej działce. Natomiast I Prezes Sądu Najwyższego we wniosku o stwierdzenie niezgodności z konstytucją poszczególnych przepisów zaskarżonej ustawy chce działkowców pozbawić odszkodowania za majątek, który sami wypracowali.

Dziwi mnie to, tym bardziej, że I Prezes Sądu Najwyższego bardzo rzadko korzysta ze swoich uprawnień, wysuwa wątpliwości co do obowiązujących przepisów i kwestionuje je.

Krzysztof Matyjaszczyk: Działkowcy nie są właścicielami terenu, na którym się gospodarzą, a ustawa reguluje ich prawa i obowiązki. Dlatego wyłączenie którejkolwiek z przepisów stworzy problemy. Wyłączonych artykułów nie zastąpią bowiem inne ustawy. Nie wyobrażam sobie również, że może zostać wyłączone działanie całej ustawy. Ludzie, którzy teraz inwestują swój czas i pieniądze, gospodarując na działkach, w pewnym momencie mogą stracić wszystko, co do tej pory osiągnęli. Przecież to ustawa zapewnia, że takiej osobie należy się zwrot poniesionych, nakładów za nasadzenia, wybudowa-

ne altany, uzbrojenie terenu. Gdy zostanie z ustawy wyłączony ten przepis, to wówczas wyrządzona zostanie wielka krzywda. Kto tym ludziom, zagwarantuje i zabezpieczy poszanowanie ich praw?

A przecież dla wielu z nich posiadanie ogrodu jest sposobem na życie, na spędzanie czasu na emeryturze, umożliwia im też wakacyjny odpoczynek na świeżym powietrzu. Wszelkie korzyści, o których mówią I Prezes Sądu Najwyższego oraz osoby, które chcą likwidacji ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, nie są warte zagrożeń, jakie wystąpią dla działkowców po zlikwidowaniu ustawy.

Rodzinne ogrody działkowe powinny być chronione, aby sprawiedliwości społecznej stało się zadość. Nie wolno dla pozyskania terenów wyrządzać ludziom takiej krzywdy. Skoro wszystkie z osób biorących udział w dzisiejszej dyskusji godzą się z poglądem, że zaskarżona ustawa jest dobra i być może warto ją tylko nowelizować i dopracować, to ja mam pytanie i prośbę, czy kluby poseselskie nie mogłyby wystąpić z wnioskiem do I Prezesa Sądu Najwyższego, aby wycofał sporządzone przez siebie zaskarżenie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego jeszcze przed rozprawą. Gdy dzisiaj posłowie z różnych klubów oceniają tę ustawę jako dobrą i korzystną dla ludzi, to chyba świadczy to o tym, że przepisy nie powinny być zaskarżone. Jeżeli jednak wystąpiła potrzeba uregulowania w inny sposób spraw działkowców, to warto zastanowić się, czy nie zostawić w gestii burmistrzów i samorządów miast możliwości uregulowania poszczególnych ogrodów, indywidualnych sytuacji i spraw. Proponuję, aby nowelizacja przepisów tej ustawy umożliwiła samorządowcom podejmowanie działań w tym zakresie. Mogłoby to nastąpić przez poprawienie tej już obowiązującej ustawy i modyfikację przewidzianych w niej rozwiązań. W 2008 r. został wyłączony z zakresu obowiązywania z ustawy art. 10 ust. 2, co doprowadziło do tego, że kiedyś gminy mogły przekazać nieodpłatnie na rzecz PZD grunty na zakładanie i rozwój nowych ogrodów działkowych. To, że tylko ten jeden, przepis wypadł z ustawy, doprowadziło do takiej sytuacji, że dzisiaj, gdyby np. prezydent miasta chciał działkowcom przekazać grunt, to już nie może tego zrobić bezpłatnie, ale musi pobrać od nich opłaty. Nawet, jeśli nakaze pobranie tylko podatku od nieruchomości, to wówczas nastąpi, ponad trzykrotny wzrost obciążeń działkowców. Czy to jest dobre i sprawiedliwe rozwiązanie dla ludzi, którzy będą zagospodarowywać te działki? Czy ich będzie stać na ponoszenie takich opłat?

Uważam, że nie trzeba uchylać ustawy, lecz można w ramach obowiązujących przepisów, np. w ramach spec ustawy o drogach dokonać wyłączenia np. pod drogę, gdy zachodzi taka potrzeba, bez konieczności uchylania ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych.

Tomasz Terlecki: Przepis, który przyznaje prawo własności działkowcowi do wybudowanej przez niego altany i upraw, też został zaskarżony przez Pierwszego Prezesa

Sądu Najwyższego, jest to niezrozumiałe dla działkowców, którzy uważają ten zapis za sprawiedliwy, ponieważ zapewnia im własność, a w dodatku chroni ich prawa nabyte. Gdyby został uchylony przez Trybunał Konstytucyjny, to będziemy mieć do czynienia z chaosem prawnym. W sytuacjach konfliktowych działkowiec będzie musiał podnosić przed sądem, lub organem administracyjnym, że obowiązuje ochrona praw nabytych, i udowodniać, że jednak jest właścicielem. To będzie droga przez mękę, bo zanim zostanie mu wypłacone należne odszkodowanie, będzie musiał udowodniać urzędnikowi, że jest właścicielem, poniósł szkodę i pieniądze mu się należą. Gdy nie udowodni swoich praw własności, to urzędnik – dla własnego bezpieczeństwa – nie wypłaci mu należnej kwoty.

Krzysztof Matyjaszczyk: Gdy wyłączymy z ustawy przepis mówiący o odszkodowaniach dla działkowców za nanieśienia (altany, nasadzenie, itp.) to będą działały ogólne przepisy mówiące o tym, że właścicielem nanieśień jest właściciel gruntu. I dlatego samorządowiec uzna, że nie ma żadnej podstawy do wypłaty należnej kwoty działkowcowi, lecz jednocześnie będzie chciał pozyskać te pieniądze dla samorządu, który jest właścicielem gruntu.

Romuald Kazimierz Ajchler: Mój klub jest za tym, aby ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych dalej funkcjonowała. Oczywiście można ją nowelizować, ale nie w tym kierunku, w którym chce pójść I Prezes Sądu Najwyższego. Zmiany tak, ale po to, aby jeszcze umocnić działkowców.

Dlaczego ustawa o ROD jest potrzebna?

Krzysztof Matyjaszczyk: w Częstochowie jest 35 ogrodów działkowych – w 80 proc. z uregulowanym stanem prawnym. Uważam, że rodzinne ogrody działkowe pełnią bardzo istotne funkcje: społeczne, gospodarcze, rekreacyjne, integracyjne i ekologiczne. Często są to zielone płuca miast. Powstały głównie na nieużytkach, terenach zdegradowanych, które wymagały od ludzi wiele pracy, aby mogły zostać doprowadzone do dzisiejszego stanu. Na przykład należało je odvodnić, zrekultywować i przez to stały się atrakcyjne. Ale dojście do tego atrakcyjnego stanu było możliwe tylko dzięki wysiłkowi ludzi, którzy je rekultywowali, poświęcali im swój czas i swoje pieniądze.

8 lipca 2005, ta specyficzna forma władania tymi nieruchomościami została ujęta w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych. Przepisy tej ustawy dobrze zabezpieczają tę specyficzną formę użytkowania.

Eugeniusz Kondracki: Działkowcy wypowiadają się za nienaruszalnością całej ustawy. W obronie tej ustawy 620 tys. działkowców podpisało listy, w których stwierdzają, że ustawa jest dobra. Od ogrodów działkowych pły-

ną też listy – zbiorowe i pojedyncze, kwestionujące uchylenie ustawy i podnoszą w niej, że przepisy zabezpieczają interesy działkowców i samorządów.

Uważam, że ustawa została dobrze wdrożona i przyjęta przez samorządy, które dają temu wyraz, pisząc do marszałka Sejmu i trybunału, że są za pozostawieniem tej ustawy w dotychczasowym kształcie. Dlatego warto odpowiedzieć na pytanie, dlaczego od ponad 20 lat atakuje się w Polsce ogrody działkowe przez kwestionowanie kolejnych ustaw, które regulują ich problematykę.

Na przykład były projekty ustawy przewidującej likwidację ogrodów, w 1990 r. zaproponowano, aby uchwalić ustawę rozwiązującą wszystkie ogrody i nakazać działkowcom posprzątać po sobie i opuszczenie zajmowanych terenów.

Odpowiedź na pytanie, „dlaczego atakuje się działkowców?” jest prosta: obecne ogrody działkowe, zwłaszcza te znajdujące się na terenie miast, są cennym nabytkiem pod inwestycje. Ponad 43 tys. ha gruntów w Polsce, które kiedyś były nieużytkami, wysypiskami śmieci, a na Śląsku hałdami, dzięki ludzkiej pracy zostały przekształcone w ogrody. Kiedyś te tereny były położone poza miastami, na obrzeżach, ale potem w miarę rozwoju tych miast znalazły się na ich terenie, jest więc wielu chętnych na pozyskanie ich bez żadnych skutków finansowych i ograniczeń ustawowych. Dlatego podejmowane są kolejne próby podważenia ustawy.

Ustawa jest dobra i na jej straży stoi Polski Związek Działkowców (PZD), który egzekwuje zapisane tam uprawnienia. Dlatego ukazuje się związek w negatywnym świetle, bo skutecznie broni prawa działkowców. Nie pomaga tłumaczenie, że ogrody działkowe powstały pod koniec XIX w., a w dodatku istnieją we wszystkich krajach UE i korzystają tam z pełni praw i poparcia, i mają przed sobą przyszłość. Argumenty te nie trafiają do przekonania ludzi, którzy chcą pozyskać pieniądze w zamian za nieruchomości zajęte przez ogrody.

Skoro I Prezes Sądu Najwyższego zarzuca, że cała ustawa jest niekonstytucyjna, to trzeba się zastanowić, dlaczego Sejm i Senat dopuścili do jej uchwalenia. Problem działek dotyczy miliona rodzin, czyli w przeliczeniu na liczbę ludzi co najmniej 4 do 6 milionów ludzi zainteresowanych utrzymaniem tych ogrodów.

Czy leżące odłogiem grunty, których nikt z wyjątkiem działkowców nie chce rekultywować stają się problemem?

Romuald Kazimierz Ajchler: W Polsce szacuje się, że ok. 1 200 000 ha leży odłogiem. Tyle jest tylko samych gruntów rolnych, a oprócz nich odłogiem leżą jeszcze zdegradowane grunty przemysłowe i dziwi mnie, że walka toczy się o ok. 40 tys. ha, które zajmują rodzinne ogrody działkowe. Nikt nie chce wziąć tych leżących odłogiem gruntów, które należałoby zagospodarować, lecz są chętni

ni na już zrekultywowaną ziemię z doprowadzoną infrastrukturą. Ale na to, że grunty stały się tak bardzo atrakcyjne, wpływ mieli sami działkowcy, bo włożyli tam ogrom pracy. I dlatego polemizowałbym z zarzutami wysuwanymi pod adresem działkowców, że ograniczają własność gmin. Uważam, że te zarzuty, nie są słuszne, bo istnienie ogrodów działkowych nie prowadzi do ubożenia gmin, mimo że takie zarzuty też są wysuwane przez przeciwników ustawy. W ten sposób popierają oni tezy, z którymi wystąpił I Prezes Sądu Najwyższego.

Gmina będzie zapewne bogatsza, gdy sprzeda tereny zabrane działkowcom, ale pieniądze mogą się szybko rozjechać. Gdy jednak zabierze się działkowcom ziemię z nasadzeniami, z postawionymi na niej altanami, to należy za to zapłacić i taki obowiązek przewiduje zaskarżona obecnie ustawa. Zamiarem ustawodawcy, który w takich przypadkach przewidział obowiązek uiszczenia odszkodowania, było przyhamowanie zapędów do odbierania ogrodów bez żadnej rekompensaty. Natomiast w razie uchylenia ustawy i zaprzestania obowiązywania przepisu o obowiązku wypłacania odszkodowań za zabraną działkę osoby, które ją użytkowały i utraciły, nie dostaną żadnej rekompensaty za poniesione straty.

Krzysztof Matyjaszczyk: W Częstochowie współpraca, prezydenta z PZD jest dobra. Rada Miasta Częstochowy w październiku 2011 r., podjęła aż trzy uchwały popierające działania działkowców w sprawie obrony ustawy, przyszłości rodzinnych ogrodów działkowych i dobrej współpracy z samorządami. Uważam, że wiele samorządów zdaje sobie sprawę z tego, że rodzinne ogrody działkowe zabezpieczają w dużej mierze potrzeby mieszkańców: do posiadania kawałka ziemi, spędzenia wolnego czasu. Są też sposobem na zagospodarowanie gruntów, których do tej pory nikt nie chciał zrekultywować.

Wysuwane są zarzuty, że w ogrodach działkowych dochodzi do łamania prawa, np. niektórzy działkowcy dopuszczają się samowoli budowlanej, stawiając całoroczne domy, i mieszkają w nich. Uważam, że odpowiedzialnością za takie naruszenia przepisów przez jednostki nie można obarczać wszystkich działkowców i karać ich, odbierając im ogrody. Przecież za incydent na jakiejś imprezie masowej nie zakazuje się organizowania tego typu imprez w przyszłości, tylko stara się ukarać bezpośrednio winnych. Zresztą wiem, że sami działkowcy i kierownictwo ogrodów pilnują, aby do takich samowoli nie dochodziło.

Wiedzą, że dopuszczenie do takiej sytuacji może odbić się na finansach ogrodu i na pozostałych użytkownikach. Dlatego działkowcy pilnują przestrzegania prawa na swoim terenie. Może rzeczywiście należałoby bardziej tego pilnować, ale powinny to robić również organy gminy i nadzoru budowlanego.

Gdy Trybunał Konstytucyjny przychylił się do wniosku I Prezesa Sądu Najwyższego, to dojdzie do tego, że prze-

stanie obowiązywać cała ustawa o ogrodach działkowych, a to również stanie na przeszkodzie, aby w przyszłości parlamentarzyści uregulowali te kwestie.

Uważam, że Trybunał Konstytucyjny może zastanawiać się nad poszczególnymi przepisami i ewentualnie oceniać je jako niekonstytucyjne, ale nie całą ustawę.

Czy dochodzi do konfliktów między działkowcami a samorządami?

Janusz Piechociński: Na czym ten konflikt ma polegać? Niektóre samorządy mają wpisane do planów zagospodarowania przestrzennego istnienie niskiej zabudowy, terenów zielonych i ogrodów działkowych. Są wprowadzane tereny nieobjęte planami zagospodarowania przestrzennego, ale tam samorządy powinny doprowadzić do powstania tych planów. Od 20 lat w Polsce nie jest uporządkowane planowanie przestrzenne i to jest jedną z naszych największych słabości. Dlatego warto się przy tym zastanowić nad modelem państwa. Czy ma być zbliżony do modelu skandynawskiego i niemieckiego, gdzie sporo jest wspólnego użytkowania i własności wspólnotowej i ogrodów działkowych, czy też ma to być państwo innego typu, w którym każdy ograda swoją działkę, a wspólna jest tylko autostrada w pasie drogowym i wyjście przed blok na ulicę.

Czy społeczeństwo ma świadomość, jakiej przestrzeni publicznej potrzebuje do wspólnego użytkowania? Stawiane są pytania; czy jest jakaś alternatywa dla ogrodów działkowych i czy można je zakładać, nie będąc w Związku. Oczywiście można, ale gdy chcę funkcjonować w ruchu działkowym, to wówczas składam akces o przystąpienie do niego, podpisuję się pod tym, że zgadzam się z rozwiązaniami statutowymi i płace składki.

I Prezes Sądu Najwyższego zawarł, w swoim wniosku argumenty podsunęte mu przez osoby zainteresowane przejęciem terenów przeznaczonych obecnie pod ogrody. A przecież wiele terenów leży odłogiem, np. tereny przykolejowe, których nikt nie chce zagospodarowywać.

Stawiane są też zarzuty, że niektórzy działkowcy meldują się na działkach. Ale zameldowania dokonuje urzędnik, a nie PZD.

Tomasz Terlecki: Przepisy w sprawie komunalizacji miały umożliwić gminom przejęcie terenów ogrodów właśnie, dlatego, że znajdowały się na nich ogrody działkowe. Gminy przejęły więc grunty, na których już były ogrody działkowe, i dlatego nie można mówić, że istnienie ogrodów ogranicza prawo własności samorządu lokalnego. W chwili komunalizacji własność tych gruntów była obciążona prawami działkowców, zapisanymi dziś w ustawie o ROD. Otrzymywały te tereny po to, aby gmina, zapewniła dalsze prowadzenie na nich ogrodów.

Izabela Ożegalska: Powstający wówczas samorząd otrzymał, niemal w prezencie prawa do gruntów na swo-

im terenie. Wynikało to z ówczesnych przepisów o samorządzie terytorialnym, a nie z obecnie obowiązującej ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych.

Eugeniusz Kondracki: Ogrody działkowe prowadzi PZD, utrzymuje je i ponosi koszty związane z ich funkcjonowaniem. Miasto i gmina w tych kosztach nie partycypują, a jeszcze mają korzyści, ponieważ na ich terenie są obszary zielone, na które nie muszą ponosić takich świadczeń i nakładów jak na parki. Natomiast niektórzy mieszkańcy mają jeszcze dodatkowe korzyści, bo użytkują działki.

Istnienie ogrodów stanowi więc pewnego rodzaju układ społeczny, który funkcjonuje od ponad 100 lat w Polsce i w Europie. Uważam, że nie warto tego układu zachwiać tylko po to, aby działki stały się terenem komercyjnym i aby je można było sprzedawać, przeznaczając na dowolny cel. Przeciwnicy ustawy o ROD powołują się na przykłady stowarzyszeń, które rzekomo zakładają działkowcy walczący z PZD. Tylko czy aby na pewno są to osoby, do których warto się odwoływać?

Związek stoi na straży przestrzegania prawa. Niekiedy zdarza się, że działkowiec, od którego przestrzegania prawa (np. niedopuszczania do wystąpienia samowoli budowlanej) wymaga zarówno Związek, jak i inspekcja nadzoru, budowlanego, nie chce zastosować się do przepisów, występując przeciwko Związkowi i organizuje stowarzyszenia.

Nie byłoby w tym nic złego, ale problem polega na tym, że za stawianie obiektów ponadnormatywnych na działkach Związek jest atakowany, a równocześnie dostrzega się te stowarzyszenia i się je gloryfikuje. Stają się one partnerami dla resortu: transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

W tej sytuacji można domniemywać, że w ten sposób chce się znaleźć pewien klucz do tego, aby przejąć tereny, na których prowadzone są ogrody. Stowarzyszenia, które stają się partnerami resortu w walce o przejęcie terenów po ogrodach, skupiają przede wszystkim osoby, które wybudowały ponadnormatywne altany. W stowarzyszeniach działa kilkanaście, może kilkadziesiąt osób. Do Związku należą ponad milion ludzi.

Nasuwa się więc przy tym pytanie: dlaczego w interesie tych nielicznych chce się odebrać prawa wszystkim działkowcom, którzy korzystają z ochrony prawnej, jaką zagwarantowała im ustawa, a także z pewnych przywilejów, bo np. nie płacą podatków? Na tym na pewno nie skorzysta, milion polskich rodzin, które użytkują ogrody. Związek dokonał szczegółowej analizy argumentów I Prezesa Sądu Najwyższego. Wykazujemy w niej nie tylko bezpodstawność zarzutów o niekonstytucyjności ustawy o ROD, ale wskazujemy również, jak szkodliwe społecznie byłoby jej uchylenie. Uważamy, że jeżeli sprawa zostanie rozpatrzona całościowo, również w kontekście społecznym, to ustawa obroni się w Trybunale.

Andrzej Wosik: Chcę udowodnić, że to, co obecnie rozgrywa się wokół rodzinnych ogrodów działkowych, ma charakter wyłącznie polityczny. Uzasadniam, to tym, że skoro od uchwalenia ustawy przez 5 lat I Prezes Sądu Najwyższego przyglądał się, jak ona funkcjonuje, to dlaczego dopiero teraz, uznał, że przepisy są niekonstytucyjne i dopatrywał się w niej nieprawidłowości. Zdajemy sobie sprawę z tego, że PZD nie zatrzyma, rozbudowy miast i gmin. Nie można protestować przeciwko wywłaszczeniu ogrodów na cele publiczne, bo to również przewiduje ustawa, ale w rzeczywistości chce się to robić często również na cele komercyjne. Przeciwko Związkowi, podnosi się zarzut, że na ogrodach mieszkają ludzie. PZD nie zezwala na meldowanie osób fizycznych na działkach. Natomiast na naszym terenie były przypadki, że wbrew stanowisku PZD wojewoda – do którego odwołała się osoba, której odmówiono meldunku – polecił ją na działkach zameldować, twierdząc że nie będzie to rodziło żadnych skutków, a osoba zameldowana na działce będzie tym adresem posługiwała się tylko dla celów korespondencyjnych.

Izabela Ożegalska: Związek ma swoje zadania statutowe, dlatego nie może rozwiązać problemów bezdomności i umożliwić zamieszkiwanie na działkach osobom, które zostały wyeksmitowane bez wskazania lokalu socjalnego, zastępczego lub zamiennego,

Czy słuszne są zarzuty stawiane działkowcom, np. że dopuszczają się samowoli budowlanej lub nadużywają swoich praw własnościowych?

Krzysztof Matyjaszczyk: W ogrodach działkowych nikt legalnie nie wybuduje domu całorocznego, ponieważ działkowiec nie jest właścicielem gruntu ani użytkownikiem wieczystym, dlatego nie dostanie pozwolenia na budowę. Nie ma takiego prawa do dysponowania działką, aby wykazać go składając wniosek o pozwolenie na budowę. Natomiast dokonując zgłoszenia, działkowiec może wybudować np. altanę na terenie swojej działki, ale dla niej są określone pewne parametry dotyczące np. wysokości i powierzchni.

Tomasz Terlecki: Często podnosi się, że działkowcy nie mają żadnych praw do terenów. Nie jest to prawdą, ponieważ ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych zapewnia, działkowcom wiele uprawnień w pełni zabezpieczających spokojne i stabilne korzystanie z działki. Korzystającemu z gruntu działkowcowi przysługuje prawo użytkowania. To prawo może zostać ujawnione w księdze wieczystej. Dlatego konkretna osoba jest użytkownikiem działki w sensie prawnym. Na tej podstawie działkowiec jako użytkownik terenu może na nim gospodarować, np. postawić altanę, pod warunkiem że będzie ona spełniała wymogi przewidziane w prawie budowlanym.

To prawo budowlane określa jej parametry. Gdy ktoś postawi na działce obiekt budowlany niezgodny z wymogami prawa budowlanego, przecież w ten sposób dopuścił się samowoli budowlanej. W tej sytuacji muszą zareagować odpowiednie organy nadzoru budowlanego, gdy po wezmą informację o tym, że doszło do takiej sytuacji.

Dopuszczenie się samowoli budowlanej można rozpatrywać w kontekście prawa budowlanego, ale jest to również naruszenie przepisów wewnętrznych obowiązujących na terenie ogrodów. Osoba ta w ten sposób narusza dwa odrębne reżimy prawne. Z tytułu naruszenia prawa budowlanego, czyli tzw. samowoli, grozi rozbiórka obiektu na jego koszt. Natomiast z tytułu naruszenia przepisów wewnętrznych grozi to pozbawieniem członkostwa, czyli, wykluczeniem z grona działkowców. Zdarzają się przypadki – wprawdzie odosobnione – gdy dochodzi do takich sytuacji. Wykluczenie następuje z powodu rażącego naruszenia przepisów, ponieważ ogrody nie służą całorocznemu zamieszkiwaniu, lecz temu, aby działkowiec na nich wypoczywał z rodziną i uprawiał ziemię. Dlatego stosuje się sankcje, gdy ktoś naruszy przepisy w tym zakresie.

Ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych zapewnia prawo użytkowania gruntu oraz prawo własności np. altany, upraw oraz innych rzeczy znajdujących się na gruncie. Skoro jest właścicielem tych naniesień, to w razie wywłaszczenia go z działki ustawa gwarantuje mu odszkodowanie za ich utratę.

Gdyby działkowiec nie był ich właścicielem, to nie miałby żadnego prawa do odszkodowania za nie. Rozwiązanie tej sprawy przyjęte w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych jest więc inne niż obowiązujące w ogólnych przepisach prawa cywilnego, które stanowią, że np. do budowl postawionej na cudzym gruncie ma prawo właściciel tego gruntu, bo nie stanowi on odrębnej własności, lecz jest częścią składową gruntu.

Eugeniusz Kondracki: Gdy przepisy ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych zostaną uchylone, to wówczas należałoby opracować projekt nowej ustawy w taki sposób, aby przywrócić te funkcje, które do tej pory ustawa pełni. Innej możliwości nie mamy.

Wprawdzie posłowie będą podpisywać się pod wnioskiem, aby Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego wycofał wniosek do Trybunału, ale mamy poważne wątpliwości czy to zrobi.

Działkowcy wzywają trybunał aby wziął pod uwagę ekspertyzy i dyskusje, które towarzyszyły przy uchwalaniu tej ustawy.

Jakie uprawnienia stracą działkowcy po przegraniu sprawy w trybunale?

Tomasz Terlecki: Gdyby Trybunał Konstytucyjny przychylił się do wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i uchylił zaskarżone przepisy, to wówczas dział-

kowcy utracą podstawę prawną do wykazywania uprawnień, takich jak: prawo do gruntu, własność naniesień na działce, zwolnienia podatkowe i prawa do odszkodowań przy likwidacji ogrodu. Istnieje więc ryzyko, że znajdą się w próżni prawnej. Inne ustawy nie uwzględniają specyfiki i stanu faktycznego w ogrodach.

Bartłomiej Piech: Zaskarżona ustawa chroni prawa nabyte. Nie można powoływać się na to, że w 1990 r. nastąpiła komunalizacja gruntów, gdy w tym czasie na tym terenie istniał już ogród. Zgodnie z wówczas obowiązującym prawem w przypadku likwidacji tego ogrodu działkowcom przysługiwało prawo do odszkodowania. W momencie komunalizacji gruntu, czyli nabycia prawa do niego przez gminę, działkowcom ustawa również gwarantowała nieodpłatne prawo do korzystania z tego terenu. Nie można, w tym momencie powoływać się na to, że ustawa nadal gwarantuje działkowcom prawo do korzystania z tego terenu i przez to narusza prawo własności, bo prawo działkowców do tego terenu było faktycznie przed prawem własności gminy.

Izabela Ożegalska: Do dziś wiele terenów w kraju nie zostało jeszcze skomunalizowanych. Ogrody działkowe w wielu gminach funkcjonują jeszcze na gruntach należących do Skarbu Państwa. Nie jest to więc wyłącznie mienie komunalne, lecz państwowe, i odnośnie do tych gruntów konflikt dotyczący praw własności w ogóle nie wystąpi.

Czy działki są potrzebne w XXI wieku?

Eugeniusz Kondracki: Korzystanie z działki umożliwia biedniejszym rodzinom, podreperowanie budżetu domowego, bo uprawiają na niej warzywa. Ponieważ są to osoby, których nie stać na wyjazdy do Tunezji lub Włoch, na działkach spędzają również urlopy. Natomiast na działce wypoczywają w dobrych warunkach przyrodniczych i kulturalnych. Niektórym pacjentom nawet lekarze dla poratowania zdrowia zalecają korzystanie z działki w ramach tzw. leczenia ogrodem, czyli hortiterapii.

Czy można mieć działkę, nie będąc działkowcem? Nie można. Dlatego że ogród działkowy to nie jest przedsiębiorstwo prowadzone przez profesjonalne służby, ale społeczna, samorządna organizacja, i dlatego urządzenie, zagospodarowanie oraz wszystko, co się dzieje w ogrodzie, należy do osób, które mają działkę. Sami ją urządzają i inwestują w nią pracę i pieniądze. Dlatego nie można mieć działki i tylko korzystać z cudzej pracy, a samemu nic nie wnosić w funkcjonowanie ogrodu i nie wykonywać żadnych obowiązków. Funkcje w związku są wykonywane społecznie i dlatego ogród może funkcjonować bez ponoszenia na ten cel wysokich kosztów. Składki pobierane od działkowców są bardzo niskie. Taki model funkcjonowania ogrodów istniał już w XIX wieku i zastał

przez nas przejęty. Funkcjonuje on również w całej Europie. W przeciwnym razie działka stałaby się dobrem, na które nie każdego byłoby stać. Gdyby członkowie nie świadczyli pracy, to wówczas koszt utrzymania ogrodu byłby bardzo wysoki – należałoby utrzymać np. pracowników. Ludzie uchwalają składki, i wybierają władze. I dlatego ogrody działkowe są dobrze wyposażone w infrastrukturę, a działkowiec ponosi małe koszty związane z funkcjonowaniem ogrodu. Niektórzy twierdzą, że najlepiej byłoby uwłaszczyć działkowców i może taki będzie skutek zaskarżenia ustawy?

Bartłomiej Piech: Uwłaszczenie działkowców jest hasłem zgłaszanym od wielu lat ze strony niektórych ugrupowań politycznych, zwłaszcza przed wyborami parlamentarnymi. Paradoksalnie jednak wniosek Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego najlepiej dowodzi, że pomysły te nie mają szans na realizację. Jednym z głównych argumentów przeciw ustawie o ROD jest to, że ogranicza własność gminy. Niewątpliwie ustawa o ROD dużo mniej ogranicza prawo własności gminy niż ewentualne uwłaszczenie. Daje ona prawo do korzystania z gruntów gminy, ale ich własność nadal pozostaje przy gminie. Uwłaszczenie oznaczałoby, że ustawodawca zmusza gminę do pozbycia się prawa własności. I to jest wyjaśnienie, dlaczego uwłaszczenie nie jest możliwe. Wszelkie próby zmuszenia gminy do przekazania swoich uprawnień na rzecz osób prywatnych były uchylane przez Trybunał Konstytucyjny. Zapewne to samo spotkałoby też przepisy zezwalające na uwłaszczenie się na terenach ogrodów. Dlatego gdyby taka ustawa weszła w życie, to zostałaby zaskarżona, jako niezgodna z konstytucją. Gdyby zbiegło się to w czasie z uchYLENIEM ustawy o ogrodach działkowych, to wtedy działkowcy utraciliby prawo do użytkowania swoich ogrodów, ale nie nabyliby prawa do uwłaszczenia się na działce. W efekcie zamiast nabyć własność, staliby się dzikimi lokatorami, których w każdej chwili można wyrzucić.

Eugeniusz Kondracki: Kto zezwoli na uwłaszczenie się działkowców na terenach, których wartość jest bardzo wysoka. Ani samorząd, ani społeczeństwo nie wyrazi zgody np. na rozdawanie w centrum Warszawy ziemi będącej własnością miasta. Mimo że na tych terenach położone są ogrody działkowe, to te grunty znajdują się w faktycznej dyspozycji gminy i mogą być wykorzystane na wszelkie potrzeby związane z rozwojem miasta. Gdyby doszło do uwłaszczenia, to nie byłoby mowy o rozwoju jakiegokolwiek miasta, ponieważ grunty, na których uwłaszczyli się działkowcy należałoby wykupić. Osobną kwestią są sprawy finansowe – ilu z działkowców byłoby stać na zapłacenie rynkowych stawek za działkę? Są to pomysły nierealne, również ze względu na stan prawny.

Dwa lata temu PiS zaproponował ustawę o uwłaszczeniu działkowców, która po pierwszym czytaniu w Sejmie

została odrzucona. PZD był przeciwnikiem tej ustawy, ponieważ było to wywłaszczenie, a nie uwłaszczenie. W 90% ogrodów, na podstawie proponowanych przepisów działkowcy nie mogliby zostać uwłaszczeni, ponieważ nie spełnialiby wymogów ujętych w tej ustawie, np. ogród nie znajdował się w planie zagospodarowania przestrzennego albo nie miał uregulowanych stanów prawnych, do gruntów były wysuwane roszczenia itd. W dodatku o przeprowadzeniu uwłaszczenia według zapisów w ustawie miała decydować gmina, także o cenie sprzedaży gruntu działkowcy. Wprawdzie ustawa przewidywała bonifikaty, nawet do 90 proc., ale gmina mogła, ale nie musiała z nich skorzystać. Uważam, że w ten sposób rozumiane uwłaszczanie doprowadziłoby do likwidacji ogrodów działkowych w kraju. Na przykład w Niemczech jest 1100 000 działek, czyli więcej niż u nas, a nikt nie proponuje uwłaszczyć na nich działkowców. Ogrody są we wszystkich krajach UE i funkcjonują na zasadach bardzo podobnych jak w Polsce. Różnica jest taka, że w Polsce od 20 lat ogrody się atakuje, a tam się je popiera.

W Szwecji tworzy się społeczeństwo obywatelskie i umożliwia się ludziom organizowanie się m.in. na potrzeby tworzenia ogrodów działkowych. Natomiast u nas szermuje się tylko hasłem o społeczeństwie obywatelskim, ze względów politycznych. W praktyce – na przykładzie

PZD – można stwierdzić, że on, organizując ludzi, tylko przeszkadza państwu (urzędnikom) i szuka się sposobu, jakby go rozwalić. Chodzi tu o 43 tys. ha gruntów, które mają olbrzymią wartość, i o to, aby je przejąć, sprzedać i uzyskać zysk. Zys krótkoterminowy, bo w dłuższej perspektywie straty społeczne byłyby olbrzymie. Miliony ludzi, zostałyby skazane na wegetację w blokach. Takim rozwiązaniem PZD jest przeciwny. Natomiast jest otwarty na rozwój miast. Gdy wywłaszczenie ogrodu miało służyć celom publicznym, to związek nie stwarzał żadnych przeszkód. Powstawały wówczas dla wywłaszczonych działkowców tzw. ogrody zastępcze, spełniające identyczne wymogi co teren, wywłaszczony (np. chodzi tutaj o doprowadzenie prądu i wody). Tak było np. w Bydgoszczy, gdy został zlikwidowany liczący 110 lat ogród na potrzeby biblioteki uniwersyteckiej, i w Warszawie na potrzeby trasy siekierkowskiej i otoczenia lotniska.

PZD nie chce zatrzymać rozwoju miasta, budowy szkół i szpitali tylko z tego powodu, aby w danym miejscu w dalszym ciągu istniał ogród działkowy. Trzeba pogodzić interes miasta i działkowców. Ale przez pogodzenie rozumiemy poszanowanie prawa obu stron i właśnie na takich standardach oparta jest ustawa o ROD i dlatego, jako działkowcy, tak zdecydowanie jej bronimy.

Debatę prowadziła i opracowała:
Małgorzata Piasecka-Sobkiewicz

Zapomnijcie o ogrodach, choć stamtąd pochodzicie

Ogrody działkowe wrosły w krajobraz Polski, tak jak Niemiec, Austrii, krajów skandynawskich i Beneluxu. Wychowały się na nich pokolenia Polaków, niejedną rodzinę wyżywiły. Dziś ich przyszłość stanęła pod znakiem zapytania.

Do Trybunału Konstytucyjnego zaskarżono całą ustawę z 8 lipca 2005 r. o rodzinnych ogrodach działkowych. Podważono więc wszystkie prawa działkowców. Ich zdaniem zarzuty wobec ustawy są bezzasadne. Sytuację odbierają zaś jako kolejny zamach na ogrody i próbę wyrzucenia ich z zajmowanych terenów.

22 lutego 2010 r. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego złożył do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją sześciu przepisów ustawy z 8 lipca 2005 o rodzinnych ogrodach działkowych (u.r.o.d.). Określa ona fundamentalne prawa działkowców, które zostały zakwestionowane we wniosku. Podważono m.in. przepisy, które gwarantują działkowcom tytuł prawny do użytkowanych działek, jak również własność majątku usytuowanego na tych działkach. Inicjatywa Pierwszego Prezesa była olbrzymim zaskoczeniem. Wszak

z działalności Sądu Najwyższego nie płynęły żadne sygnały, iż zaskarżone przepisy budzą wątpliwości, co do zgodności z konstytucją.

Prawdziwym szokiem okazała się jednak informacja, że po ponad sześciu miesiącach od złożeniu swojego wniosku Pierwszy Prezes zmienił zdanie i zaskarżył całą ustawę. Zgłosił też żądanie alternatywne wnosząc o uchylenia, przepisów pierwotnie zaskarżonych, jak również innych kluczowych regulacji ustawy. W rezultacie podważył m. in. takie prawa działkowców, jak: zwolnienia podatkowe, prawo do działki, odrębną własność, ochrona przed roszczeniami osób trzecich, pierwszeństwo osób bliskich do działki po śmierci działkowca, a także prawo do działki zamiennej oraz odszkodowania za własność w razie likwidacji ogrodu. Ewentualny wyrok Trybunału Konstytucyjnego uwzględniający wniosek mógłby przekreślić możliwość przywrócenia działkowcom, tych praw. Mając zatem na uwadze takie konsekwencje dla ponad miliona rodzin korzy stających z działek rodzinnych, warto przybliżyć znaczenie zaskarżonych przepisów oraz dokonać oceny zarzutów zmierzających do ich uchylenia.

Żeby ogrody były ogrodami

Zaskarżony art. 13 ust., 4 ustawy określa działkę, jako miejsce przeznaczone do wypoczynku i rekreacji oraz prowadzenia upraw ogrodnich. Stąd przepis ten zakazuje zamieszkiwania i wykonywania działalności gospodarczej na działce. Wnioskodawca zarzuca tej regulacji brak jasności, choć jej treść jest niezwykle klarowna. Funkcją tego przepisu jest wykluczenie możliwości korzystania z działki w sposób sprzeczny z jej przeznaczeniem. Przepis posługuje się sformułowaniami czytelnymi, powszechnie znanymi i ustawowo określonymi. Pojęcie „zamieszkiwanie” zostało sprecyzowane w art. 25 kodeksu cywilnego, natomiast „działalność gospodarcza” w art. 2 ustawy z 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej. Z kolei „wypoczynek” i „rekreacja” są tak powszechnymi określeniami, że w razie wątpliwości można się odwołać do definicji słownikowej. Zaskarżony przepis obowiązuje prawie siedem lat i w tym czasie nie stwarzał wątpliwości interpretacyjnych. Oczywiście jest, że art. 13 ust. 4 dopuszcza na działce rozmaite formy wypoczynku i rekreacji, o ile nie następują w ramach zamieszkiwania lub działalności gospodarczej. Przepis ten stoi więc na przeszkodzie próbom przekształcania ogrodów w osiedla mieszkaniowe oraz miejsca prowadzenia biznesu. Jego uchylenie radykalnie zmieniłoby charakter ogrodów, które zamieniłyby się w slumsy.

Z użytkownika w dzikiego lokatora

Zakwestionowany w całości art. 14 u.r.o.d. określa prawa, jakie działkowcom przysługują działek. Ma więc dla nich zasadnicze znaczenie. Dzięki niemu nabywają do działek konkretne prawo, które może być ujawnione w księdze wieczystej. Jako prawni użytkownicy gruntu korzystają też z ochrony sądowej. Wnioskodawca zarzuca tej regulacji brak precyzyjności w określeniu, prawa do działki, jednak art. 14 ustawy wskazuje, iż działkowiec może korzystać z działki na podstawie dwóch rodzajów prawa. Pierwszym z nich jest mające obligacyjny charakter „prawo użytkowania działki” (art. 14 ust. 1 u.r.o.d.) – uprawnia do używania działki i pobierania z niej pożytków. Jest to podstawowy tytuł prawny ustanawiany na rzecz działkowca. W celu umocnienia jego pozycji prawo to może być ujawnione w księdze wieczystej. Jako prawo obligacyjne jest ano zasadniczo skuteczne względem ustanawiającego, czyli PZD, ale nie właściciela. Dlatego realizując postulat wzmocnienia pozycji prawnej działkowca wobec właściciela gruntu (zwykle gminy), ustawodawca w art. 14 ust. 2 wprowadził zasadę, że w ogrodach, których tereny PZD przejął w użytkowanie wieczyste, działkowiec może wystąpić o ustanowienie prawa użytkowania – ograniczonego prawa rzeczowego uregulowanego w kodeksie cywilnym (art. 252 i następane k.c.). Zaskarżona regulacja jest więc precyzyjna w określeniu zakresu uprawnień działkowca do użytkowanego gruntu. Ma fundamentalne znaczenie, gdyż gwarantuje działkowcom ty-

tuł prawny do działek. Brak tych zapisów grozi pozbawieniem ich należytej ochrony prawnej, wynikającej z posiadane statusu, użytkowników działek. Mogą się stać „dzikimi lokatorami”, którzy okupują działki bez żadnego prawa. Taka sytuacja znacznie ułatwiłaby przejmowanie gruntów zajętych przez ogrody. W razie eksmisji działkowiec nie będzie w stanie wykazać żadnego prawa do gruntu, które uchroni go przed usunięciem z działki. Uchylenie omawianego przepisu grozi uprzedmiotowieniem działkowców i pozbawieniem ich podmiotowości prawnej.

Wywłaszczyć działkowców

Pierwszy Prezes podważa również art. 15 ust. 2 ustawy, czyli przepis przyznający użytkownikom działek własność nasadzeń, urządzeń i obiektów znajdujących się na działce, które zostały wykonane lub nabyte ze środków finansowych jej użytkownika. Regulacja ta jest niezbędna, gdyż tworzy wyjątek od generalnej zasady superficies solo cedit, która uznaje, że wszystko, co jest związane trwale z gruntem, stanowi własność właściciela gruntu. Brak tego przepisu oznaczałoby, że własność altan, nasadzeń i pozostałego majątku usytuowanego na działkach przypadłaby właścicielowi gruntu, czyli najczęściej gminie lub Skarbowi Państwa. Zaskarżony art. 35 ust. 2 jest więc przepisem o fundamentalnym znaczeniu dla działkowców, którzy mogą korzystać z pełnej ochrony prawnej przysługującej każdemu właścicielowi. Mogą m. in. żądać zapłaty od swojego następcy za majątek pozostawiony na działce. Ponadto status właściciela pozwala działkowcowi żądać odszkodowania w sytuacji np. likwidacji ogrodu. W innej sytuacji nie byłoby podstaw, aby wypłacać rekompensaty na rzecz działkowców, gdyż pozostawiony przez nieb majątek stanowiłby – formalnie rzecz biorąc – własność innego podmiotu, zazwyczaj gminy inicjującej likwidację ogrodu. Naraziłoby w użytkowników działek na straty albo długotrwałe procesy sądowe. Tymczasem wnioskodawca żąda uchylenia tego przepisu, uzasadniając to konstytucyjnymi zasadami demokratycznego państwa prawa, ochrony własności i ograniczenia możliwości wywłaszczenia. Wydaje się jednak że to właśnie uchylenie przepisu gwarantującego działkowcom własność ich majątku byłoby rażąco sprzeczne z powyższymi zasadami. Mogłoby także wywołać niezwykle szkodliwe konsekwencje prawne i społeczne. Pamiętać trzeba, że na podstawie zaskarżonego przepisu działkowcy w dobrej wierze nabywali własność majątku. Uchylenie tej regulacji musiałoby więc być rozpatrywane jako naruszenia praw słusznie nabytych, co jest sprzeczne z zasadą demokratycznego państwa prawa wyrażonego w art. 2 konstytucji. Ponadto pozbawienie działkowców własności stanowiłoby pogwałcenie konstytucyjnej ochrony wynikającej z art. 64 ustawy zasadniczej. Oznacza to, że efektem uwzględnienia przedmiotowego zarzutu będzie stan rażąco sprzeczny ze standardami i wartościami konstytucyjnymi.

Podatki dobiją działkowców?

Zaskarżając całą ustawę, Pierwszy Prezes podważył również art. 16, który nadaje działkowcom zwolnienie z podatków oraz opłat skarbowych i administracyjnych z tytułu użytkowania działek. Rozwiązanie to jest efektem uznania ROD za urządzenie użyteczności publicznej, zapewniające świadczenia socjalne w formie działek rodzinnych, które stanowią wsparcie głównie dla najuboższych członków społeczności lokalnych. Bezzasadne byłoby, więc obciążanie tych osób daninami publicznymi. Ponadto powyższe zwolnienie nie wpływa negatywnie na sytuację finansową gmin. Funkcjonuje bowiem od lat i chociażby z tego względu ustawa nie pogorszyła sytuacji samorządów. Zwolnienie jest konieczne do zachowania działek, jako swoistej formy wsparcia socjalnego dla najbardziej potrzebujących grup społecznych. Brak tego zwolnienia to znaczny wzrost kosztów użytkowania działek. Dodatkowe wydatki z tytułu podatków i rozmaitych opłat, stanowiłyby dla emerytów lub rencistów obciążenie, które mogłoby skutkować ekonomicznym wykluczeniem wielu działkowców z ogrodów. Jednak mimo tak dolegliwych skutków wnioskodawca, nie tylko zaskarżył ten ważny przepis, lecz także w ogóle nie zadał sobie trudu, żeby uzasadnić, czemu neguje tak istotną gwarancję dla działkowców. Nie podał w tym zakresie żadnych merytorycznych argumentów. Nie podjął nawet próby obalenia konstytucyjności tego przepisu, mimo że żąda jego definitywnego uchylenia. Skoro, więc sam wnioskodawca nie potrafił przedstawić jakichkolwiek zarzutów wobec zwolnienia działkowców, to tym samym należy uznać, że przepis ten jest zgodny z konstytucją.

Aby działka była naprawdę rodzinna

Pierwszy Prezes zakwestionował również art. 31 ust. 4 ustawy. Przepis ten przyznaje osobom bliskim prawo pierwszeństwa do przejęcia działki po zmarłym, działkowcu. Dzięki tej regulacji działka pozostaje w rodzinie zmarłego. Znaczenie tego przepisu polega na tym, że dotyczy niezbywalnego prawa użytkowania działki, które zasadniczo wygasłoby na skutek śmierci działkowca. Wówczas najbliżsi nie mieliby jakichkolwiek gwarancji prawnych do skutecznego ubiegania się o pozostawioną działkę. Uchylenie tej regulacji mogłoby więc realnie wstrzymać proces przejmowania działek po zmarłych, przez osoby bliskie i przerwać istniejącą od kilku pokoleń ciągłość użytkowania działek przez rodziny. Jednak wnioskodawca zarzuca, że przepis ten nie określa precyzyjnie, komu dokładnie przypada działka po śmierci użytkownika, gdyż postuluje się sformułowaniem, „osoby bliskie użytkujące z nim wspólnie działkę”. Zarzut ten jest chybiony, gdyż nierealne jest z góry określenie w przepisie, która dokładnie osoba ma przejąć działkę po zmarłym. Byłoby to również sprzeczne z funkcją działki, jako świadczenia socjalnego, które powinno przysługiwać osobie obiektywnie jej potrzebującej. Kuriozalne byłoby więc ściśle i me-

chaniczne wskazanie, kto jest uprawniony do przejęcia działki, gdyż taki sztuczny wybór mógłby się okazać krzywdzący dla innej osoby bliskiej zmarłego, a także mógłby ignorować jego wolę. Pamiętać przy tym trzeba, że wszelkie kwestie dotyczące przydziału działek (także po zmarłych) podlegają kontroli sądowej, wobec czego zagrożenie naruszenia praw kogokolwiek jest znikome.

Na co stać dewelopera, a na co działkowca

Artykuł 10 u.r.o.d, stanowi podstawę przekazywania gruntów publicznych pod nowe ogrody. Regulacja ta jest następstwem koncepcji przyjętej przez ustawodawcę, który uznał walor społeczny ROD i nadal im status urządzeń użyteczności, publicznej. A zatem ustawodawca – w zakresie swojej autonomii legislacyjnej – utworzył model wsparcia społecznego poprzez specyficzną kategorię ogrodów działkowych, realizujących wyznaczone funkcje publiczne. Odrębną regulacją określił szczególne zasady ich tworzenia i funkcjonowania i przyjął konstrukcję zakładania ich na gruntach publicznych, czym ułatwiał ich powstawanie. Powyższy model jest stosowany nie tylko w Polsce, lecz także w większości krajów europejskich.

Poczynione uwagi są nie-zwykle ważne. Istota zarzutu wobec art. 10 wymierzona jest bowiem nie tyle w konstytucyjność, ile de facto w przyjęty przez ustawodawcę model funkcjonowania ROD w Polsce. Wnioskodawca prowadzi więc polemikę z ustawodawcą, a nie wykazuje związku pomiędzy zaskarżoną regulacją a powołanymi normami konstytucyjności. Tym samym w żaden sposób nie obalił domniemania konstytucyjności przepisu.

Z obowiązku obalenia domniemania nie zwalnia go fakt, że TK orzekł już o niekonstytucyjności przepisu w zakresie gruntów będących własnością gmin. Artykuł 10 nadal obowiązuje, co do gruntów państwa. Argumentacja z tamtego orzeczenia nie jest adekwatna wobec pozostałej części przepisu. Ustawodawca, będąc do tego uprawnionym, określił sposobu wykorzystania mienia państwowego.

Zarzut zmierza do całkowitego uchylenia przepisu. W konsekwencji przekazywanie gruntów publicznych pod ogrody następowałoby na ogólnych warunkach ustawy o gospodarce nieruchomościami, bez opcji preferencyjnego traktowania. Uzurpuje więc sobie rolę ustawodawcy – dąży do dostosowania rozwiązań do własnej koncepcji.

Intencją zarzutu jest trwałe zablokowanie rozwoju ogrodnictwa działkowego w Polsce. Oczywistym jest bowiem, że pozyskiwanie terenów pod ogrody na komercyjnych warunkach wykluczy możliwość udostępniania działek nieodpłatnie. Wprowadzenie preferencyjnych zasad przekazywania gruntów publicznych pod ROD było zaś uzasadnione właśnie tym, że z działek nieodpłatnie korzystać mogą również osoby mniej zamożne. Ogrody działkowe nigdy i nigdzie nie funkcjonowały na zasadach rynkowych. Teza wnioskodawcy, iż uchylenie art. 10 spowoduje rozkwit ogrodnictwa działkowego w Polsce, brzmi więc wręcz absurdalnie.

Stwierdzenie to oraz faktyczny brak (we wniosku) merytorycznej argumentacji na poparcie tezy o niekonstytucyjności regulacji świadczą o tym, że jej zaskarżenie jest bezzasadne. Odmienna wizja ogrodnictwa działkowego w Polsce nie jest jeszcze wystarczającym powodem, aby kwestionować moc prawną ustawy. Pamiętać też należy o praktycznych konsekwencjach uchylecia regulacji. Może to posłużyć do kwestionowania tytułu prawnego do gruntów już zajętych pod ROD. Już dziś częściowe uchYLECIE art. 10 jest bezpodstawnie wykorzystywane jako argument dla braku obowiązku zapewnienia terenów zastępczych w razie likwidacji ROD. Realnie jest więc, że całkowite uchYLECIE art. 10 nie tylko trwale zablokuje rozwój ogrodnictwa działkowego, lecz także przyczyni się do jego stopniowego zamierania w Polsce.

Kto daje i odbiera...

Zaskarżony art. 17 ust. 2 stanowi, że „Likwidacja rodzinnego ogrodu działkowego odbywa się za zgodą PZD”. Zarzuty stawiane wobec niego dotyczą techniki legislacyjnej (braku realizacji postulatu określoności prawa) oraz ograniczenia uprawnień właściciela terenu. Zarzut formalny wnioskodawca uzasadnił nieprecyzyjnością pojęcia „likwidacja ROD”. Jest to zaskakujące. Sformułowanie to funkcjonuje od 60 lat i nigdy nie rodziło rozbieżności w orzecznictwie. Równie niezrozumiałą jest zarzut braku określenia w ustawie formy wyrażania, zgody na likwidację. PZD, jak każda osoba prawną, działa na zasadach określonych w statucie. Stąd kwestia organu, który decyduje o likwidacji, nie musi być rozstrzygana w ustawie. Z kolei brak szczególnej formy dla tej czynności oznacza, że może to nastąpić w każdej dopuszczalnej prawem formie (art. 60 k.c.). Rozwiązanie to bez wątpienia nie jest sprzeczne z konstytucją.

Odnosnie do zarzutu naruszenia praw właściciela terenu, jest on następstwem zaskakującej tezy wnioskodawcy, iż prawa majątkowe PZD i działkowców zasługują na słabszą ochronę niż prawa pozostałych podmiotów. Nie ma najmniejszych podstaw do negowania tego, że jeżeli PZD nabył prawo do terenu ROD, to jego odjęcie może nastąpić wyłącznie na zasadzie dobrowolności (stąd wymóg zgody na likwidację), względnie w drodze wyłączenia – co ustawa dopuszcza. Paradoksalnie więc sprzeczne z konstytucyjną zasadą równego traktowania jest wnioskowanie, że prawa przysługujące PZD są prawami gorszej kategorii.

Równie nieprawdziwy jest argument o niemożności likwidacji ROD na terenach, do których PZD nie posiada tytułu prawnego. Przeczy mu chociażby orzecznictwo Sądu Najwyższego, który – jeżeli PZD nie posiadał tytułu prawnego do nieruchomości – nakazywał mu wydanie nieruchomości.

Nie można też podzielić poglądu, iż art. 17 ust. 2 u.r.o.d. jest niekonstytucyjny, bo trwale ogranicza właściciela nieruchomości w swobodzie dysponowania nią. Jeżeli wła-

sność rzeczy obciąża prawo osoby trzeciej (np. prawo użytkownika), to w zakresie wynikającym z uprawnień tej osoby właściciel, nie może korzystać z rzeczy. Stan ten jest istotą stosunku prawno-rzeczowego i niektórych stosunków obligacyjnych (najem, dzierżawa). Ograniczenia w korzystaniu z własności przez państwo lub gminę w przypadku istnienia na nieruchomości ROD są właśnie skutkami takich praw.

Podnosząc zarzut ograniczenia prawa własności państwa i gminy, wnioskodawca przeoczył, też okoliczność, jaką jest czas, w którym PZD nabywa prawo do nieruchomości – zasadniczo przed 1990 r. Grunty ogrodów stanowiły wówczas własność państwa, którego Sejm jest organem. Dlatego jeżeli ustawa ustanowiła prawo na rzecz PZD kosztem państwa, to należy przyjąć, że nastąpiło to za zgodą właściciela. Co istotne, prawa nabyte w drodze ustawy podlegają standardowej ochronie. Jeżeli chodzi o gminy to własność do terenów ogrodów nabyły one po 1990 r. – w wyniku komunalizacji. Ogrody były tam już wcześniej. Występując o komunalizację terenu ROD, gmina wiedziała, iż sposób korzystania z tej własności podlega ograniczeniom. Mało tego, podstawą komunalizacji był fakt, że nieruchomość zajmował ogród. Gdyby nie to, gmina nie stałaby się jej właścicielem.

Reasumując, zaskarżenie art. 17 ust. 2 opiera się na argumentacji zakładając sprzeczną z konstytucją dopuszczalność dyskryminacji PZD. Wnioskodawca zdaje się uważać, że prawa PZD podlegają mniejszej ochronie niż takie same prawa innych podmiotów. Zapomina, też, że w demokratycznym państwie prawa każdy, kto ma zostać pozbawiony prawa, musi się na to zgodzić, zaś odstępstwa od tej zasady występują jedynie wyjątkowo – w przypadku wyłączenia. Zasadę tą realizuje właśnie art. 17 ust. 2 u.r.o.d.

Działkowcom tyle co ptakom

Zaskarżając art. 18 u.r.o.d. – ograniczający likwidację ROD w okresie wegetacji roślin – wnioskodawca odwołał się do poglądu Trybunał Konstytucyjnego z orzeczenia z 9 grudnia 2008 r. (sygn. akt K 61/07). Jakkolwiek sygnalizacja TK jest niewątpliwie mocnym argumentem, to pogląd zawarty w uzasadnieniu wyroku nie ma mocy wiążącej. Dlatego przepis nadal korzysta z domniemania konstytucyjności. Istnieją też podstawy przemawiające na jego korzyść.

Wnioskodawca dowodzi, że art. 18 u.r.o.d. nazbyt ingeruje w uprawnienia właściciela gruntu. Rozumowanie to pomija cel wprowadzania przedmiotowej regulacji. Ochrona w okresie wegetacyjnym ma umożliwić działkowcom zebranie plonów. Przepis zabezpiecza interes użytkowników działek. Bezpodstawnie wydaje się również twierdzenie o kolizji przepisu z procedurą wyłączenia. Proces inwestycji związanych z wyłączeniem jest na tyle długotrwały, że przy należytych prowadzeniu przez organ publiczny może uwzględnić okres wegetacji. Wniosko-

dawca, dostrzega wyłącznie interes prowadzącego wywłaszczenie, a całkowicie pomija wymóg poszanowania praw wywłaszczanego – prowadzenia wywłaszczenia w sposób najmniej dla niego uciążliwy. Warto wspomnieć, że okresowe ograniczenie korzystania z nieruchomości z powodów o charakterze przyrodniczym nie jest niczym, nadzwyczajnym, np. ustawa o ochronie przyrody ogranicza prace budowlane w okresie lęgowym. Godziwe odszkodowanie to żadna łaska. Zaskarżone art.19 i 20 u.r.o.d. określają prawa działkowców i PZD w wypadku likwidacji ogrodu – prawo do uzyskania od podmiotu likwidującego ROD nieruchomości zamiennej na odtworzenie ogrodu oraz odszkodowania za utraconą własność nanieśń i nasadzeń.

Wnioskodawca zarzucił ww. przepisom brak precyzyjności sformułowania „Podmiot, w którego interesie nastąpi likwidacja”. Z wyvodu można wywnioskować, że jego zdaniem powinno nim być wyłącznie państwo lub gmina, względnie ściśle wskazana grupa podmiotów. Niestety nie sprecyzował, dlaczego tak uważa ani jaka grupa podmiotów miałaby zostać określona w przepisie.

Rozwiązanie takie byłoby wadliwe. Możliwość określenia – przez strony – podmiotu realizującego obowiązki odszkodowawcze wobec działkowców i PZD należy uznać za prawidłowe. Stopień złożoności stosunków gospodarczych i społecznych powoduje, że sztywne ograniczenia podmiotowe skutkowałyby tworzeniem nieracjonalnych barier. Elastyczny mechanizm, przy jednoczesnej gwarancji zachowania podstawowych celów ustawodawcy, należy uznać za działanie racjonalne. Tak jest w przypadku art. 19 i 20 u.r.o.d. Określają one warunki likwidacji – gwarantują działkowcom odszkodowanie i możliwość otrzymania działki w odtwarzanym ROD – a decyzję, kto będzie je realizował, pozostawia stronom postępowania.

Kolejnym argumentem wysuniętym przeciwko art. 1.9 i 20 u.r.o.d, było to, że obowiązek odszkodowawczy wobec PZD i działkowców stanowi nadmierną ingerencję w uprawnienia właściciela terenów. Jako uzasadnienie wskazano, iż niekonstytucyjny jest obowiązek wyrównania szkód przy likwidacji ROD, gdyż PZD korzysta z nieruchomości na preferencyjnych warunkach. Wnioskodawca przyjmuje więc, że z nieruchomości korzysta PZD jako organizacja, a nie jej członkowie. Dlaczego – nie wyjaśnia. Z gruntu korzystają wszak indywidualni działkowcy. Nie zrozumiałe jest również odmawianie PZD i działkowcom prawa do pełnej rekompensaty za straty, co jest standardem państwa prawa. Pomija się również specyficzny – mimo wszystko – charakter własności gminy i państwa. Nie sposób przyjąć, aby cel, jakiemu służy mienie publiczne, nie był uwzględniany przy interpretacji przepisów kształtujących uprawnienia właścicielskie gminy i państwa. Bez wątplenia jest nim zaspokajanie potrzeb społeczeństwa, a nie generowanie dochodu.

Wykorzystanie nieruchomości pod ogród – urządzenie użyteczności publicznej zapewniające dostęp do świad-

czenia socjalnego – działek – jest niewątpliwie realizacją celu, któremu służyć powinno mienie publiczne.

Kwestionując art. 19 i 20 u.r.o.d., wnioskodawca podważa prawo działkowców i PZD do korzystania z zasady ochrony praw nabytych, w chwili zakładania ogrodu PZD i działkowcy działali, w przekonaniu, iż jego likwidacja nastąpi pod warunkiem wypłaty odszkodowań i zapewnienia terenu zamiennego. Dlatego inwestowali na nim swój majątek. Odebranie tych praw oznaczałoby przysłowiową zmianę reguł w trakcie gry – pogwałcenie praw nabytych, a wręcz działanie prawa wstecz.

Osobną kwestią jest twierdzenie wnioskodawcy o konieczności „przemyślenia zakresu przysługującego (PZD i działkowcom) odszkodowania”. Postulat ten jest zaskakujący. Odszkodowanie musi być adekwatne do m traconego prawa i to właśnie gwarantuje ustawa. Działkowcy nie otrzymują niczego więcej, niż tracą przy likwidacji ROD. Krytyki nie wytrzymuje również rozumowanie, że podstawą do ograniczenia odszkodowania za odbierane prawa są okoliczności, iż nabyto je nieodpłatnie. Konstytucja (art. 64 ust 2) nie różnicuje zakresu ochrony praw majątkowych ze względu na źródło ich pochodzenia, sposób nabycia czy też zasady korzystania.

Równie niezrozumiałe jest twierdzenie, iż przepisy te naruszają samodzielność finansową gmin, gdyż likwidując ogród, muszą ponieść koszty odszkodowań. Wystąpienie o likwidację jest samodzielną decyzją gminy. Konieczność poniesienia wydatków jest więc następstwem jej decyzji, a nie zapisu ustawy. Równie dobrze taki zarzut można sformułować wobec obowiązku gminy wypłaty odszkodowania za wykup terenu od przysłowiowego Kowalskiego - nakazuje to wszak ustawa.

Urządnik zawinił, działkowca powieszą?

Kolejnym zakwestionowanym przepisem jest art. 24 u.r.o.d. wyłączający możliwość zaspokajania w naturze roszczeń zgłaszanych do terenów ogrodów – mają być zaspokajane poprzez zapewnienie terenu następczego lub wypłatę odszkodowań. Był on reakcją ustawodawcy na przypadki zwracania byłym właścicielom terenów ogrodów bez respektowania praw działkowców i PZD, którzy przez lata, będąc w dobrej wierze, inwestowali w nieruchomości majątek. Uwolnił on działkowców i PZD od ponoszenia skutków błędów w gospodarce nieruchomościami prowadzonej przez organy publiczne.

Artykuł 24 nawiązuje do konstrukcji „nieodwracalnego skutku prawnego” z art. 156 par. 2 k.p.a. Zgodnie z nim niezależnie od rodzaju uchybienia przy wydawaniu decyzji nie można stwierdzić jego nieważności, jeżeli cofnięcie, zniesienie, odwołanie skutków prawnych decyzji wymaga działań, do których organ administracji publicznej nie ma umocowania ustawowego.

Z sytuacją taką mamy do czynienia w przypadku decyzji wywłaszczeniowych obejmujących nieruchomości przekazane później pod ogrody. Wynika to co najmniej

z dwóch przesłanek. Zgodnie z prawem obowiązującym w chwili ustanawiania praw do terenu ogrodu jego likwidacja wymagała zgody działkowców. Tak więc zasadniczo organ administracji nie był i nie jest władny bez ich zgody dysponować terenem przekazanym pod ogród.

Ponadto naniesienia i nasadzenia zlokalizowane na terenie ogrodu zawsze stanowiły odrębny od nieruchomości przedmiot własności (PZD lub indywidualnego działkowca) (obecnie art. 15 u.r.o.d.). ROD nie mogły i nie mogą funkcjonować na terenach prywatnych. W konsekwencji reprivatyzacja skutkowałą wyłączeniem art. 15 u.r.o.d. – wobec majątku trwale związanego z nieruchomością zaczęłaby obowiązywać zasada *superficies solo cedit* – prawo właściciela nieruchomości obejmuje rzeczy trwale połączone z gruntem. Tak więc następowało ukryte wywłaszczenie PZD i działkowców z ich majątku – stawał się własnością osoby, na której rzecz dokonano zwrotu nieruchomości.

Warto też pamiętać, że zasada, ochrony własności (art. 64 konstytucji) nie różnicuje ochrony dla nieruchomości i naniesień, a to w praktyce miało miejsce przed wejściem w życie art. 24 u.r.o.d. Następował zwrot nieruchomości na rzecz byłych właścicieli bez wypłacenia działkowcom i PZD odszkodowania za utraconą własność. Działkowcy, którzy zagospodarowali nieruchomość w przeświadczeniu, że inwestowany majątek – jako odrębna od nieruchomości własność – korzysta z konstytucyjnej ochrony, byli wywłaszczani bez podstawy prawnej i odszkodowania. Stan ten bez wątplenia stanowił pogwałcenie konstytucyjnych standardów. Jakkolwiek bowiem zaspokajanie roszczeń byłych właścicieli stanowiło działanie mające na celu realizację praw związanych z ochroną własności – ale nie samego prawa własności - skutkiem „reprivatyzacji” było bezpośrednie naruszenie prawa własności – działkowców i PZD. Artykuł 24 u.r.o.d. pogodził prawa byłych właścicieli z koniecznością zapewnienia ochrony własności PZD i działkowców, przy czym prymat dał ochronie własności.

Niestety tego wnioskodawca nie dostrzegł.

Artykuł 24 u.r.o.d. nie lekceważy uprawnionych roszczeń osób trzecich. Trzeba podkreślić, że roszczenia te dotyczą praw majątkowych, ale nie *stricte* własności. Są więc właściwie zabezpieczone poprzez prawo do odszkodowania lub nieruchomości zastępczej. Niezrozumiała jest więc teza wnioskodawcy o „wtórnym wywłaszczeniu” tych osób. Przepis (co potwierdził w swym orzeczeniu SN – wyrok 211 kwietnia 2008 r. sygn. akt IICSK 650/07) nie ma zastosowania do roszczeń właścicieli. Dotyczy on wyłącznie osób, które dopiero dążą do odzyskania własności. Nie sposób więc: mówić o wywłaszczeniu, a jedynie o ograniczeniu form zadośćuczynienia ich prawom poprzez wyłączenie możliwości zwrotu nieruchomości.

Niezrozumiałe jest także zakwestionowanie art. 24 u.r.o.d. z uwagi na rzekome naruszenie uprawnień właścicielskich gmin i Skarbu Państwa. Zajęcie terenów pod dzi-

siejsze ROD odbywało się na podstawie o decyzji organów publicznych. Obciąża nie ich następców prawnych – Skarb Państwa lub gminę – odpowiedzialnością za przekazanie terenu obciążonego wadą prawną należy uznać za standard w demokratycznym państwie prawa. W odróżnieniu od wcześniejszej praktyki, gdy skutki uchyleń władz przerzucano na działkowców i PZD, zmuszanych do opuszczenia nieruchomości i utraty własności bez odszkodowania.

Samorząd to nie monopol

Podważony art. 6 ustawy definiuje pojęcie rodzinnego ogrodu działkowego. Wnioskodawca zarzuca, że przepis ten powierza prowadzenie tych ogrodów tylko Polskiemu Związkowi Działkowców. Jednak ustawa nie wyklucza, tworzenia ogrodów przez inne podmioty, więc nie może być mowy o monopolu. Ustawa dotyczy tylko szczególnego ich rodzaju – rodzinnych ogrodów działkowych – które są urządzeniami użyteczności publicznej. Zapewniają powszechny dostęp do działek rodzinnych, które są formą świadczenia socjalnego.

Są to zatem zadania publiczne powierzone samorządowi działkowców (PZD) tworzonemu przez osoby użytkujące działki. Z analogicznym rozwiązaniem mamy do czynienia w innych wypadkach, np. Polskiego Związku Łowieckiego, czego nikt dotąd nie kwestionował. Ustawodawca miał więc prawo przyjąć taki system funkcjonowania ogrodnictwa działkowego. Ale wnioskodawca kwestionuje optymalność tej koncepcji, optując za ustawą normującą działalność wszystkich ogrodów. Tyle że niezrozumiałe jest, dlaczego definitywne uchylene podstawowych praw działkowców jest warunkiem do ewentualnego uchwalenia w przyszłości nowej ustawy, która przecież nie mogłaby już zawierać jakiegokolwiek przepisu, uchylonego przez trybunał.

Państwo nie zawsze wie najlepiej

W tym kontekście za bezzasadne należałoby uznać kwestionowanie konstytucyjności art. 13 ust. 1 ustawy, który powierza samorządowi działkowców organizację i zarządzanie ROD. Ustawodawca może – w ramach konstytucyjnie zapewnionej swobody legislacyjnej – tworzyć określone samorządy i powierzać im zadania, które uznaje za społecznie i publicznie doniosłe. Taki model jest charakterystyczny również dla innych organizacji funkcjonujących, w oparciu o własne ustawy. Wszystkie zajmują się istotnymi dziedzinami życia społecznego o charakterze publicznym, które z tej racji podlegają specyficznym regulacjom prawnym, gdyż działają w zastępstwie organów administracyjnych.

Taki mechanizm jest zbieżny z konstytucyjną zasadą pomocniczości, która zakłada przejmowanie przez organizacje społeczne jak największej ilości spraw publicznych. W tym celu ustawodawca często powołuje samorządy, którym powierza obowiązek realizacji konkretnych zadań

o znaczeniu ogólnospołecznym. Tak uregulowano w Polsce także zasady funkcjonowania rodzinnych ogrodów działkowych. Gdyby zatem uznać racje wnioskodawcy, to należałoby również podważyć podstawy działania, samorządów zawodowych, związków sportowych czy też wspomnianego już Polskiego Związku Łowieckiego. Wnioskodawca ograniczył się jednak tylko do ustawy o ROD, która wprowadza wzorce stosowane w większości zachodnich państw Unii Europejskiej, gdzie rozwija się ogrodnictwo działkowe. Tam również działa ogólnokrajowy samorząd działkowców, który prowadzi ogrody działkowe. Model ten sprawdza się w praktyce i jest akceptowany jako zgodny z interesami samych działkowców oraz społeczności lokalnych, które korzystają z doświadczeń ogrodnictwa działkowego.

Odpowiedzialni za wspólne sprawy

Kolejnym zaskarżonym przepisem jest art. 30 ustawy stanowiący, że członkami PZD są osoby fizyczne użytkujące działki w rodzinnych ogrodach, działkowych. Wnioskodawca kwestionuje zastosowaną konstrukcję powiązania użytkownika działki w ROD z przynależnością do PZD. Taka konstrukcja jest stosowana w wielu przypadkach i nie budzi wątpliwości konstytucyjnych, jest ona charakterystyczna dla funkcjonowania rozmaitych samorządów zrzeszających osoby wykonujące pewne zawody lub realizujące niektóre zamiłowania (np. łowiectwo, wędkarstwo). Nie można więc zarzucać w tym przypadku ograniczenia swobody zrzeszania. Ustawa przecież nie wyklucza istnienia ogrodów działkowych funkcjonujących poza PZD. Każdy ma więc możliwość wyboru - decyduje się na działkę w ROD i przynależność do PZD albo też szuka ogrodu funkcjonującego poza strukturami Związku i ubiega się o działkę na innych - niż wynikające z ustawy - zasadach.

Dzięki modelowi wprowadzonemu ustawą każdy z działkowców ma równe prawa i obowiązki. Gdyby osoby posiadające prawo do korzystania z działki nie były jednocześnie zobowiązane współdziałać w samorządzie, to ich sytuacja byłaby korzystniejsza niż członków PZD biorących udział w pracach na rzecz wspólnoty ogrodowej i to należałoby uznać za sprzeczne z art. 32 konstytucji. Trzeba też zauważyć, że prawo do ubiegania się o działkę w ROD i członkostwo, w PZD jest dostępne dla ogółu obywateli, zaś odmowa podlega zaskarżeniu do sądu powszechnego (art. 32 ustawa o ROD), „Sąd może też badać, czy odmowa nie narusza kryteriów określonych ustawą, którymi PZD powinien się kierować przy przydziale działek (art. 31 ust. 3). Dlatego wbrew twierdzeniu wnioskodawcy ustawa gwarantuje równe traktowanie obywateli przez prawo.

Samodzielni w granicach prawa

Wnioskodawca zakwestionował także art. 31 ust. 1-3

ustawy, który reguluje podstawowe zasady przydziału działek w ROD. Prawo to jest przyznane samorządowi działkowców. Tak ukształtowany mechanizm obowiązuje w Polsce od zarania ruchu działkowego, a jednocześnie jest powszechnie stosowany w pozostałych krajach europejskich. Wynika to z idei samodzielności, niezależności i samorządności, które stanowią fundament ogrodnictwa działkowego. Podobny model jest charakterystyczny również dla innych organizacji funkcjonujących w oparciu o własne ustawy. Powierzenie realizacji szczególnego zadania publicznego samorządowi - powołanemu w tym celu w drodze ustawy - nie może być postrzegane w kategoriach naruszania Konstytucji. Stąd też bezpodstawne jest kwestionowanie zasady oddania samorządowi działkowców uprawnienia do przydziału działek. Decyzje w tym zakresie podejmują działkowcy poprzez wybranych spośród siebie przedstawicieli. Nie oznacza to wcale, że decyzje te są arbitralne. Muszą spełniać wiele warunków ustawowych (określa ona kryteria przydziału działek) i statutowych. Ponadto decyzje o przydziale działki (bądź odmowie) podlegają kontroli sądowej. Rozwiązanie to zabezpiecza, więc prawa osób ubiegających się o działki. Trzeba też pamiętać, że to sami działkowcy - poprzez swoją organizację - budowali ogrody, inwestowali środki i utrzymują dzisiaj te urządzenia użyteczności publicznej. Mają więc pełen tytuł do decydowania o przyjmowaniu nowych członków do ogrodów. Odebranie im tego prawa byłoby wyrazem deprecjonowania roli i znaczenia samorządu w samodzielnym wykonywaniu jego zadań.

Działkowiec zrobił swoje, działkowiec może odejść?

Istnieje, więc szereg argumentów przemawiających za tym, aby ustawę o ROD uznać za akt zgodny z Konstytucją RP. Podniesione we wniosku tezy, jak również bezprecedensowy zakres zaskarżenia - całej ustawy - pozwalają stwierdzić, iż inicjatywa ta jest swoistą polemiką z wolą ustawodawcy, co do wyboru modelu organizacji danej sfery życia społecznego. Faktem, którego nie można pominąć, jest również ewidentnie negatywny odbiór zaskarżenia ustawy ze strony osób, których to najbardziej dotyczy - działkowców. Nie ma w tym nic dziwnego. Stwierdzenie niekonstytucyjności przepisu powoduje, że ustawodawca nie może go już przywrócić. W konsekwencji przyszłość ich ogrodów postawiona została pod znakiem zapytania. Od decyzji sędziów Trybunału zależy teraz, czy wieloletni wysiłki kilku, pokoleń działkowców, którzy nieużytki, wysypiska śmieci i tereny przemysłowe przywrócili przyrodzie i społeczeństwu, zostanie zaprzeczony. Oczywiście jest, bowiem, że pozbawienie ogrodów ochrony prawnej zawartej w ustawie o ROD i wystawienie na ryzyko komercjalizacji terenów niechybnie skończy się przegraną działkowców. Paradoksalnie, efekty ich wie-oletnich starań stałyby się dla nich przekleństwem.

Opracował:

dział medialny Krajowej Rady PZD na podstawie stanowiska przesłanego do TK

Najwyższa Izba Kontroli zblądziła w grządkach

W 2010 roku NIK przesłał do mediów komunikat, w którym stwierdził, iż „na terenie ogrodów działkowych panuje bałagan”. Było to pokłosie kontroli w... gminach. PZD dokonał szczegółowej analizy raportu. W efekcie opublikował własny, w którym wykazywał, że komunikat NIK ma się nijak do rzeczywistości.

Wnioski NIK odbiegały od przedmiotu kontroli, a jej zakres był fragmentaryczny – badano tylko 8 gmin. Skontrolowano 53 ogrody, wybrane w oparciu o wcześniejsze sygnały o nieprawidłowościach. Niestety „kontrola” ogrodów przez NIK jest nadal wykorzystywana przeciwko działkowcom.

Na rozbieżności wskazywał sam tytuł raportu NIK – „Informacja o wynikach kontroli zapewnienia warunków dla prawidłowego funkcjonowania rodzinnych ogrodów działkowych”. Celem kontroli zleconej przez Sejm nie były więc ogrody, ale ocena, warunków dla realizacji ustawy o ROD z 2005 roku, min. w zakresie zapewnienia przez organy samorządu terytorialnego warunków prawnych, ekonomicznych i przestrzennych do istnienia i rozwoju ogrodów. Chodziło o drogi dojazdowe do działek, wyposażenie ogrodów w energię elektryczną, zaopatrzenie w wodę, utrzymanie porządku i czystości na terenach przylegających do ROD oraz przestrzeganie przepisów prawa budowlanego w zakresie wznoszenia altan oraz innych obiektów budowlanych.

Jak wyjątek stał się regułą

Zaprezentowane wyniki raportu w dalekiej mierze odbiegały od przedmiotu i założeń kontroli. Ponadto kontrola została przeprowadzona w 8 urzędach gmin. „Na ich terenie zlokalizowano 15 proc. liczby rodzinnych ogrodów działkowych funkcjonujących w kraju” – napisano w raporcie NIK. Jednakże w owych 15 proc. NIK skontrolował zaledwie 53 ogrody działkowe, podczas gdy w kraju jest ich blisko 5 tys. Pod uwagę wzięto więc zaledwie 1,06 proc. wszystkich ogrodów działkowych w Polsce. Zbadano jedynie 0,17 proc. ogólnej liczby działek rodzinnych. Informację tę przemilczano, tworząc pozór rzetelności i ukrywając fakt fragmentarycznej kontroli.

Z raportu NIK: „do kontroli zostały wytypowane jednostki na podstawie skarg kierowanych bezpośrednio do NIK lub Sejmowej Komisji do Spraw Kontroli Państwowej”. Kontrolowano więc jedynie te ogrody, do których już wcześniej pojawiały się zastrzeżenia. Wszystkie wnioski zostały wysnute na tej wybiórczo wybranej podstawie. Czy zatem na podstawie 53 „wyselekcjonowanych” ogrodów można oceniać prawie 5 tys. ROD i ponad milion działkowców?

Raport poruszył m. in. problem zamieszkiwania na działkach. „Niezgodnie z art. 29 ust. 1 pkt. 4 ustawy – Prawo budowlane, na terenie rodzinnych ogrodów działko-

wych budowano obiekty o powierzchni większej niż dopuszczalna powierzchnia zabudowy oraz wbrew art. 13 ust. 4 ustawy o ROD” – napisano w raporcie. Zdaniem NIK w 6 gminach na terenie ogrodów mieszkało blisko tys. osób. Słowem nie wspomniano jednak, że w dużych miastach, gdzie głównie przeprowadzano kontrolę, często są to zaszczości z lat przedwojennych. Co istotne, nie wykazano związku pomiędzy obecnymi regulacjami a przypadkami naruszenia prawa ani nie zwrócono uwagi na źródła problemu i tego, kto powinien go rozwiązać. Budynki te powstawały na długo przed uchwaleniem ustawy o ROD. Przykładem jest Wrocław. Pominięto istotne fakty, że są to niemieckie domy sprzed II wojny światowej, a ogrody istniejące tam do dnia dzisiejszego powstawały wówczas jako domy rekreacyjne Niemców. Ludzie mieszkają w nich od ponad 50 lat i płacą za nie podatki od nieruchomości. Polski Związek Działkowców wielokrotnie próbował uregulować te sytuacje, zmieniając status z terenów działkowych na osiedla mieszkaniowe. Jednakże samorządy odrzucają takie propozycje.

Zamieszkiwanie na działkach czy budownictwo ponadnormatywne dotyczy niespełna 0,5 proc. ogółu wszystkich działek rodzinnych w kraju. Najczęściej, to efekt ubóstwa i problemów mieszkaniowych rodzin. Rozwiązywanie tych kwestii należy wyłącznie do zadań gmin i pomocy socjalnej, nie do PZD co sugeruje raport. O nakazie rozbiórki ponadnormatywnej altany może zdecydować jedynie nadzór budowlany lub sąd na podstawie prawomocnie wydanego wyroku. Jednak nadzór budowlany pozostaje bierny w tych sprawach, a przed sądami sprawy ciągną się latami. Rozwiązywanie problemu zamieszkiwania na działkach jest wyjątkowo czasochłonne. Nie sposób zwalczyć tego zjawiska bez należytej współpracy, właściwych organów publicznych. Problemem jest też meldowanie na działkach. Za zaistniałą sytuację odpowiadają sprzeczne ze sobą przepisy prawa, które pozwalają na meldowanie osób na działkach, mimo że ustawa o ROD zabrania zamieszkiwania w ogrodzie. Tymczasem ta perspektywa została pominięta w badaniach NIK-u, a cała wina została zrzucona na organizację społeczną – PZD. Znamienne, że raport nie wskazuje, ile wydano nakazów rozbiórki ponadnormatywnych, altan. Nie poruszono także aspektu, meldowania przez gminy ludzi na terenach ogrodów działkowych.

„Bałagan” na działkach

Równie powierzchownie potraktowano kwestię ochrony środowiska. Wysiłki Związku, który organizuje wywóz śmieci, dba o porządek w ogrodach, i stara się egzekwować utrzymanie ładu na działkach, zostały zupełnie pominięte. Podkreślono jednak w sposób szczególny pojedyncze przypadki zaniedbanych działek, generalizując je i tworząc fałszywy obraz ogrodów działkowych. Pojedyn-

cze sytuacje posiadania przez działkowców szamb zostały wyolbrzymione i porównane do tykającej bomby ekologicznej. W rzeczywistości w znacznie większej skali zjawisko to dotyczy całych osiedli mieszkaniowych, a nie ogrodów. Kolejny raz całkowicie pominięto również brak reakcji organów publicznych na ten problem, zarówno w zakresie zapobiegania, jak i stworzenia odpowiedniej infrastruktury sanitarnej. Sarni działkowcy nie są w stanie udźwignąć kosztów budowy takiej infrastruktury kanalizacyjnej.

Nadzór nad PZD

NIK stawia też zarzuty PZD. Według raportu „trudno zdyscyplinować ten związek, bo ustawodawca nie wskazał urzędu, który sprawowałby nad nim nadzór”. Tymczasem luki zapis był w ustawie o ROD i przekazywał on uprawnienia nadzorcze Ministrowi Środowiska. Bez porozumienia z PZD został uchylony, z niewiadomych powodów, z dniem 15 listopada 2008 r., co zapewne NIK uznał za podstawę do postawienia, zarzutu o braku kontroli.

Zapomniał, że Polski Związek Działkowców, jako organizacja społeczna podlega też ustawie – Prawo o stowarzyszeniach. Organem sprawującym nadzór nad PZD jest więc starosta właściwy ze względu na siedzibę Związku, a zatem Prezydent m. st. Warszawy (art. 8 ust. 5 pkt. 2 ustawy Prawo o stowarzyszeniach). Organami nadzorującymi jednostki terenowe PZD (okręgi) są starostowie właściwi ze względu na siedziby tych jednostek. Nie ma zatem żadnych podstaw, by z prawnego punktu widzenia wysuwać wnioski, że obowiązujące przepisy nie przewidują nadzoru nad PZD. Nawet w tym zakresie raport NIK tworzy nieprawdziwy obraz PZD, jako organizacji, która działa, poza granicami prawa i nie podlega żadnemu nadzorowi.

Co naprawdę kontrolowała NIK?

NIK miał zająć się tematem zapewnienia warunków dla prawidłowego funkcjonowania rodzinnych ogrodów działkowych. Tymczasem oceniono tylko stan dokumentacji w gminach, przestrzeganie prawa budowlanego, zagospodarowanie przestrzennego itd. Nie oceniono, w jaki sposób ogrody działkowe są zaopatrzone we wszystko, co jest niezbędne dla ich właściwego funkcjonowania i rozwoju. Dlatego raport NIK w konfrontacji z rzeczywistością nie wytrzymał próby krytyki.

Raport NIK w Sejmie

Wadliwe metody kontroli, chybione ustalenia i błędne wnioski – to konkluzje płynące z posiedzeń komisji sejmowych, które debatowały nad informacjami od NIK. Uznano, że raport jest niereprezentatywny i krzywdzący dla działkowców. Raport był analizowany w Sejmie dwa razy. Niemal wszyscy posłowie, którzy zabrali głos w dyskusji, uznali wnioski raportu za zbyt drastyczne, zwłaszcza że oceniono wszystkie ROD poprzez stan istniejący w kilkudziesięciu „wyselekcjonowanych” ogrodach.

NIK przeprasza

Za stwierdzenia o bałaganie w ROD zawarte w komunikacie NIK przepraszał wiceprezes Izby Marek Zająkła. Podczas posiedzenia Sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej powiedział: „Użyto określenia generalizującego, idącego zbyt daleko i stąd niesprawiedliwego dla środowiska działkowców. Chciałbym za to przeprosić”. Wiceprezes NIK zgodził się ze stwierdzeniami, że większość ROD działa zgodnie z prawem, a zjawiska samowoli i zamieszkiwania na działkach są nieliczne.

Agnieszka Hrynkiewicz – dział medialny

Opinie do artykułu

Wróciła moda na własne warzywa i owoce

Łukasz Prażmowski – prezes II kadencji ROD im. M. Konopnickiej w Gdańsku-Stogach

Z moich obserwacji i doświadczeń wynika, że obecnie ogrody działkowe w Polsce ponownie przeżywają swoją młodość. Paradoksalnie zbiega się to z niepewnością co do dalszego funkcjonowania ruchu działkowego. Ostatnio rośnie bowiem zainteresowanie użytkowaniem własnego poletka ziemi. Ludzie czasem dłużej oczekują na możliwość wydzierżawienia działki, ale gdy w końcu do tego dojdzie w pocie czoła ją uprawiają i rozwijają. Coraz więcej działkowców rezygnuje z funkcji rekreacyjnej działki i powraca do sadzenia warzyw, owoców. To jest znak

obecnego czasu! Działka to dla nich praca dla środowiska naturalnego i dla swojego zdrowia. Jest to też metoda na oszczędności w domowym budżecie. Dzięki działce można obciążyć koszty zakupu podstawowych produktów warzywnych i owocowych. Na czasie jest weekendowy wypoczynek na działce. Ludzie chętnie korzystają z tej możliwości, by uciec od szarych blokowisk, od reżimu codziennej pracy i zajęć. Widzę, że znów jest to w modzie – mieć kawałek ziemi, dbać o nią, parać się praktyką warzywniczo – sadowniczą.

Dobro ludzi i środowiska jest ważniejsze

Marcin Moskot – użytkownik działki w ROD „Wytechnienie” we Wrocławiu; ogród wpisany jest do Rejestru

Zabytków Województwa Dolnośląskiego.

Gdy wchodzimy na działkę to przekraczamy granice ekosystemu innego, niż ten w jakim funkcjonujemy na co dzień. Tu jest inne powietrze i panuje specjalny mikro klimat stworzony przez setki różnorodnych drzew, krzewów, kwiatów doglądanych i pielęgnowanych przez działkowców. Ponadto nasz ogród jest wpisany do Rejestru Zabytków Województwa Dolnośląskiego. Moim zdaniem próba unieważnienia ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych jest działaniem antyspołecznym i dziełem grup lobbujących w poszukiwaniu pieniędzy kosztem dobra społecznego i środowiskowego. Tymczasem najważniejsze jest dobro ludzi i środowiska.

Edukacja, wychowanie, rekreacja

Bartłomiej Lachowicz - użytkownik działki w ROD im. Obrońców Pokoju w Warszawie

Ogródki działkowe to nie jest kłopotliwy relikw z przeszłej epoki. Przeciwnie – to jest wspaniały instrument, który służy rodzinom i powinien pomagać młodemu pokoleniu uczyć się szacunku dla przyrody. Mówię to na własnym przykładzie. Jestem działkowcem od niedawna, od roku. Początkowo propozycja wydzierżawienia działki budziła we mnie opór, bo jestem zapracowany, mam rodzinę i dwoje małych dzieci. Sądziłem, że nie sposób połączyć mojej sytuacji z rolą osoby uprawiającej działkę. Jednak okazało się, że można. Dlaczego? Bo działka to świetny sposób na spędzanie wolnego czasu dla rodziny. Mam nadzieję, że nawet gdyby stwierdzono, że to prawo koliduje z ustawą zasadniczą ustawodawca stworzy inne normy, które nie będą oznaczać końca wartościowej tradycji działkowej.

Test dbałości państwa o obywateli

Daniel Nowak – użytkownik działki w ROD im. Antoniego Domagalskiego w Gdyni

Zadłużone miasta i samorządy szukają możliwości sfinansowania swoich wydatków. Stąd próby przejęcia nie-

ruchomości działkowych. W tym przypadku poszkodowanymi będą w znacznej części osoby starsze, o raczej niższym statusie majątkowym, zapaleni ogrodnicy i społecznicy. Uważam, że w przypadku niekorzystnego wyroku Trybunału Konstytucyjnego, a tym samym przejęcia nieruchomości działkowych przez Skarb Państwa, użytkownicy powinni mieć możliwość nabycia wieczystego użytkowania tych działek. Powinna tu być przewidziana znaczna bonifikata, tak jak to miało miejsce przy nabywaniu spółdzielczego prawa użytkowania lokali. W ten sposób państwo pokazałoby swoją troskę o interes poszczególnych osób, a w przytłaczającej większości całych rodzin, które pielęgnują swoje działki nieraz od dziesięcioleci.

Działka z pokolenia na pokolenie

Michał Jędrzejczak – użytkownik działki w ROD im. Armii Poznań w Poznaniu

Działkę przejąłem po moim ojcu. To jest ziemia, którą już od dziesiątek lat uprawiamy. Jeśli idzie o zmiany prawa działkowego to być może korekty są potrzebne. Oby nie doszło do wywrócenia całego, dotychczasowego porządku. W ogródku działkowym czuję się wraz z bliskimi na swoim miejscu i we własnym gronie. To jest przestrzeń, którą traktuję przede wszystkim rekreacyjnie, co nie znaczy, że przebywam w niej jedynie w weekendy. Chętnie przyjeżdżam tam także w dni powszednie, a nawet w trakcie urlopu. Podobnie czynią inni działkowcy, których znam. Nie każdego stać na wyjazd nad morze, w góry, na zagraniczny urlop. Podczas, gdy inni szukają atrakcyjnych miejsc na spędzenie wolnego czasu, na obrzeża miast – bo tam z reguły mieszczą się ogrody działkowe – przybywają tysiące ludzi z miast. Przyjeżdżają w wolne dni, zwłaszcza od wiosny do jesieni. Wtedy działki się zaludniają. Ludzie szukają tam wytchnienia, odpoczynku i regeneracji. Wśród zieleni i upraw ich wewnętrzne akumulatory szybko się ładują. Jeśli działkowcy uprawiają ziemię to czynią to po to, by mieć własne, ekologiczne warzywa i owoce. Czerpią z tego dużo radości – ogrodnictwo potrafi przynosić człowiekowi ogromnie dużo satysfakcji.

IX. DO ZARZĄDÓW ROD



POLSKI ZWIĄZEK DZIAŁKOWCÓW KRAJOWA RADA

ul. BOBROWIECKA 1, 00-728 WARSZAWA

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XII Wydział Gospodarczy, Nr KRS 0000293886

Prezes, Sekretariat: tel. 22 101-34-44, fax 22 101-34-60, e-mail: prezespzd@pzd.pl

NIP:526-00-07-711

L.dz. 5480/12.....

Warszawa, dnia 19.07.2012.....

Polski Związek Działkowców Zarząd ROD /wszystkie/

Krajowa Rada PZD, w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 11 lipca 2012 r., zwraca się do wszystkich zarządów rodzinnych ogrodów działkowych o uporządkowanie spraw członkowskich pod względem formalnym i dokumentacyjnym. Jeżeli zarząd napotka trudności w przypadku nieuregulowanej sytuacji działkowca w sprawach członkowskich i prawa użytkowania działki, należy zwrócić się o poradę i pomoc do okręgowego zarządu PZD i jak najszybciej zakończyć sprawę.

Takie działanie jest konieczne, aby zapewnić działkowcom wszelkie należne prawa nie dopuszczając w ten sposób do różnych sytuacji, które w przyszłości będą powstawały. Naszą rolą jest pełne potwierdzenie dokumentacyjne praw każdego działkowca do użytkowanej przez niego działki. Przypominamy jednocześnie, że zgromadzone przez zarząd ROD dane członków Związku podlegają ścisłej ochronie i poza wyraźnie wskazanymi w ustawie o ochronie danych osobowych przypadkami, jest całkowity zakaz udostępniania ich jakimkolwiek osobom fizycznym i podmiotom prawnym. Dane te, zgodnie z klauzulą zawartą na deklaracji członkowskiej, mogą być wykorzystywane tylko do celów związanych ze statutową działalnością PZD.

Prosimy zatem o doprowadzenie dokumentacji członkowskiej do stanu zgodnego z obowiązującymi w PZD zasadami, ale też o jej skuteczną ochronę.

PREZES



POLSKI ZWIĄZEK DZIAŁKOWCÓW KRAJOWA RADA

ul. BOBROWIECKA 1, 00-728 WARSZAWA

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XII Wydział Gospodarczy, Nr KRS 0000293886
Prezes, Sekretariat: tel. 22 101-34-44, fax 22 101-34-60, e-mail: prezespzd@pzd.pl
NIP:526-00-07-711

L.dz. 5478/12

Warszawa, dnia 19.07.2012 r.

Działkowcy Zarządy ROD Okręgowe Zarządy PZD

Informujemy, że podczas obrad Krajowej Rady PZD w dniu 18 lipca 2012 r. padła propozycja opracowania obywatelskiego projektu ustawy o ogrodach działkowych, który uwzględniałby treść wyroku Trybunału, ale także prawa działkowców, dorobek ogrodów i tradycyjne wartości ruchu ogrodnictwa działkowego. O projekcie obywatelskim publicznie wypowiadają się też partie polityczne (SLD, PSL).

Propozycja opracowania takiego projektu została przez uczestników posiedzenia KR zaakceptowana, dlatego zwracamy się do wszystkich o przesyłanie do Krajowej Rady propozycji, zarówno konkretnych zapisów, jak i całościowych rozwiązań do obywatelskiego projektu ustawy o ogrodach działkowych. Należy przy tym pamiętać, że propozycje te muszą uwzględniać wyrok TK z 11 lipca 2012 r.

Przesłane propozycje posłużą do opracowania projektu, który poddamy publicznej debacie, aby projekt obywatelski poprzez swoje zapisy zyskał możliwie jak największą ilość zwolenników wśród działkowców, ale także w społeczeństwie.


Eugeniusz Kondracki

IX. WIERSZ

ŁAPY PRECZ OD DZIAŁEK!!!

*Euro sukces dało
Wygrali siatkarze
Isia w Wimbledonie
Też sięgnęła marzeń.*

*Powodów do dumy
Mieliśmy zbyt wiele
By liczyć, że cicho
Będą mściciele.*

*Tym razem z impetem
Złośne pyszałki
Próbują uderzyć
W ogrody i działki.*

*Z pogardą dla biednych
I z czystej chciwości
Chcą siłą tych ludzi
Pozbawić godności.*

*Chcą zabrać im miłość
Śpiew ptaków, woń wiosny
Nadzieję, marzenia
Szum jodły i sosny.*

*Chcą zabrać im zagon
Co często przez lata
Krwią pieścił i potem
Ich dziadek i tata.*

*Dla biednych seniorów
Z siwizną na głowie
Ten mały ogródek
To życie i zdrowie.*

*To radość i pasja
To sposób na życie
Jak często w ubóstwie
Nędzy, niedosycie.*

*Ten, co ma dziś kasę
Ma pałac z ogrodem
A latem pod palmą
Śączy whisky z lodem.*

*Jest zdrowy, bogaty
Szczęśliwy i młody
I gdzieś mu zwisają
Rodzinne ogrody.*

*Jedynie ten słaby
Bezbronny, ubogi
Przy każdej okazji
Walony jest w rogi.*

*Tych ludzi najprościej
Pozbawić godności
W imię Konstytucji
I praworządności.*

Stanisław – emeryt z Ostrowa Wielkopolskiego

Ostrów Wielkopolski, 13 lipiec 2012